CZWARTEK
|21|07|2022|

DZIENNIK ELBLĄSKI

21 LAT

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)

RODZINA

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\ NAKŁAD 5 820 NR 139 (20841)

Wichury, deszcze i burze poczyniły ogromne spustoszenie. Kolejne zmiotą nasz dom z powierzchni ziemi — mówi Karolina Zagrodzka, która w podelbląskim Nowakowie prowadzi azyl dla zwierząt uratowanych przed śmiercią. \6

AZYL POD ELBLĄGIEM W RUINIE. POTRZEBNA POMOC!

Fot. archiwum prywatne

POSŁOWIE MIELI WAŻNIEJSZE SPRAWY? \4

WIĘZI RODZINNE MAJĄ WIELKĄ SIŁĘ \12

MAESTRO Z TORONTO PAMIĘTA O WARMII \13

SPORT CODZIENNIE \22-24

- ZAWAŁ PRZYCHODZI NA ZAPROSZENIE \22
- Z DEFENSYWY PO... TYTUŁ KRÓLA! \23
- JEZIORAK BUDUJE Z TYŁU MUR \24

Foka chce pokonać Bałtyk \8

ISSN 0137-9127
29
9 770137 912149

eprasa.pl c19eb9c44b

MASZ PROBLEM - ZADZWOŃ DO NAS 89 539 76 43

ABRAMSY JUŻ W POLSCE

Granice Polski przekroczyło pierwsze siedem czołgów Abrams; w ciągu kilku dni przyjadą kolejne. Na początku sierpnia rozpocznie się szkolenie pierwszych polskich załóg – poinformował Mariusz Błaszczak, wicepremier i szef MON.

Według założeń szkolenie czołgistów ma się rozpocząć na początku sierpnia. – Przyszli użytkownicy czołgów już zostali wytypowani, a więc chodzi o płynne rozpoczęcie szkoleń — powiedział szef MON. Czołgi najpierw trafią do centrum szkolenia wojsk lądowych w Poznaniu. Polskie załogi będą ćwiczyć ich obsługę na poligonie w Biedrusku (woj. wielkopolskie).

—Te czołgi będą stanowiły bardzo duże wzmocnienie polskich sił pancernych. Można powiedzieć, że Polska stanie się pancerną potęgą — stwierdził Mariusz Błaszczak, po czym dodał, że docelowo wszystkie czołgi Abrams trafią na wyposażenie 18 Dywizji Zmechanizowanej. — Będą operowały na wschodniej flance NATO (...), tak żeby odstraszały agresora — powiedział szef MON.

Fot. domena publiczna

Czołg Abrams, typ M1A2-SEPv3

DRUGI KONTRAKT Z USA, DODATKOWE 116 CZOŁGÓW ABRAMS

Gdy w kwietniu MON podpisało kontrakt na 250 czołgów M1A2 Abrams SEPv3, których dostawy przewidziano na lata 2025-2026, wydawało się, że to ilość docelowa.

Jednakże życie pisze swoje własne, często zaskakujące scenariusze. Pod koniec kwietnia Polska w ramach dostaw uzbrojenia na Ukrainę przekazała ponad 240 zmodyfikowanych czołgów T-72. W zamian mieliśmy otrzymać z Niemiec czołgi Leopard 2A7, do czego niestety nie doszło. Jak tłumaczą władze niemieckie, najnowocześniejsze czołgi Leopard 2A7 weszły niedawno na uzbrojenie i Bundeswehra ma ich tylko niewielką liczbę – ok. 50. Tym samym okazało się, że Polska mająca na uzbrojeniu m.in czołgi Leopard 2A4 nie może liczyć w najbliższych latach na dostawy lub zakupy czołgów z Niemiec.

W tej sytuacji MON zamówił dodatkowo 116 czołgów Abrams w starszej wersji, a pierwsze egzemplarze używanych czołgów trafią do wyposażenia Wojska Polskiego w przyszłym roku. — Chodzi o to, żeby te czołgi stanowiły wypełnienie luk powstałych po donacji sprzętu dla Ukrainy. Te czołgi zostały kupione na bardzo preferencyjnych warunkach. W zasadzie płacimy za przywrócenie sprawności w takim sensie, że są one obecnie zakonserwowane, a więc muszą być doprowadzone do używalności. Płacimy też za pakiet logistyczny w postaci części zamiennych — powiedział Mariusz Błaszczak.

SYMBOL POTĘGI AMERYKAŃSKIEJ ARMII

Czy to koniec zakupów w USA? Wcześniejsze doniesienia mówiły o 300 dodatkowych Abramsach, które USA miały przekazać Polsce w ramach rekompensaty za T-72 przekazane na Ukrainie. Autorem tychże informacji był analityk Jarosław Wolski. Jego zdaniem Polska miałaby, oprócz zamówionych już 250 nowych czołgów Abrams, dostać kolejne 300 (używanych). W konsekwencji Polska mogłaby przekazać Ukrainie 232 czołgi typu PT-91.

Jak podawała wcześniej Informacyjna Agencja Radiowa, pierwsze dostawy używanych Abramsów powinny rozpocząć się na początku przyszłego roku.

W Polsce w czołgi Abrams ma zostać uzbrojona 18. Dywizja Zmechanizowana, której brygady mają obecnie czołgi Leopard i T-72. Polska – poza amerykańskimi wojskami lądowymi w Europie – będzie jedynym użytkownikiem tego czołgu na Starym Kontynencie. Czołg M1 Abrams cieszy się sławą „niezniszczalnego" i jest jednym z symboli potęgi amerykańskiej armii.

Jednym z powodów wyjątkowej na tle innych czołgów przeżywalności pojazdu oraz jego załogi jest całkowite odseparowanie amunicji od przedziału, w którym znajdują się ludzie. Głównym uzbrojeniem czołgu jest armata gładkolufowa M256 kalibru 120 mm. Do dodatkowego uzbrojenia można zaliczyć trzy karabiny maszynowe: 12,7 mm M2 i dwa 7,62 mm M240. Producent informuje, że w najnowszej wersji zwiększono możliwości układu elektrycznego, poprawiono systemy sieciowe oraz komunikacji i przede wszystkim ulepszono opancerzenie, „by zmniejszyć podatność czołgu na improwizowane urządzenia wybuchowe (IED)".

Czołgi III generacji Abrams M1A2 SEPv3 będą posiadały m.in. system pozwalający na współpracę z wyrzutniami HIMARS i samolotami F-35. Czołgi będą też miały zdolność do wykorzystywania programowalnej amunicji.

NIE TYLKO ABRAMSY

Ważący ok. 70 ton czołg napędza silnik turbowałowy o mocy 1500 koni mechanicznych, który jest w stanie rozpędzić maszynę do prędkości ok. 70 km na godzinę. Wojska USA stosują paliwo lotnicze, turbinę można jednak zasilać różnymi paliwami. Wielopaliwowość jest uważana za zaletę tego napędu, za wadę – zużycie paliwa ok. dwukrotnie wyższe niż w czołgach Leopard 2 i niemożność pokonywania przez czołg głębokich przeszkód wodnych, co wymaga budowy mostów pontonowych. W kontrakcie na zakup 250 czołgów Abrams M1A2 SEPv3 władze USA zgodziły się na sprzedaż Polsce także 250 zestawów do unieszkodliwiania ładunków wybuchowych odpalanych drogą radiową, 26 wozów zabezpieczenia technicznego Hercules, 17 mostów towarzyszących na podwoziu gąsienicowym, 276 karabinów kalibru 12,7 mm, 500 karabinów 7,62 mm, 15 turbin gazowych napędzających Abramsa, tysięcy sztuk amunicji szkolnej i bojowej, systemów łączności i odbiorników GPS, części zapasowych i wyposażenia dla zaplecza remontowego.

ŹRÓDŁO: PAP

145 MLN EURO NA POMOC UCHODŹCOM

Unia Europejska przeznaczyła 400 mln euro na pomoc uchodźcom wojennym, którzy przebywają w państwach granicznych; Polsce w ramach pierwszej transzy przyznano ok. 145 mln euro na pomoc uchodźcom i ochronę granic – poinformowała minister finansów Magdalena Rzeczkowska.

Minister finansów zapytana, czy polski budżet sam ponosi koszty przyjęcia uchodźców z Ukrainy w naszym kraju, czy też dokłada się do tego Unia Europejska, odpowiedziała: „W dużej mierze są to pieniądze, które musimy znaleźć i wyasygnować z naszego budżetu". Magdalena Rzeczkowska podkreśliła również, że Polska nie mogła czekać, aż instytucje światowe czy europejskie ustalą określone instrumenty pomocowe.

Minister poinformowała, że Unia Europejska także przeznaczyła już określoną pulę na pomoc uchodźcom wojennym, którzy przebywają w państwach granicznych.

„To są środki w wysokości 400 mln euro. W ramach pierwszej transzy Polsce przyznano ok. 145 mln euro na pomoc uchodźcom – to jest część z tych środków – i pozostałą część na ochronę granic. Co do pozostałych, dalszych środków, takie decyzje są też podejmowane i te środki będą do Polski napływać. Niestety dzieje się to z pewnym opóźnieniem, a my z pomocą nie możemy czekać. Także te środki są asygnowane z budżetu – powiedziała minister finansów.

Jak poinformowała w środę Straż Graniczna, od 24 lutego funkcjonariusze SG odprawili na przejściach granicznych na kierunku z Ukrainy do Polski 4 mln 897 tys. osób. We wtorek do Polski przyjechało z Ukrainy 21,7 tys. osób, a w środę do godziny 7 – 7,1 tys. osób.

Od 24 lutego z Polski na Ukrainę wyjechało 2 mln 979 tys. osób, z czego 22,1 tysiąca we wtorek.

ŹRÓDŁO: PAP

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk wydawca@gazetaolsztynska.pl
Joanna Karzyńska
Michał Podolak
Mateusz Partyga sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl c19eb9c44b

DWA MILIONY ZŁOTYCH NA JEDNEGO ŻÓŁWIA

Kolejne pomysły poprowadzenia „szesnastki" przez Mazury oddalają rozpoczęcie inwestycji, a niewykluczone, że wręcz ją przekreślają. Pojawiły się też głosy, że S16 ominie Mikołajki i droga miałaby biec bliżej Rynu.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Fot. GDDKiA

Obecnie trwa budowa S16 na odcinku Borki Wielkie – Mrągowo

„SZESNASTKA" PRZEZ PODLASIE? TO IRRACJONALNE

Czy doczekamy się nowej „szesnastki" przez Mazury? Drogowcy wciąż czekają na decyzję środowiskową Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Olsztynie dla budowy drogi ekspresowej S16 na odcinku Mrągowo – Orzysz – Ełk. Kiedy może być decyzja, tego nie wiadomo, ale nie ma też pewności, że wariant, który zaproponowali drogowcy, zostanie zaakceptowany. Pojawiły się głosy, że w grę może wchodzić jeszcze wariant drogi biegnącej bliżej Rynu.

— Słyszałem o tym. Nie wiem, skąd takie pomysły, skoro został wybrany i rekomendowany wariant drogi bliżej Mikołajek. Nie wiem, czy tu działa jakieś lobby ekologiczne czy samorządowe. Ale to przekreśla powstanie „szesnastki", tak jak ostatni pomysł ekologów poprowadzenia drogi przez Zambrów, przez Podlasie. To przecież irracjonalne — mówi poseł PiS Wojciech Kossakowski z Ełku.

Drogowcy wystąpili o decyzję środowiskową dla wybranego wariantu w grudniu ubiegłego roku. I od tego czasu niewiele się zadziało. W takim tempie plany rozpoczęcia budowy w 2026 roku stoją pod wielkim znakiem zapytania, patrząc na długie procedury związane z przetargami.

— Jeśli to tak dalej będzie trwało, to wjedziemy na ulice i będziemy blokować „szesnastkę" — zapowiada poseł PiS. — Żeby pokazać, jak ważna jest to droga i jak bardzo jest nam potrzebna.

Dziś wschodnia część województwa jest odcięta od Olsztyna, bo podróż z Ełku do Olsztyna zajmuje niemal trzy godziny.

— W takim czasie to możemy dojechać do Warszawy z Ełku — zauważa poseł Kossakowski.

Dlaczego sprawa „szesnastki" w RDOŚ idą jak idą? Według urzędników to wynika ze złożoności sprawy.

SAMORZĄDY ZA „SZESNASTKĄ"

Inwestycja budzi spore emocje. Do RDOŚ wpłynęło prawie dwa tysiące wniosków i uwag podpisanych przez zwolenników tej inwestycji, jak też przez jej przeciwników. Ci pierwsi – w tym kilkanaście samorządów – podnoszą, że przebudowa tej drogi jest wielką szansą dla wschodniej części województwa warmińsko-mazurskiego i nie zagraża przyrodzie.

Jak powiedziała nam Justyna Januszewicz, rzeczniczka RDOŚ w Olsztynie, trudno podać termin wydania decyzji, ale ta zostanie poprzedzona konsultacjami społecznymi. Na razie RDOŚ wezwała Generalną Dyrekcję Dróg Krajowych i Autostrad do przedłożenia ujednoliconej wersji raportu oddziaływania na środowisko, bo było kilka aneksów do dokumentu. Drogowcy mają na to czas do 12 sierpnia.

Tę ujednoliconą wersję raportu RDOŚ przedstawi do konsultacji społecznych, choć nie wiadomo jeszcze, kiedy te miałby się odbyć. Co może zrobić RDOŚ? Może wydać decyzję pozytywną lub negatywną dla rekomendowanego wariantu, ale może też wybrać trzecie rozwiązanie, czyli za zgodą GDDKiA wydać decyzję środowiskową dla alternatywnego wariantu lub racjonalnego wariantu najkorzystniejszego dla środowiska. Przypomnijmy, że grę wchodziły trzy warianty (w tym jeden bliżej Rynu), spośród których GDDKiA wybrała wariant biegnący bliżej Mikołajek.

— Może się zdarzyć, że RDOŚ nie wyrazi zgody na wariant B, czyli ten wybrany z powodu żółwia błotnego i nacisków Komisji Europejskiej i powie, że powinniśmy realizować wariant C (bliżej Rynu) — nie wyklucza takiego scenariusza jeden z polityków PiS.

Jednak, jak zapewnia Justyna Januszewicz, RDOŚ cały czas proceduje wariant zarekomendowany przez drogowców.

DROGI ŻÓŁW BŁOTNY

Droga w rekomendowanym wariancie przebiega na trasie Mrągowo – Kosewo – Baranowo (od strony południowej) – Mikołajki – Woźnice – Drozdowo – Orzysz (od strony północnej) – Strzelniki – Klusy – Chrzanowo – Ełk. Ma ok. 77,5 km.

— To racjonalny wariant, bo idzie śladem obecnej „szesnastki" i prowadzi przez tereny najmniej zabudowane — zauważa Paweł Czemiel, radny wojewódzki PiS i doradca ministra infrastruktury. — Jest najbardziej racjonalny z punktu widzenia społecznego, ekonomicznego, ale także środowiskowego. Biegnie obok terenu, na którym mógłby występować żółw błotny. Dlatego przewiduje się budowę estakad o dużej rozpiętości przęseł. Ich koszt to nawet 200 mln zł, co oznacza ok. 2 mln zł na jednego żółwia, bo ekolodzy mówią, że jest ok. 100 żółwi.

DROGOWCY SPOKOJNIE CZEKAJĄ NA DECYZJĘ

— Zarekomendowaliśmy konkretny wariant i teraz czekamy na decyzję środowiskową — mówi Karol Głębocki, rzecznik olsztyńskiego oddziału GDDKiA, dodając, że zarekomendowany do realizacji wariant jest najkorzystniejszy z przyrodniczego, społecznego i funkcjonalnego punktu widzenia.

Według planów droga przez Wielkie Jeziora Mazurskie miałaby być budowana w latach 2026-2028. Według wcześniejszych szacunków koszty budowy to 3,7 mld zł, choć patrząc na obecne ceny materiałów, z góry można założyć, że ta kwota będzie dużo wyższa.

DROGA W REKOMENDOWANYM WARIANCIE PRZEBIEGA NA TRASIE MRĄGOWO – KOSEWO – BARANOWO (OD STRONY POŁUDNIOWEJ) – MIKOŁAJKI – WOŹNICE – DROZDOWO – ORZYSZ (OD STRONY PÓŁNOCNEJ) – STRZELNIKI – KLUSY – CHRZANOWO – EŁK. MA OK. 77,5 KM. WEDŁUG PLANÓW DROGA PRZEZ WIELKIE JEZIORA MAZURSKIE MIAŁABY BYĆ BUDOWANA W LATACH 2026-2028.

Toteż wiele zależy od tego, jak silny będzie opór ekologów przeciwko ekspresówce przez Mazury.

Obecnie trwa budowa S16 na odcinku od Borek Wielkich do Mrągowa. To w sumie około 16 km, w tym 13 km w ciągu S16 i około 3 km obwodnicy Mrągowa w ciągu drogi krajowej nr 59. Droga ma być gotowa pod koniec 2023 roku i będzie miała po dwa pasy ruchu w każdym kierunku.

W tym roku drogowcy chcą ogłosić przetarg na budowę drugiej jezdni na odcinku S16 Olsztyn Wschód – Barczewo oraz Barczewo – Biskupiec. Tu jest już decyzja środowiskowa. Budowa drugiej jezdni powinna się zacząć w 2024 roku, a zakończyć w 2026 roku.

Fot. Igor Hrywna

eprasa.pl c19eb9c44b

MIELI WAŻNIEJSZE SPRAWY?

Sprawdzamy, dlaczego tylko czterech na 18 zaproszonych posłów przyszło na spotkanie zorganizowane przez prezydenta Olsztyna w bardzo ważnej dla miasta sprawie. Chodzi o dotację na 250 mln zł i budowę nowego centrum przemysłowego.

KRYŚCIŃSKI STANISŁAW
s.kryscinski@gazetaolsztynska.pl

Prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz zaprosił parlamentarzystów z naszego regionu — i tych z rządzącej koalicji, i tych z opozycji — na spotkanie, żeby prosić posłów o pomoc.

Chodzi o wielkie pieniądze, za które powstanie nowa dzielnica przemysłowa w Olsztynie. Miasto już złożyło wniosek do 5. edycji naborów Programu Inwestycji Strategicznych w ramach Rządowego Funduszu Polski Ład na „Zagospodarowanie terenów przemysłowych we wschodniej części Miasta Olsztyna". Teraz trzeba go „wychodzić" w Warszawie.

Wniosek opiewa na ćwierć miliarda złotych. Za pieniądze z Polskiego Ładu ma powstać uzbrojenie 65 hektarów między Trackiem a ulicą Lubelską. Lubelska ma być gruntownie zmodernizowana, połączona z ul. Tracką i węzłem Wschód na południowej obwodnicy Olsztyna. Władze Olsztyna chcą tu utworzyć Olsztyński Park Przemysłowy.

POSŁOWIE WIELE MOGĄ

— Trudno o bardziej spektakularny projekt służący gospodarczemu rozwojowi miasta. To potencjał nowych firm, miejsc pracy i źródło podatków. Dlatego w przypadku tego projektu Olsztyn potrzebuje wyjątkowego wsparcia, ponad wszelkimi podziałami — przekonuje prezydent Olsztyna.

Jednak na spotkaniu zamiast 18 zaproszonych posłów, pojawiło się czterech parlamentarzystów i pracownicy dwóch biur poselskich. I choć prezydent stara się łagodzić sytuację, to widać, że jest rozżalony.

— Domyślam się, że ważne obowiązki parlamentarne nie pozwoliły niektórym parlamentarzystom na uczestniczenie w spotkaniu — mówi „Gazecie Olsztyńskiej" Piotr Grzymowicz.

O tym, jak ważne jest wsparcie parlamentarzystów, świadczą słowa ich samych. Na uroczystym wręczaniu promes samorządom, które uzyskały pieniądze od rządu na inwestycje w gminach popegeerowskich, poseł Iwona Arent przyznała, że zabiegi posłów mają kluczowe znaczenie.

— To wspólny sukces. Wszyscy parlamentarzyści z naszego regionu bardzo zabiegali w rządzie o jak największy udział Warmii i Mazur. I udało się. Razem ze mną powinien tu być poseł Jerzy Małecki, Wojciech Kossakowski — mówiła wówczas posłanka Iwona Arent.

KTO BYŁ, A KOGO ZABRAKŁO

Sprawdziliśmy, którzy posłowie przyszli na spotkanie w sprawie wniosku Olsztyna na ćwierć miliarda złotych. Obecni byli Janusz Cichoń (PO), Anna Wojciechowska (PO), Zbigniew Ziejewski (PSL), Wojciech Maksymowicz (Polska 2050) i przedstawiciel z biura poselskiego Iwony Arent (PiS) oraz dyrektor biura poselskiego posła Pawła Papke (PO). Sęk w tym, że Warmia i Mazury ma w Sejmie 18 posłów.

Fot. Przemysław Getka

— Wszyscy zostali zaproszeni — zapewnia nas Marta Bartoszewicz, rzeczniczka prasowa Urzędu Miasta Olsztyna.

I o ile można jeszcze zrozumieć, że na spotkaniu nie pojawili się posłowie, którzy podczas kampanii wyborczej nie zabiegają o głosy mieszkańców Olsztyna, bo głosują na nich wyborcy z okręgu elbląskiego — tych jest ośmiu — to trudno zrozumieć absencję parlamentarzystów, którzy są wybierani w Olsztynie. A głosami mieszkańców Olsztyna do Sejmu trafiło 10 posłów.

Na spotkaniu nt. dotacji dla miasta zabrakło Wojciecha Kossakowskiego (PiS), Marcina Kulaska (Lewica), Jerzego Małeckiego (PiS), Urszuli Pasławskiej (PSL) i Michała Wypija (Porozumienie). Zapytaliśmy posłów, dlaczego.

INNE ZAJĘCIA

— Byłem na urlopie poza Olsztynem. To dlatego nie mogłem pojawić się na spotkaniu, ale znam sprawę i będę wspierał Olsztyn w jego staraniach. Prezydent Olsztyna ma rację, że wszyscy powinniśmy działać razem dla naszego miasta — mówi „Gazecie Olsztyńskiej" poseł Marcin Kulasek z Lewicy.

— Jestem w Komisji Obrony Narodowej w Sejmie. Miałem związane z tym obowiązki. Byłem na uroczystościach wojskowych. Jednak chętnie przyjmę zaproszenie prezydenta na indywidualne spotkanie, na którym nie będzie ataków na rząd, a konstruktywna rozmowa o potrzebach Olsztyna i możliwości ich realizacji — deklaruje poseł Wojciech Kossakowski z PiS.

— Miałem zaplanowane inne spotkania, ale wysłałem pismo do pana Grzmowicza. Poprosiłem o wnioski i konkluzje, które wynikną ze spotkania, i zadeklarowałem swoją pomoc. Samorządy na Warmii i Mazurach muszą się rozwijać. Olsztyn także — powiedział nam poseł Jerzy Małecki z PiS.

— Ja byłam na spotkaniu w imieniu posła, który miał spotkania wyjazdowe. Poseł zapoznał się z przebiegiem i tematyką spotkania — mówi Sylwia Kurt, dyrektor biura poselskiego posła Pawła Papke.

— Pracownik mojego biura, którego wydelegowałam na spotkanie, wszystko mi przekazał. Rozwój Olsztyna jest dla mnie bardzo ważny. I to mimo różnic z prezydentem Grzymowiczem co do kierunków jego działań. Mieszkańcy Olsztyna zawsze mogą na mnie liczyć — stwierdziła poseł Iwona Arent (PiS).

Na spotkaniu zabrakło jeszcze dwóch parlamentarzystów z okręgu olsztyńskiego. Bezskutecznie próbowaliśmy skontaktować się zarówno z poseł Urszulą Pasławską (PSL), jak i posłem Michałem Wypijem (Porozumienie). Posłowie nie odbierali telefonów.

> **PREZYDENT OLSZTYNA PIOTR GRZYMOWICZ:** POPARCIE WNIOSKU BĘDZIE PRAWDZIWYM TESTEM WIARYGODNOŚCI I PRAWDZIWOŚCI DEKLARACJI O ZAANGAŻOWANIU W DYNAMICZNY ROZWÓJ NASZEGO MIASTA. JESTEM NADAL PRZEKONANY, ŻE NASZE WSPÓLNE DZIAŁANIE W TEJ NIEZWYKLE WAŻNEJ DLA DALSZEGO ROZWOJU MIASTA SPRAWIE JEST MOŻLIWE I MOŻE SKOŃCZYĆ SIĘ POZYTYWNYM DLA OLSZTYNA I JEGO MIESZKAŃCÓW ROZSTRZYGNIĘCIEM.

BYŁY PREZYDENT OLSZTYNA POCZEKA NA PIENIĄDZE

Przypomnijmy. W czerwcu Sąd Okręgowy w Olsztynie przyznał byłemu prezydentowi Olsztyna prawie 2,3 mln zł odszkodowania i zadośćuczynienie za niesłuszne zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie. Wyrok jednak jest nieprawomocny. Stronom przysługuje odwołanie od niego do sądu wyższej instancji.

Prokuratura i Skarb Państwa reprezentowany przez prezesa Sądu Okręgowego w Olsztynie oraz pełnomocnik Czesława Jerzego Małkowskiego złożyli wnioski o uzasadnienie wyroku, co otwiera drogę do apelacji. Wiemy już, że były prezydent Olsztyna tego nie zrobi.

— Nie będziemy składać apelacji — powiedział nam adwokat Marek Gawryluk, pełnomocnik Czesława Jerzego Małkowskiego.

W przypadku byłego prezydenta Olsztyna termin na złożenie apelacji minął wczoraj (20 lipca). Natomiast prokuratura ma na to czas do dziś (21 lipca), bo uzasadnienie wyroku otrzymała 7 lipca.

Jak poinformowała nas sędzia Marta Banaś-Grabek, rzecznik prasowy do spraw cywilnych Sądu Okręgowego w Olsztynie, w tej w sprawie aktualnie wpłynęła jedna apelacja złożona przez pełnomocnika reprezentującego Skarb Państwa, reprezentowanego przez prezesa Sądu Okręgowego w Olsztynie.

To oznacza kolejne miesiące batalii sądowej. Choć też sąd apelacyjny może podnieść kwotę zadośćuczynienia, tak jak to zrobił w przypadku uniewinnionego od wszystkich zarzutów Zenona Procyka, byłego prezesa SM Pojezierze. Początkowo Sąd Okręgowy w Olsztynie przyznał mu kwotę 600 tys. zł, ale Sąd Apelacyjny w Białymstoku przychylił się do wniosku pełnomocnika byłego prezesa i przyznał mu kwotę trzy raz wyższą — 1,8 mln zł. A trzeba pamiętać, że były prezydent Olsztyna domagał się 2,5 mln zł tytułem zadośćuczynienia, a sąd przyznał mu 2 mln zł plus prawie 300 tys. zł odszkodowania.

Sąd mógł zająć się sprawą Czesława Jerzego Małkowskiego o odszkodowanie po tym, jak Sąd Najwyższy w styczniu tego roku oddalił dwie kasacje w sprawie uniewinnionego prawomocnym wyrokiem byłego prezydenta Olsztyna. Wniosły je Prokuratura Okręgowa w Białymstoku oraz kobieta, która oskarżała Czesława Jerzego Małkowskiego o gwałt. W obu przypadkach sąd uznał kasacje za bezzasadne. **AM**

eprasa.pl c19eb9c44b

W KOLEJCE PO POMOC SPOŁECZNĄ

Prawie co piętnasty mieszkaniec Warmii, Mazur i Powiśla korzysta z pomocy społecznej. W ubiegłym roku w regionie pomocą społeczną objętych było blisko 95,5 tys. mieszkańców. A główną przyczyną ubiegania się o wsparcie jest bezrobocie.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Bezrobocie to główny powód, który zmusza mieszkańców Warmii i Mazur do wyciągnięcia ręki po pomoc społeczną. W ubiegłym roku w regionie pomocą społeczną objętych było blisko 95,5 tys. mieszkańców, z tego ponad połowa (52,1 proc.) zwróciła się o wsparcie właśnie z powodu braku pracy – wynika z „Analizy problemów społecznych województwa warmińsko-mazurskiego w ujęciu pomocy społecznej za rok 2021". Badania przeprowadził Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej Urzędu Marszałkowskiego w Olsztynie.

Jak wynika z dokumentu, w regionie w roku 2021 świadczeniami z pomocy społecznej realizowanymi przez ośrodki pomocy społecznej, centra usług społecznych i powiatowe centra pomocy rodzinie objętych było 45 146 rodzin, a w sumie 95 493 osób. Ale trzeba też zauważyć, że sytuacja bytowa mieszkańców się poprawiła, bo jeszcze dwa lata temu pomocą społeczną objętych było 49 128 rodzin i w sumie 107 288 osób.

Jak wynika z raportu, w ubiegłym roku z pomocy społecznej korzystało w regionie 6,79 proc. mieszkańców, a dwa lata temu – 7,57 proc. Ale zdecydowanie inaczej to wygląda, jak popatrzymy na poszczególne powiaty i gminy.

Z JEDNEJ STRONY SĄ GMINY – JAK GMINA WIEJSKA KĘTRZYN, GDZIE CO PIĄTY MIESZKANIEC KORZYSTA Z POMOCY SPOŁECZNEJ (202 OSOBY NA 1000 MIESZKAŃCÓW). A Z DRUGIEJ NP. GMINA STAWIGUDA, GDZIE NA TYSIĄC MIESZKAŃCÓW ZE WSPARCIA KORZYSTAŁO ZALEDWIE 18 OSÓB.

Ludzie wyciągają rękę po pomoc w ponad połowie przypadków z powodu braku pracy. Bezrobocie było dominującym czynnikiem przyznania pomocy społecznej w 2021 roku. Podobnie zresztą jak w latach poprzednich. W ubiegłym roku z tego powodu wsparcie otrzymało 49 805 osób (52,16 proc. świadczeniobiorców pomocy społecznej). A dwa lata temu z powodu bezrobocia pomoc dostało 55 613 osób (51,84 proc. świadczeniobiorców pomocy społecznej).

— „Brak zatrudnienia nie pozwala wielu rodzinom i osobom zaspokoić potrzeb niezbędnych do ich samodzielnej egzystencji. Jest również przyczyną występowania dysfunkcji w rodzinach. W miarę przedłużania się okresu pozostawania bez pracy, problemy te zwykle nasilają się i rodzą kolejne" — czytamy w analizie.

To może nieco dziwić, bo tak dobrej sytuacji na rynku pracy jeszcze nigdy nie było. Obecnie jest najlepsza od naszej transformacji ustrojowej w 1989 roku. Stopa bezrobocia rejestrowanego pod koniec czerwca wyniosła 4,9 proc. To o 0,2 pkt. proc. mniej niż w maju — wynika z szacunków Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej.

— Od ponad trzech dekad nie było tak dobrej sytuacji na rynku pracy. Tak niskie bezrobocie ostatni raz zanotowano 32 lata temu. W sierpniu 1990 roku było to 4,5 proc. — komentowała te dobre dane z rynku pracy minister rodziny Marlena Maląg,

Z danych resortu wynika, że najniższe bezrobocie było w Wielkopolsce (2,7 proc.), a najwyższe na Warmii i Mazurach — 7,6 proc. Choć stopa bezrobocia tradycyjnie już jest u nas najwyższa w kraju, to jednak tak niskiego bezrobocia nigdy nie mieliśmy. W porównaniu z majem bezrobocie spadło o 0,3 pkt proc.

—To historycznie najniższy poziom bezrobocia w naszym województwie — mówi Wiesław Drożdżyński pełniący obowiązki dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Olsztynie.

Na koniec grudnia ubiegłego roku bez pracy na Warmii i Mazurach było 42,5 tys. osób, a dziś jest 37,6 tys. Skoro sytuacja się poprawia, pracodawcy znowu szukają pracowników, to raczej nie powinno być kłopotów ze znalezieniem zajęcia dla tych tysięcy ludzi zarejestrowanych jako bezrobotni. Jednak okazuje się, że mamy niekorzystną strukturę osób bezrobotnych.

— Mniej więcej jedna trzecia zarejestrowanych bezrobotnych to są osoby bez kwalifikacji czy doświadczenia zawodowego. Ponadto jedna trzecia tych zarejestrowanych to są osoby z niskim wykształceniem, czasem mają nawet niepełne podstawowe — tłumaczy dyrektor Drożdżyński. — Ponad połowa tych wszystkich bezrobotnych to są mieszkańcy terenów wiejskich, którzy nierzadko nie mają nawet jak dojechać do ośrodków, gdzie mogliby znaleźć pracę. Wśród tych bezrobotnych aż 54 proc. to są osoby długotrwale bezrobotne, które pozostawały w naszych rejestrach minimum przez rok do dwóch lat.

JAK DODAJE DYREKTOR DROŻDŻYŃSKI, OK. 15 PROC. ZE WSZYSTKICH ZAREJESTROWANYCH OSÓB W URZĘDACH REJESTRUJE SIĘ TYLKO PO TO, BY KORZYSTAĆ Z UBEZPIECZENIA Z ZDROWOTNEGO. PÓŹNIEJ NIE POTWIERDZAJĄ GOTOWOŚCI DO PRACY I SĄ WYREJESTROWYWANE Z URZĘDU WŁAŚNIE Z TEGO POWODU.

I nie wszędzie w regionie bezrobocie jest tak niskie. — Mamy trzy powiaty graniczące z obwodem kaliningradzkim: bartoszycki, braniewski i kętrzyński, gdzie stopa bezrobocia jest obecnie na poziomie ok. 16 procent — zauważa dyrektor Drożdżyński.

Oczywiście nie tylko brak pracy jest powodem, dla których mieszkańcy korzystają z pomocy społecznej. Jak wynika z analizy, inne przyczyny to m.in. długotrwała lub ciężka choroba, niepełnosprawność, ubóstwo, a także potrzeba ochrony macierzyństwa czy bezradność w sprawach opiekuńczo-wychowawczych i prowadzenia gospodarstwa domowego.

Fot. Zbigniew Woźniak

Choć stopa bezrobocia tradycyjnie już jest u nas najwyższa w kraju, to jednak tak niskiego bezrobocia nigdy nie mieliśmy

PROCENT LUDNOŚCI OBJĘTEJ POMOCĄ SPOŁECZNĄ W STOSUNKU DO OGÓŁU MIESZKAŃCÓW POWIATU:

Najwyższy
1. powiat kętrzyński – 10,59 proc. (6 460 osób);
2. powiat elbląski – 10,18 proc. (5 755 osoby);
3. powiat bartoszycki – 9,50 proc.(5 299 osoby).

Najniższy
1. m. Olsztyn – 3,19 proc. (5 421 osób);
2. powiat ełcki – 4,72 proc. (4 298 osób);
3. m. Elbląg – 4,99 proc. (5 860 osób).

PROCENT LUDNOŚCI OBJĘTEJ POMOCĄ SPOŁECZNĄ W STOSUNKU DO OGÓŁU MIESZKAŃCÓW GMINY:

Najwyższy
1. gmina wiejska Kętrzyn – 20,22 proc. (1 645 osób);
2. gmina Wydminy – 17,44 proc. (1 061 osób);
3. gmina Barciany – 17,24 proc. (1 026 osób).

Najniższy
1. gmina Stawiguda – 1,77 proc. (207 osób);
2. miasto Olsztyn – 3,19 proc. (5 421 osób);
3. gmina Dywity – 3,32 proc. (418 osób).

REKLAMA

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla miejscowości Górka

Na podstawie art. 17 ust. 9 i ust. 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2022 r. poz. 503) oraz uchwały nr XXIX/208/2017 Rady Gminy Ostróda z dnia 28 marca 2017 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla miejscowości Górka

zawiadamiam

o wyłożeniu do publicznego wglądu ww. projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach **od 29.07.2022 r. do 22.08.2022 r.**:

- w siedzibie Urzędu Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, 14-100 Ostróda, w godzinach pracy Urzędu w pokoju 312,
- w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Ostróda (http://www.bip.gminaostroda.pl/).

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie miejscowego planu rozwiązaniami odbędzie się za pośrednictwem środków porozumiewania się na odległość **w dniu 8 sierpnia 2022 r. o godz. 13.00**.

Szczegółowe instrukcje i wytyczne dotyczące uczestnictwa w dyskusji publicznej zostaną zamieszczone na stronie BIP Urzędu Gminy Ostróda.

Zgodnie z art. 18 ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie miejscowego planu, może wnieść uwagi do Wójta Gminy Ostróda w formie papierowej lub w formie elektronicznej, za pośrednictwem środków komunikacji elektronicznej, w szczególności za pomocą poczty elektronicznej na adres e-mail: sekretariat@gminaostroda.pl

Uwagi można wnosić również przy użyciu gotowego formularza zamieszczonego w Biuletynie Informacji Publicznej. Uwagi należy składać z podaniem **imienia i nazwiska lub nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby**.

Uwagi i wnioski stosownie do przepisu art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2022 r. poz. 1029 z późn. zm.) należy wnosić na zasadach określonych w art. 8c przywoływanej na wstępie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Uwagi należy wnosić w **nieprzekraczalnym terminie do dnia 05.09.2022 r.**

Wójt Gminy Ostróda

19222stzo-a-m

eprasa.pl c19eb9c44b

AZYL W RUINIE. POTRZEBNA POMOC

Wichury, deszcze i burze poczyniły ogromne spustoszenie. Kolejne zmiotą nasz dom z powierzchni ziemi — mówi Karolina Zagrodzka, która w podelbląskim Nowakowie prowadzi azyl dla zwierząt uratowanych przed śmiercią.

Fot. archiwum prywatne

Karolina Zagrodzka stworzyła azyl dla zwierząt w podelbląskim Nowakowie

KAMILA KORNACKA
k.kornacka@dziennikelblaski.pl

Żuławy Elbląskie. To tutaj — na Wyspie Nowakowskiej — znajduje się niezwykłe miejsce, w którym dom znalazły uratowane przed rzeźnią konie, osły, które cudem uniknęły śmierci, koza, ale też psy i koty, których nikt nie chciał, a które tutaj mogą liczyć na pełną miskę jedzenia i miłość człowieka.

— Od niedawna mamy też dwie świnki — Roger został zabrany z pseudohodowli, a Remigio — zapakowany w karton — miał być „prezentowym żarcikiem", na szczęście trafił do nas. Pomimo strachu i cierpienia, na które człowiek skazał je od pierwszych chwil życia, dziś potrafią nam już ufać, a ich wdzięczność widać na każdym kroku — przyznaje Karolina.

Kompanki tego samego gatunku doczekał się też azylowy osiołek Klapek.

— Kiedy był sam, dziwnie się zachowywał. Okazało się, że do pełni szczęścia brakowało mu przedstawiciela własnego gatunku, końscy przyjaciele nie wystarczali. Szczęście w nieszczęściu, że trafiliśmy na gospodarstwo, które sprzedawało zwierzęta na rzeź. To stamtąd trafiła do nas ośliczka — stała tam przykuta do ściany, oczywiście nie posiadała żadnych dokumentów. Nasz Klapek w swojej nowej towarzyszce zakochał się od pierwszego wejrzenia — zdradza moja rozmówczyni.

Niestety — pomimo radości i miłości, którą przepełnione jest to miejsce, azyl jest w prawdziwych tarapatach.

— Już od początku pandemii jest koszmarnie, a odkąd wybuchła wojna w Ukrainie — gorzej niż koszmarnie. Rozumiemy, że pomoc obywatelom ogarniętego wojną kraju jest bardzo potrzebna, ale, byśmy mogli nadal ratować zwierzęta i dawać im bezpieczny dach nad głową, nam również niezbędne jest wsparcie — mówi ze smutkiem w głosie Karolina.

— Stajnia się wali — deszcze, burze i wiatry naprawdę dały nam popalić. Znajdujemy się na podmokłym terenie — wszystko grzęzło więc w błocie, utrudnione były przez to dostawy siana czy wizyty weterynarza. Zorganizowaliśmy zbiórkę, by utwardzić teren i za zebrane pieniądze udało nam się położyć kostkę brukową. Wichury sprawiły jednak, że zdewastowane są też dachy i ogrodzenia — wszystko jest pordzewiałe i spróchniałe — siłą własnych rąk, z pomocą przyjaciół i na tyle, na ile możemy, staramy się jakoś to poskładać, ale miejsce potrzebuje prawdziwego remontu, bo obawiamy się, że bez tego nie przetrwa kolejnej zimy — stwierdza założycielka azylu.

Do tej pory podopieczni Karoliny mogli liczyć na wsparcie darczyńców, ale w ostatnim czasie wciąż ich ubywa.

— Kiedyś regularnie prowadziliśmy bazarki charytatywne, ale teraz brakuje nam zarówno osób, które przekazałyby coś na licytację, jak i samych licytujących. Tak jak wszyscy odczuwamy wzrost cen — i to bardzo! Do góry poszły ceny leków i usług weterynaryjnych, nie wspominając już o innych opłatach — sumując to wszystko, za utrzymanie azylu płacimy dwa razy więcej, niż w minionym roku — przekazuje Karolina Zagrodzka.

I dodaje: — Musieliśmy nawet uruchomić procedury adopcyjne i znaleźć kochające nowe domy dla zdrowych zwierząt, które znajdowały się pod naszą opieką. Nie daliśmy rady wszystkich utrzymać — do nowych — ale sprawdzonych — właścicieli trafiło kilka kucyków i dwie kozy.

Karolina nie chce stracić tego, co od lat buduje — miejsca, w którym dom znalazły stworzenia z góry skazane przez człowieka na życie w strachu i cierpieniu. Chce walczyć o to, by jej podopieczni nadal mieli w Nowakowie swój azyl, ale chęci tutaj nie wystarczą, potrzebna jest realna pomoc.

— Odzew na nasze apele jest znikomy — zbiórki nie idą, a jak się wali, to wali się wszystko. Mam jednak nadzieję, że uda nam się stanąć na nogi. Błagamy o pomoc — przekazuje założycielka azylu.

Jak wspomóc zwierzęta z Nowakowa? Obserwuj AZYL DLA KONI na Facebooku, gdzie Karolina regularnie relacjonuje swoją działalność i informuje o aktualnych potrzebach organizacji.

Fot. archiwum prywatne

Remontu wymaga stajnia, a renowacji płoty i dachy

eprasa.pl c19eb9c44b

PIGUŁKA GWAŁTU WRACA NA DOMÓWKI

Mówi się o niej: pigułka gwałtu, ale z pigułką nie musi mieć wiele wspólnego. Wystarczy słomka albo plaster, żeby podać do drinka środki odurzające. A że są wakacje i trwa gorący sezon spotkań towarzyskich, warto i trzeba uważać.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

Pigułka gwałtu wraca. Pojawia się coraz częściej nie tylko w klubach, ale i w miejscach, które znamy i którym ufamy.

— Tylko w tym tygodniu miałem dwie interwencje związane z pigułką gwałtu. To nazwa medialna oczywiście, może to być bezwonny płyn, naklejka lub rurka do picia ze środkiem już dodanym wewnątrz. Przerażające jest, że sytuacje miały miejsce na „domówce" wśród przyjaciół i w znanym, „bezpiecznym" klubie w większym mieście — również w towarzystwie przyjaciół — opowiada Mateusz Kozłowski, psychoterapeuta. — Te narkotyki są niewyczuwalne dla kubków smakowych. Działają bardzo szybko, ale i oprawcy działają szybko, w parach lub trójkach, są „wytrenowani" w tym, jak podejść osobę i jak odwrócić uwagę.

I podkreśla: — To nie musi być nawet wyjście do toalety. To może być zwrócenie na kogoś, na coś uwagę na dosłownie 5-10 sekund, aby wrzucić proszek czy pastylkę do napoju. Rozpuszcza się też błyskawicznie.

W Wielkiej Brytanii popularna jest metoda otrucia poprzez szybkie, praktycznie nieodczuwalne ukłucie ofiary igłą. Być może już ten sposób dotarł do Polski. Bo rodzajów trucia jest coraz więcej. W mediach głośno było o warszawskich kierowcach taksówek, którzy umieszczali na tylnych siedzeniach butelki wody. Można je bezpłatnie wypić. Butelki pozornie wyglądają na nigdy nieotwierane.

Fot. Librestock.com

Nie ulegajmy pokusie „spróbowania wszystkiego"

MATEUSZ KOZŁOWSKI, psychoterapeuta:
— Te narkotyki są niewyczuwalne dla kubków smakowych. Działają bardzo szybko, ale i oprawcy działają szybko, w parach lub trójkach, są „wytrenowani" w tym, jak podejść osobę i jak odwrócić uwagę.

NIE PAMIĘTAM...

To, że problem istnieje, zauważyła też Maria Kniaginin-Ciszewska, które założyła Kolektyw Chemia. To warszawianka, ale przez media społecznościowe chce dotrzeć do młodzieży z całej Polski. Chce głośno mówić o pigułce gwałtu. Opowiada, że też padła jej ofiarą. Poszła z koleżanką na wino do modnego lokalu i gdy tylko spróbowały trunku, poczuły, że coś jest nie tak. Mimo że czuły się trzeźwe, ciała zaczęły odmawiać im posłuszeństwa.

— Z zawrotami głowy postanowiłyśmy wrócić do domów — Maria opisuje sytuację na instagramowym profilu Kolektywu Chemia. — Zuzia wzięła taxi, w sekundę zniknęła z pola widzenia, a ja udałam się do metra. Pojechałam w przeciwnym kierunku niż mój docelowy przystanek (który znajdował się 2 stacje od miejsca imprezy) i w międzyczasie straciłam kontrolę i upadłam na twarz na posadzkę metra. W głowie wiedziałam, że nie byłam pijana, a na zewnątrz miałam ciało poza jakakolwiek kontrolą. Ostatecznie, szczęście w nieszczęściu, obie docieramy do swoich domów. Resztkami sił. Następnego dnia budzę się z okrutnym bólem głowy. Nie pamiętam, jak znalazłam się w moim łóżku.

I podkreśla: — W momencie, kiedy czujemy, że coś jest nie tak, a znamy przecież swoje ciało i jesteśmy w stanie zauważyć choćby to, że ilość wypitego alkoholu nie jest współmierna do naszego stanu „upojenia", bardzo ważne jest po prostu poprosić o pomoc — przede wszystkim z dotarciem do domu, i najlepiej kogoś bliskiego, bez żadnego: „poradzę sobie sama" albo „nie będę robić innym kłopotu".

LICZY SIĘ CZAS

Niestety ofiary takich gwałtów rzadko zgłaszają się na policję, bo wstyd i strach są trudne do pokonania. Kobiety wykorzystywane seksualnie przy użyciu pigułki gwałtu myślą, że wykrycie sprawcy może być trudne. Boją się też usłyszeć, że „same się prosiły". Przeczą temu policyjne statystyki. Przestępstwa zgwałcenia mają bardzo wysoką wykrywalność — to nawet 70-80 proc. Policja apeluje, aby każdy taki przypadek niezwłocznie zgłaszać. Przy pigułce gwałtu liczy się czas, bo kwas GHB, który najczęściej nazywamy właśnie pigułką gwałtu, szybko ulega wchłanianiu i wydaleniu z organizmu. Od momentu podania może być wykryty we krwi jedynie przez 6-8 godzin, a w moczu utrzymuje się 10-18 godzin.

> GHB TO SUBSTANCJA PSYCHOTROPOWA, ZNAJDUJE SIĘ W WYKAZIE ZAKAZANYCH ŚRODKÓW ODURZAJĄCYCH I SUBSTANCJI PSYCHOTROPOWYCH.

— Wakacje sprzyjają nawiązywaniu nowych i niestety nie zawsze bezpiecznych znajomości. Rodzi to też ryzyko, szczególnie dla młodych ludzi, wejścia w nowe towarzystwo, w którym mogą pojawić się nowe używki, alkohol oraz inne substancje odurzające, a więc różnego rodzaju narkotyki, których działanie też może być bardzo różne. Zarówno alkohol, jak i narkotyki stanowią poważne zagrożenie, szczególnie jeżeli ich obecność w organizmie prowadzi do utraty świadomości, zaburzeń pamięci oraz problemów z orientacją w czasie i przestrzeni — przestrzega asp. Tomasz Markowski z Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie. — Dlatego spędzając czas w nowym miejscu i wśród nieznanych osób lub osób, co do których intencji nie mamy zaufania, należy zachować szczególną ostrożność. Zawsze warto mieć obok siebie kogoś zaufanego i z wielkim dystansem podchodzić do różnych propozycji od nowo poznanych osób. Jeżeli w trakcie imprezy zmieniamy swoją lokalizację, to też zadbajmy o to, by nasi bliscy czy znajomi, z którymi przyszliśmy, wiedzieli, gdzie i z kim się przemieszczamy. Kontrolujmy to, co pijemy i w jakich ilościach, nie sięgajmy pochopnie po napoje podsuwane nam przez innych, odmawiajmy poczęstunku nieznanymi substancjami i nie ulegajmy pokusie „spróbowania wszystkiego" w swoim życiu. W ten sposób najłatwiej jest się uchronić przed niechcianą wakacyjną przygodą.

NIE TYLKO KOBIETY SĄ OFIARAMI

Pierwsze objawy działania GHB to dobry humor, oszołomienie. Ktoś jest skory do zabawy, ale nie zatacza się. Chwilę później nie ma już kontroli, co robi. Bezwładnie wykonuje czyjeś polecenia, dlatego jeśli nawet doszło do wykorzystania seksualnego, nie ma śladów w postaci zadrapań czy siniaków. Kobietom pigułka gwałtu podawana jest do drinków, by je wykorzystać seksualnie, mężczyznom — by wyczyścić ich konto bankowe. Panowie pod wpływem narkotyku, nieświadomi tego, co robią, płacą za różne usługi, a dopiero gdy zobaczą, że np. wydali kilkadziesiąt lub kilkaset tysięcy złotych w jedną noc, dociera do nich, że padli ofiarą przestępstwa.

REKLAMA

BURMISTRZ MIASTA I GMINY FROMBORK

podaje do publicznej wiadomości, że zostały wywieszone na tablicach Urzędu Miasta i Gminy we Fromborku wykaz przeznaczonych do dzierżawy i najmu nieruchomości stanowiących własność Gminy Frombork. Wykazy te znajdują się również na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Frombork oraz w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem www.frombork.samorzady.pl.

15422sezr-a-M

eprasa.pl c19eb9c44b

FOKA CHCE POKONAĆ BAŁTYK

Bartek Kubkowski z Giżycka nazywany „Foką" stoi przed życiowym wyzwaniem. Zamierza pokonać wpław Bałtyk. Trasę 170 km chce przepłynąć w ciągu 60 godzin. Jest gotowy do pobicia rekordu Guinnessa. Wciąż czeka na odpowiednią pogodę.

RENATA SZCZEPANIK
r.szczepanik@gazetaolsztynska.pl

Życiowy i światowy rekord na Bałtyku będzie chciał pobić giżycczanin, 27-letni Bartłomiej Kubkowski, realizując swój autorski projekt ULTRA BALTIC SWIM. Za kilka dni „Foka" podejmie próbę przepłynięcia wpław polskiego morza z Kołobrzegu do Szwecji. Od roku przygotowywał się do tego wyczynu. Robi to dla siebie i chorych na nowotwory dzieci.

Fot. arch. Bartłomiej Kubkowski

— Trzymajcie za mnie kciuki — mówi Bartłomiej Kubkowski. — Czas to zrobić. Startuję w Kołobrzegu i dopływam do Szwecji bez snu i dodatkowego sprzętu. To będzie walka z zimnem i halucynacjami. Nie ma możliwości, żebym wyszedł z wody. Mam najlepszą ekipę na świecie, która będzie przy mnie. Firma S'ouvre wspiera mnie i wierzy w mój autorski projekt o nazwie ULTRA BALTIC SWIM. Natomiast podczas całej przeprawy wspieramy małych wojowników z Fundacji Cancer Fighters.

BARTEK KUBKOWSKI W WIEKU 15 LAT PRZEPŁYNĄŁ NIEGOCIN. WÓWCZAS POKONAŁ TRASĘ OKOŁO12 KM OD RYDZEWA DO GIŻYCKA. W WIEKU 21 LAT PRZEPŁYNĄŁ CZTERY JEZIORA W CIĄGU 9 GODZIN. WYSTARTOWAŁ W DOBIE I PRZEPŁYNĄŁ JEZIORA: DOBSKIE, ŁABAP, DARGIN, KISAJNO, ŻEBY FINISZOWAĆ W ZATOCE TRACZ. POKONAŁ TRASĘ PONAD 40 KM. W WIEKU 27 LAT ZAMIERZA PRZEPŁYNĄĆ BAŁTYK.

Bartek Kubkowski swoją przygodę z pływaniem rozpoczął jako mały chłopiec w giżyckim klubie Medyk, a kontynuował w Szkole Mistrzostwa Sportowego we Wrocławiu. Dziś jest dyrektorem krajowym polskiej firmy S'ouvre i sportowcem, który stoi przed wielkim wyzwaniem.

— Bartek planuje wyczyn, którego jeszcze nikt nie dokonał — mówi Tomasz Kubkowski, ojciec i menadżer sportowca. — Zgłoszony jest do rekordów Guinnessa. Syn jest bohaterem przedsięwzięcia, ale bez osób, które go zabezpieczają, nic nie zrobi. Są to pozytywnie zakręceni ludzie, jak ja i syn. Od kilku lat Bartek nie pływa wyczynowo. Syn jest teraz bardzo szczęśliwy. Trzeba być pozytywnym wariatem, żeby robić takie rzeczy. Niemożliwe staje się możliwe, jak się w to uwierzy i dąży do tego. Inaczej człowiek skazany jest na porażkę.

Tata będzie towarzyszył synowi podczas ekstremalnej przeprawy. Bartek będzie zmagał się z falami i prądami morskimi, a tata z warunkami na łodzi. Asekuracja zespołu płynącego będzie non stop tuż obok na łodzi. W zespole jest wielki sportowiec i przyjaciel Bartka Robert Karaś. Podczas pływania Bartek będzie miał kontakt z jednostką, ale nie może wchodzić na statek. Obaj są gotowi do podjęcia wyzwania. Czekają tylko na odpowiednią pogodę i zielone światło.

Wpław przez Morze Batyckie

Wpław przez Morze Batyckie przepłynął cztery lata temu na krótszej od Bartka trasie Sebastian Karaś. Pływak z Elbląga jako pierwszy na świecie pokonał Bałtyk wpław w sierpniu 2017 r. Wystartował z kołobrzeskiej plaży niedaleko latarni morskiej. Na wyspę Bornholm przypłynął po 28 godzinach i 30 minutach, samodzielnie pokonując dystans 100 km i 804 m. Rok później, w lipcu 2018 r., sztafeta pływacka z Polski jako pierwsza na świecie przepłynęła Bałtyk wpław. Do pokonania miała 170 kilometrów. Pływacy wyruszyli o godzinie 9 z kołobrzeskiej plaży, żeby po 55 godzinach i 34 minutach dotrzeć do szwedzkiego wybrzeża w Kaseberdze.

Bartłomiej Kubkowski ze swoim tatą Tomaszem

REKLAMA

WIN-II.7820.1.19.2021 Olsztyn, 13.07.2022 r.

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z **2022 r. poz. 176**) **oraz z** art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2021 r. poz. 735)

Wojewoda Warmińsko-Mazurski

podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek Pana Jarosława Kaczora, reprezentującego inwestora, Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad z 17.09.2021 r., uzupełniony 30.06.2022 r. przez Pana Mirosława Nicewicza, reprezentującego inwestora, zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania „Rozbudowa drogi krajowej nr 65 na odcinku Gąski – Ełk od km 52+095,62 do km 65+734,88".

Inwestycja realizowana będzie na działkach:

1) w liniach rozgraniczających teren inwestycji:

powiat olecki
jednostka ewidencyjna 281304_5 gmina Olecko, obręb 0009 Gąski, dz. nr: 190, 194, 191/1, 193/1, 191/3, 3262/2, 3262/1,
powiat ełcki
jednostka ewidencyjna 280502_2 gmina Ełk, obręb 0038 Przytuły, dz. nr: 41/3, 74, 88, 89, 73/7, 73/3, 39/18, 39/4, 39/23, 39/1, 12/6, 38, 37/13, 67/3, 37/7, 37/12, 63/3, 63/1, 32/10, 34, 41/1, 31/4, 30/5, 30/1, 29/5, 29/7, 29/6, 28/1, 28/6, 28/7, 49, 134/3, 134/2, 134/1, 16/1, 42, 15/2, 13/2, 43/1, 43/2, 84, 9, 44/1, 10, 85, 11, 45/1, 40, 46/2, 90,
jednostka ewidencyjna 280502_2 gmina Ełk, obręb 0048 Straduny, dz. nr: 333, 332, 330, 334, 318, 56, 336, 288, 585, 338/31, 338/40, 289/2, 338/25, 338/42, 289/1, 296, 338/35, 297/16, 61/1, 55, 54, 51, 50, 48/2, 75, 76, 48/3, 77/18, 47/2, 47/3, 47/4, 46, 388, 77/3, 77/2, 77/4, 77/1, 94, 42/4, 43, 44, 45/5, 113, 114, 45/6, 227, 166, 167, 228, 231/1, 230, 182, 183, 190/7, 190/8, 190/1, 191/1, 236, 237, 238/1, 193/2, 208, 248/1, 249, 209, 211/54, 250/1, 251, 269, 271/1, 275, 276/5, 276/8, 211/64, 211/66, 211/69, 217, 218, 278, 279, 280/1, 280/2, 280/3, 280/4, 226, 225,
jednostka ewidencyjna 280502_2 gmina Ełk, obręb 0032 Oracze, dz. nr: 135/3, 618/8, 618/1, 136/4, 136/3, 35/1, 137, 138, 37, 38/1, 40/2, 147/6, 146/1, 146/2, 156/1, 49/1, 161/1, 161/2, 163/5, 51/3, 612, 611, 591, 253/2, 167, 168, 170, 179/1, 179/2, 56/5, 57, 58/1, 58/2, 599/6, 599/4, 599/1, 60, 54/2, 70/1, 72, 76, 125, 224, 180, 181, 188/1, 189/5, 189/4, 190/4, 218, 194/2, 194/1, 195/2, 129/4, 129/3, 129/2, 131/1, 53/2, 53/26, 53/3, 55/1, 55/2, 55/3, 1/1, 1/2, 1/5, 1/9, 1/7, 2, 3/4, 3/26, 604/7, 3/14, 3/6, 3/13, 597, 565/3, 605, 582/5, 582/9, 582/7, 3/25, 3/3, 78, 98, 189/3, 40/1, 68,
jednostka ewidencyjna 280502_2 gmina Ełk, obręb 0017 Konieczki, dz. nr: 58/3, 54/1, 27, 24/3, 24/4, 23/1, 24/2, 22/1, 22/4, 22/3, 21, 29/4, 29/2, 29/3, 105/1, 105/3, 105/4, 105/5,
jednostka ewidencyjna 280502_2 gmina Ełk, obręb 0046 Siedliska, dz. nr: 136/1, 136/3, 136/9, 136/10, 136/11, 138/1, 140/5 (140/6), 141/1 (141/4), 141/2 (141/6), 147 (147/1), 148/3 (148/20), 148/10 (148/22), 148/17 (148/24), 149/2 (149/3), 150/2 (150/3), 150/1, 151/4;

2) przeznaczonych do ograniczonego sposobu korzystania w związku z przebudową innych dróg publicznych; przebudową i budową sieci uzbrojenia terenu: elektroenergetycznej, wodociągowej, telekomunikacyjnej i sanitarnej; przebudową i budową urządzeń wodnych i urządzeń melioracji wodnych szczegółowych oraz przebudową zjazdów:

powiat olecki
jednostka ewidencyjna 281304_5 gmina Olecko, obręb 0009 Gąski, dz. nr: 194, 193/1, 189, 188/31, 3262/1, 188/36, 187/3,
powiat ełcki
jednostka ewidencyjna 280502_2 gmina Ełk, obręb 0038 Przytuły, dz. nr: 76, 74, 88, 73/7, 73/6, 39/23, 39/26, 39/1, 71/1, 37/12, 67/1, 63/3, 63/1, 83, 52, 30/1, 29/5, 50/1, 28/7, 28/8, 27, 134/3, 134/1, 134/2, 16/1, 49, 48, 42, 13/2, 43/2, 45/3, 44/1, 44/5, 45/1, 44/6, 44/7, 10, 11, 46/2, 90,
jednostka ewidencyjna 280502_2 gmina Ełk, obręb 0048 Straduny, dz. nr: 336, 585, 338/31, 338/40, 339, 338/25, 338/42, 338/35, 60/4, 60/5, 61/1, 77/2, 77/6, 77/4, 77/37, 77/38, 77/39, 77/22, 77/8, 94, 95, 113, 114, 115/1, 115/2, 115/4, 138, 227, 228, 230, 231/2, 237, 235, 238/1, 268, 276/5, 276/8, 276/9, 276/10, 276/11, 276/12, 278, 318, 288, 289/2, 287, 297/16, 303, 55, 54, 48/3, 47/4, 46, 395, 42/4, 45/6, 8, 166, 167, 168/2, 168/1, 173/2, 182, 183, 189, 190/7, 191/1, 192, 193/2, 208, 209, 211/69, 211/64, 217, 218, 219,
jednostka ewidencyjna 280502_2 gmina Ełk, obręb 0032 Oracze, dz. nr: 613, 35/1, 37, 38/1, 48, 49/1, 50, 51/1, 51/2, 51/3, 612, 611, 55/3, 56/5, 57, 58/1, 58/2, 599/6, 599/1, 599/4, 60, 54/2, 70/1, 71, 72, 76, 97/1, 99/1, 111, 255/1, 224, 125, 126, 128/6, 129/4, 129/2, 131/1, 53/26, 53/3, 53/32, 592/1, 604/7, 597, 53/95, 53/94, 53/93, 53/92, 53/91, 53/51, 53/90, 53/50, 53/49, 53/89, 53/48, 53/88, 53/87, 565/3, 605, 582/5, 582/9, 582/7, 135/3, 618/8, 136/4, 137, 138, 147/6, 146/2, 156/1, 161/1, 161/2, 163/5, 168, 169, 170, 179/2, 149, 180, 152, 181, 188/1, 189/5, 190/4, 218, 195/2, 201/12, 201/4, 201/2, 205, 206, 207, 1/1, 1/5, 1/9, 1/7, 3/4, 3/26, 3/14, 3/6, 3/7, 542,
jednostka ewidencyjna 280502_2 gmina Ełk, obręb 0017 Konieczki, dz. nr: 58/3, 105/1, 105/5, 54/1, 53/2, 28/8, 24/3, 24/4, 23/1, 22/1, 22/4, 22/3, 21, 29/4,
jednostka ewidencyjna 280502_2 gmina Ełk, obręb 0046 Siedliska, dz. nr: 136/1, 136/9, 136/10, 136/11, 136/3, 138/1, 146, 140/5, 141/1, 141/2, 141/3, 142, 147, 148/10, 148/18, 148/11, 148/17, 148/3, 149/2, 151/2;

3) stanowiących teren wód płynących, w związku z art. 20a ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych:

powiat ełcki
jednostka ewidencyjna 280502_2 gmina Ełk, obręb 0038 Przytuły, dz. nr: 32/9, 41/2, 63/2, 53/1,
jednostka ewidencyjna 280502_2 gmina Ełk, obręb 0048 Straduny, dz. nr 207,
jednostka ewidencyjna 280502_2 gmina Ełk, obręb 0032 Oracze, dz. nr 601.

Wobec powyższego informuje się, że w terminie 14 dni od daty podania do publicznej wiadomości niniejszego obwieszczenia strony mogą zapoznać się z aktami sprawy w siedzibie Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie przy al. marsz. J. Piłsudskiego 7/9, 10-575 Olsztyn, wejście od al. marsz. J. Piłsudskiego, pokój 330, od poniedziałku do piątku w godzinach 12^{00} – 15^{00}, po wcześniejszym umówieniu terminu poprzez kontakt e-mailowy: katarzyna.plochocka@uw.olsztyn.pl bądź telefoniczny: (89) 5232 697, a także składać w powyższej sprawie uwagi i wnioski w formie pisemnej, za pośrednictwem poczty tradycyjnej, na adres: Warmińsko-Mazurski Urząd Wojewódzki w Olsztynie, al. marsz. J. Piłsudskiego 7/9, 10-575 Olsztyn, lub za pośrednictwem platformy ePUAP www.epuap.gov.pl, adres skrytki /WMURZADWOJ/ skrytka, albo poprzez platformę e-Obywatel https://obywatel.gov.pl/ePUAP.

80522otbr-a-M

eprasa.pl c19eb9c44b

Z PÓŁKI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ BIBLIOTEKI PEDAGOGICZNEJ

O DZIECIACH, KTÓRE DOROSŁY BEZ OSTRZEŻENIA

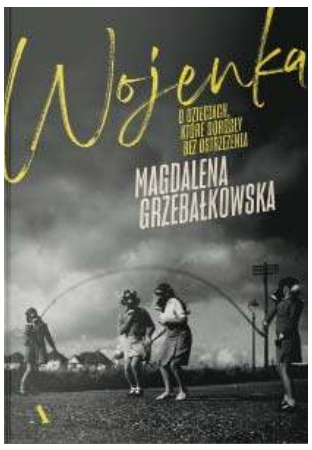

Wojenka. O dzieciach, które dorosły bez ostrzeżenia" to obraz wojny widziany oczami kilkuletnich czy kilkunastoletnich jej uczestników. Autorka reportaży, Magdalena Grzebałkowska, dotarła do świadków wydarzeń II wojny światowej i wojny domowej w Hiszpanii. Odszukała ich, teraz już wiekowych ludzi, w Niemczech, Stanach Zjednoczonych, Rosji, Japonii, Hiszpanii i Polsce. Ich relacje są wstrząsające.

Magdalena Grzebałkowska przedstawia historię kilkunastu dzieci, m.in. małych partyzantów, robotników przymusowych, Japończyków internowanych w Stanach Zjednoczonych, żydowskich chłopców z getta, dzieci wrogów ludu w ZSRR, powstańców warszawskich i sierot, które straciły rodziców w wyniku działań wojennych.

Wojna, obojętnie gdzie się toczy, najbardziej dotyka najmłodszych. Burzy ich dzieciństwo i pozostawia traumę na całe życie. Tak było w przypadku trzyletniego Artura, który został oddany do sierocińca w Gdańsku. Rodzice chcieli, aby wyrósł na dumnego nazistę. Inne dzieci przebywające tam to wojenne sieroty. Poddawane są surowej „tresurze". Chodzą głodne i zmarznięte. Artur poznaje prawdę o swojej rodzinie dopiero kilka lat po wojnie. Z matką widzi się tylko raz. Wizyta trwa tylko trzydzieści minut. Kobieta jest obojętna i nie ma głębszych relacji z synem.

Lilia urodziła się w Leningradzie jako córka wroga ludu. Razem z matką została zesłana do obozu w Kazachstanie. W łagrze przebywała do czwartego roku życia. Potem została odesłana do sierocińca. Jest to jej cały świat. Dopiero w szkole dowiaduje się, że są dzieci, które mieszkają z rodzicami i posiadają własne rzeczy. Dziewięcioletnia Lilia ponownie spotyka się z mamą. Niestety dla niej to słowo jest pustym dźwiękiem. Nigdy nie nawiąże z matką silnych więzi. Takich dzieci jak Lilia było tysiące. Potomkowie wrogów ludu byli w radzieckim systemie „programowani" od nowa. Muszą wyrosnąć na ludzi przyszłości, bez rodzinnych sentymentów.

Dzieci wyrwane z bezpiecznych domów przez działania wojenne są zmuszone szybko dorosnąć. Tak było z dziesięcioletnią Elą, która została wywieziona z mamą do Kazachstanu. Ona również musiała pracować w kołchozie i zdobywać jedzenie. Tak było też z innymi polskimi dziećmi masowo deportowanymi z rodzicami na dalekie rubieże ZSRR. Czekał ich tam głód, zimno, ciężka praca i choroby. Sieroty trafiały do radzieckich domów dziecka, gdzie były wynaradawiane. Dina Michajłowna Szulkiewicz nic nie wie o swoich rodzicach. Przez wiele lat szukała swoich korzeni. Nigdy nie dowiedziała się prawdy o sobie.

Kolejny rozdział to historia czternastoletnich: „Myszki", łączniczki w Powstaniu Warszawskim i „Tarzana", żołnierza Armii Krajowej. Z kolei Zdzisław Tabor był członkiem „Szarych Szeregów". W książce poznamy też losy szesnastoletniej Władzi wywiezionej na roboty do Rzeszy i chłopca ocalałego z getta. Alex Hershaft przez całe życie szuka odpowiedzi na pytania: „Dlaczego ocalałem, skoro tylu wspaniałych ludzi zginęło? Jaką lekcję należy wyciągnąć z tej tragedii, żeby się więcej nie powtórzyła?". Przeżycia Michaela Wiecka, dziecka żydowsko-niemieckiego małżeństwa z Królewca opisane przez autorkę, są również wstrząsające. Wspomnienia Serafina Gonzalesa Martineza budzą współczucie. W czasie wojny domowej w Hiszpanii został ewakuowany z innymi dziećmi do Związku Radzieckiego, do „sowieckiego raju". Trafił do sierocińca w Leningradzie. Do kraju wrócił dopiero po dziewiętnastu latach.

Niekiedy wojenne losy dzieci były zadziwiające. Gotfryd Grubowski, pseudonim „Fiedia", jako dwunastolatek był tzw. synem pułku, czyli został przygarnięty przez radzieckich żołnierzy armii pancernej. Dotarł z nimi aż do Berlina. Osierocony Hieronim Kowalski też znalazł się w rosyjskim wojsku. Później trafił do polskiej armii.

Wojna dotknęła również dzieci na terenach dalekich od frontu. Mały Minoru Tonai i Richard Iseri oraz ich rodzice zostali internowani w obozach po napadzie Japonii na USA. Zabrano im wszystko – domy, przedsiębiorstwa, godność. Wojna odcisnęła piętno również na dzieciach nazistów. Niclas, syn Hansa Franka (w 1939-1945 generalny gubernator okupowanych ziem polskich), powiedział: „Zwsze będę musiał mierzyć się z ofiarami ojca".

Reportaż „Wojenka" powstał głównie w oparciu o wspomnienia ludzi, którzy w czasie wojny byli dziećmi. Źródła archiwalne to tylko dopełnienie rozmów z bohaterami książki. Pamięć tych starych już teraz ludzi jest zawodna, dlatego w ich relacjach czasami są jakieś niedopowiedzenia i nieścisłości. Narracja Grzebałkowskiej jest więc też czasami niespójna, cząstkowa, urywana. Autorka nie komentuje opowiedzianych historii. Przede wszystkim stara się wyjaśnić, dlaczego wydarzenia sprzed lat ciągle wpływają na codzienność tych ludzi. Wojna ich ukształtowała. Imre Kertész, węgierski pisarz i noblista, jest twórcą pojęcia „los utracony", i właśnie taki los przypadł tym dzieciom.

Po przeczytaniu tej książki nasuwa się jedna refleksja. Nie pozwólmy, aby naszym dzieciom przerwano ich dzieciństwo. Pomóżmy tym, które miały nieszczęście doświadczyć wojny.

HANNA TOMASZEWSKA-REICH

Magdalena Grzebałkowska
„WOJENKA. O DZIECIACH, KTÓRE DOROSŁY BEZ OSTRZEŻENIA"
Wydawnictwo: Agora

ZACHOROWAŁAM NA ARCHEOLOGIĘ

Agnieszka Krzemińska, autorka książki, to osoba z pasją, mająca lekkie pióro i niezwykłą ciekawość w odkrywaniu „skarbów". Jak pisze o sobie, „zachorowała" na archeologię po przeczytaniu „Bogów, grobów i uczonych" C.W. Cerama oraz „Gdy słońce było bogiem" Zenona Kosidowskiego. Jako licealistka nosiła na szyi torebeczkę ze zdjęciem maski mumii Tuta. Była stypendystką Ryszarda Kapuścińskiego. Z wykształcenia jest archeologiem śródziemnomorskim.

Jej książka „Grody, garnki i uczeni. O archeologicznych tajemnicach ziem polskich" to pasjonujące, pełne zaskakujących anegdot opowieści. Dotyczą różnych miejsc w Polsce, a ich podstawą są rozmowy ze specjalistami różnych okresów historycznych oraz duży materiał dokumentacyjny.

Czytając całość, spojrzałam na książkę „jednowątkowo" — przyglądałam się szczególnie odkryciom i zdarzeniom z terenów szeroko rozumianych jako dzisiejszy region Warmii, Mazur i Powiśla. A jest tam dużo „naszych" ciekawostek! Autorka przywołuje np. okoliczności śmierci św. Wojciecha, który został przebity we śnie oszczepem przez okrutnego barbarzyńcę, Bałta. Skąd ta nienawiść Bałtów do misji chrystianizacyjnej? Dlaczego bali się jak ognia nowej religii? I dlaczego ani Szwedom, ani Rusinom nie udało się ich nawrócenie? Pisze o tym Krzemińska, powołując się na badania dr. Marka Jagodzińskiego. W rozdziale o dwuznacznym tytule „Woniejący" opisuje, jak wielkim zbiorem pamiątek po dawnych mieszkańcach są latryny. Absolutnym rekordzistą w liczbie pozostawionych i ocalałych wychodków jest Elbląg. A znaleziska pochodzące z dołów kloacznych też są ciekawe: kielichy typu Romer, talerze z mauretańskiej majoliki, mauretański talerz i inne. Dziesiątki latryn przekopał dr Mirosław Marcinkowski z Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Elblągu. Cuchnące ubrania, które zdejmował po całym dniu pracy, przypominały mu, czym się zajmował. Osobny rozdział jest związany z odkryciem grobu Kopernika. „Grody, garnki i uczeni" to wymarzona lektura na lato. Jak ktoś zacznie czytać tę książkę do poduszki, nie zaśnie do białego rana. **BB**

Agnieszka Krzemińska
„GRODY, GARNKI I UCZENI. O ARCHEOLOGICZNYCH TAJEMNICACH ZIEM POLSKICH"
Wydawnictwo Literackie

eprasa.pl c19eb9c44b

INWESTYCJE = POSTĘP

Powiat nowomiejski inwestuje w oświatę i drogi. Łatwo się o tym przekonać, obserwując sukcesywnie rozbudowywane placówki oświaty podlegające starostwu i remontowane drogi. O przybliżenie ostatnich przedsięwzięć powiatu poprosiliśmy starostę Andrzeja Ochlaka.

— Zespół Szkół Zawodowych w Kurzętniku jest placówką, która oferuje szeroki wachlarz kierunków kształcenia. Z tej racji cieszy się sporym zainteresowaniem młodzieży. Niebawem szkole przybędzie nowej „przestrzeni życiowej"...

— Kończymy właśnie inwestycję, która polega na rozbudowie budynku Zespołu Szkół Zawodowych w Kurzętniku. Przedsięwzięcie, którego inwestorem jest powiat nowomiejski, obejmuje swoim zakresem nadbudowę części budynku jednokondygnacyjnego o jedną kondygnację oraz dobudowę części dwukondygnacyjnej. Powstała część dydaktyczna pomieści sześć klas ogólnolekcyjnych, z których korzystać będzie mogło 144 uczniów. Powstanie węzeł sanitarny, w tym łazienki dla uczniów i osób z niepełnosprawnościami, zaplecze dla nauczycieli, schowek porządkowy oraz garaż i pomieszczenie gospodarcze. Powierzchnia użytkowa obiektu zwiększy się o 790 metrów kwadratowych. Dodam, że rozbudowa jest spójna z istniejącą zabudową i przedłuża ciąg komunikacyjny, który stanowi istniejący łącznik, a także jest integralną częścią obiektu. Inwestycja jest ważnym zadaniem pod względem strategicznym i rozwojowym, ponieważ pozwoli na poprawę warunków kształcenia zawodowego. Będzie dostosowana do wymogów prawidłowego funkcjonowania placówki. Niewątpliwie poprawi też komfort edukacji, zwiększy się bezpieczeństwo i usprawni funkcjonowanie placówki z korzyścią przede wszystkim dla młodzieży. Nabór kandydatów na rok szkolny 2022/2023 udowodnił, że szkoła cieszy się ogromnym zainteresowaniem wśród przyszłych uczniów. Inwestycję dofinansowano ze środków Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych w wysokości ponad 3 milionów złotych.

— Przebudowy doczekał się również budynek Powiatowego Środowiskowego Domu Samopomocy w podnowomiejskim Pacółtowie...

— Ta inwestycja została zakończona już w ubiegłym roku. Nastąpiła przebudowa budynku użyteczności publicznej położonego przy ul. Skrajnej w Pacółtowie. Był to pierwszy etap prac, realizowany przez Powiatowy Środowiskowy Dom Samopomocy, który jest jednostką organizacyjną powiatu nowomiejskiego. Obecnie PŚDS przygotowuje się do realizacji drugiego etapu inwestycji, czyli dokończenia standaryzacji ośrodka i dostosowania do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Zakończenie prac planuje się w tym roku. Pod koniec czerwca 2022 roku nastąpiło otwarcie ofert w celu wyłonienia wykonawcy zadania, jednak wszystkie złożone propozycje znacznie przekroczyły kwotę, którą jednostka przeznacza na wykonanie zadania. Dalsze decyzje odnośnie wyłonienia wykonawcy mają zapaść niebawem. Inwestycja otrzymała dotację ze środków budżetu państwa, przyznanych przez wojewodę warmińsko-mazurskiego w formie dotacji celowej na rozwój sieci ośrodków wsparcia dla osób z zaburzeniami psychicznymi.

fot. Stanisław R. Ulatowski

Andrzej Ochlak, starosta powiatu nowomiejskiego

— Nową nawierzchnię położono na ważnej dla lokalnej komunikacji drodze powiatowej biegnącej przez teren gminy Biskupiec Pomorski i częściowo gminy wiejskiej Nowe Miasto...

— Powiat nowomiejski złożył wniosek o dofinansowanie w ramach Funduszu Dróg Samorządowych (obecnie Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg) już w sierpniu 2020 roku. Zadanie to obejmowało przebudowę drogi powiatowej Krotoszyny – Szwarcenowo – Wonna, aż do granicy z powiatem iławskim. Roboty praktycznie zostały zakończone i nastąpił odbiór techniczny drogi. Trasa ta jest niezmiernie ważnym szlakiem komunikacyjnym, który biegnie z powiatu brodnickiego w kierunku Iławy. Odcinek objęty przebudową liczył ponad 11 kilometrów. Głównym celem, który nam przyświecał, była poprawa złego stanu technicznego drogi poprzez wymianę nawierzchni oraz zwiększenie bezpieczeństwa ruchu drogowego. Nadmienię, że roboty objęły przebudowę zjazdów do istniejących posesji, a także budowę chodników przez wsie Szwarcenowo i Wonna. Wartość robót wyniosła ponad 8,7 miliona złotych. Dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg wyniosło trochę ponad 5,7 miliona złotych. W związku z przebudową drogi otrzymaliśmy pomoc finansową z gminy Biskupiec w wysokości niespełna 1,6 miliona złotych oraz gminy Nowe Miasto Lubawskie w wysokości 25 tysięcy złotych.

— Zmodernizowany będzie również ostatni odcinek drogi gruntowej w Ostrowitem, która jest pod zarządem powiatu nowomiejskiego. Mieszkańcy oczekują tej inwestycji, kiedy rozpoczną się prace?

— Jest to inwestycja, której oczekiwali mieszkańcy. Właśnie rozpoczęły się prace na niespełna dwukilometrowym odcinku drogi Ostrowite — Górale, które znajdują się już w powiecie brodnickim. Nasza inwestycja zakłada wykonanie nawierzchni z mieszanek mineralno-bitumicznych wraz z poboczem z nawierzchni gruntowej oraz przebudowę istniejących zjazdów do posesji znajdujących się wzdłuż drogi. Wymienione zostanie oznakowanie pionowe, a także wybudowany będzie niedługi chodnik z kostki betonowej. Przebudowa możliwa była dzięki środkom finansowym Rządowego Funduszu Polski Ład. Wartość dofinansowania, które otrzymaliśmy, wynosi ponad 2,5 miliona złotych. By zrealizować inwestycję, powiat otrzyma również pomoc finansową z gminy Biskupiec (na terenie której jest droga) w wysokości 81 tysięcy złotych. Dodam, że całkowita wartość robót to 2,7 miliona złotych. Zgodnie z umową zawartą z wykonawcą termin zakończenia inwestycji planuje się na koniec września 2022 roku.

— Dziękuję za rozmowę.

STANISŁAW R. ULATOWSKI

TO KOLEJNY TEKST Z NASZEGO SAMORZĄDOWEGO CYKLU. OSTATNIO OPUBLIKOWALIŚMY:

Maciej Romanowski, starosta powiatu elbląskiego: Robimy to, co ważne dla ludzi
Robert Wróbel, Rada Miasta Mrągowo: Nie będę nigdy głosował wbrew sobie
Piotr Piątek, wójt gminy Kurzętnik: Pomysłów i planów na inwestycje przybywa
Piotr Zwaliński, wójt gminy Dąbrówno: Mam taką zasadę – nic na siłę
Sebastian Cichocki, wójt gminy Iłowo-Osada: Determinacja przynosi efekty
Andrzej Szymborski, burmistrz Pisza: W wyjście z zapaści trudno było uwierzyć
Andrzej Bezdziecki, wójt gminy Kalinowo: Mamy tu miejsca, przy których Dowspuda się chowa
Janusz Zaborowski, radny rady miasta w Iławie: Wróciłem. Cieszę się
Marek Jasudowicz, wójt gminy Giżycko: Wójtem się bywa, a człowiekiem jest
Marzanna Pojawa-Grajewska, starosta powiatu oleckiego: Małymi kroczkami idziemy do przodu
Andrzej Dycha, wójt gminy Bartoszyce: Znalazłem receptę na sukces
Zbigniew Lichuszewski, wójt gminy Rychliki: Chcę spełnić oczekiwania wyborców
Grzegorz Wieczorek, wiceprezydent Olsztyna: Chciałbym, żeby Olsztyn stale się rozwijał
Mariusz Kupczyński, radny powiatu iławskiego: Radny w dwóch mundurach
Zbigniew Włodkowski, burmistrz Orzysza: Róbmy po prostu swoje
Łukasz Zakrzewski, radny Rady Miejskiej w Giżycku: Zawsze po stronie mieszkańców
Wojciech Rejterada, przewodniczący komisji oświaty Rady Miejskiej w Olecku: Radni apelują do ministra
Marta Kamińska, wójt gminy Barciany: Od marzeń nie płaci się podatków
Karol Motyka, starosta braniewski: Powiat braniewski inwestuje
Elżbieta Zabłocka, radna z Bartoszyc: Jestem konstruktywną opozycją
Józef Maciejewski, wójt gminy Sorkwity: Dzień pracy zaczynam od objazdu gminy
Wiesław Śniecikowski, burmistrz Pasłęka: Dla nas Pasłęk zawsze jest „naj"
Tomasz Woźniak, radny miejski z Iławy: Radny bez garnituru
Piotr Feliński, burmistrz miasta i gminy Ruciane-Nida: Dziś mogę pochwalić się sukcesami
Arkadiusz Dobek, wójt gminy Biskupiec: Celem nadrzędnym są inwestycje dla mieszkańców
Radny **Ireneusz Dzienisiewicz** z Ełku: Lubię tę dynamikę zdarzeń
Radny **Adrian Godlewski** z Ostródy: Czas zmarnowany na kłótnie
Radosław Król, wójt gminy Wydminy: Gmina Wydminy to moje miejsce
Jarosław Kuczyński, wójt gminy Wieliczki (powiat olecki): Na razie wszystko pod kontrolą
Michał Kontraktowicz, wójt gminy Stawiguda: Nie ma to jak w Stawigudzie
Stanisław Bułajewski, burmistrz Mrągowa: Temat kolei wjechał na nowe tory
Zbigniew Nadolny, starosta bartoszycki: Nie boimy się rozmawiać o problemach
Alicja Kołakowska, wójt gminy Świętajno: Nasi mieszkańcy mają ogromne serca
Andrzej Nowicki, starosta piski: Nasze plany są konkretne i realne
Krzysztof Harmaciński, wójt gminy Iława: Sam bym niczego nie zrobił
Marcin Paliński, starosta nidzicki: Nowoczesny powiat nidzicki
Bogusław Fijas, wójt gminy Ostróda: Dobre miejsce na dom i biznes
Jacek Kostka, burmistrz Górowa Iławeckiego: Zawsze ważna jest dobra współpraca
Michał Kochanowski, starosta kętrzyński: Jest dwa razy więcej pracy
Tomasz Waruszewski, wójt gminy wiejskiej Nowe Miasto Lubawskie: Inwestycje trwają cały czas
Andrzej Abako, olsztyński starosta: Warmia pozytywnie i perspektywicznie
Marek Chojnowski, starosta powiatu ełckiego: Kieruje samorządem i śpiewa gospel
Piotr Rakoczy, wójt gminy Janowiec Kościelny: W Janowcu Kościelnym warto inwestować

eprasa.pl c19eb9c44b

KAŻDY MOŻE BYĆ SUPERMANEM

3-letni Jaś z Kętrzyna uwielbia Supermana. Jego rodzice wierzą, że superbohaterów można spotkać wśród nas. Takich zwyczajnych, bez pelerynek, za to z sercami pełnymi Mocy. Właśnie takich potrzebuje teraz ich synek. Okazało się bowiem, że chłopiec ma nowotwór złośliwy. Jaś walczy o życie...

WOJCIECH CARUK
w.caruk@gazetaolsztynska.pl

Milena i Dawid Korschenrich tę majówkę zapamiętają na długo. - Jeszcze niedawno wiedliśmy spokojne, szczęśliwe życie. Wszystkie problemy i przeszkody udawało nam się szybko przezwyciężać. Cieszyliśmy się sobą, spędzanym wspólnie czasem, a patrzenie, jak dorasta nasze dziecko, dawało nam najwięcej radości. Proza naszej codzienności została jednak brutalnie przerwana - mówią ze smutkiem.

2 maja ich 3-letni syn Jan zaczął uskarżać się na przeszywający ból całego ciała. Chłopiec z bólu nie mógł nawet leżeć, nie mówiąc o chodzeniu. - Problem był nawet, żeby go wziąć na ręce - opowiada Dawid Korschenrich. Rodzice zawieźli chłopca na SOR Szpitala Dziecięcego w Olsztynie. Tam przeprowadzono szereg badań. Po dwóch dniach lekarze postawili diagnozę - nowotwór złośliwy zwany neuroblastomą. U Jasia jest on już w czwartym stadium zaawansowania, pojawiły się przerzuty, a organizm chłopca jest zajęty już w 70%. Dodatkowym problemem jest fakt, że w Polsce leczenie neuroblastomy nie jest zaawansowane. Mimo to rodzice nie załamali rąk i rozpoczęli intensywną walkę o życie syna. - Łzy i przerażenie musieliśmy szybko zamienić w działanie! Natychmiast przewartościowaliśmy nasze życie, jako główny cel stawiając życie naszego dziecka - dodają zgodnie.

Maluch wciąż ma szansę na powrót do zdrowia. - Janek został poddany mocnej skojarzonej chemioterapii, jesteśmy w trakcie jej podawania. Oprócz tego ze względu na stan zaawansowania choroby i dodatnią mutację genu NMYC jest duże ryzyko, że organizm będzie oporny na leczenie - informują rodzice. Jaś przebywa cały czas w olsztyńskim szpitalu. Na zmianę są z nim mama i tata. Jak mówi pan Dawid, bardzo silna chemioterapia zaczyna przynosić pierwsze efekty - guz zaczyna się powoli cofać. Jednak do pełnego wyzdrowienia niezbędne jest leczenie za granicą. Rodzice znaleźli specjalistyczną klinikę w Barcelonie. Niestety koszt przekracza możliwości finansowe rodziny. Potrzebna jest kwota prawie 2 mln złotych. Mimo, że oboje mają normalną pracę, to nie stać ich na taki wydatek. Na szczęście okazało się szybko, że mają wokół siebie wspaniałych ludzi.

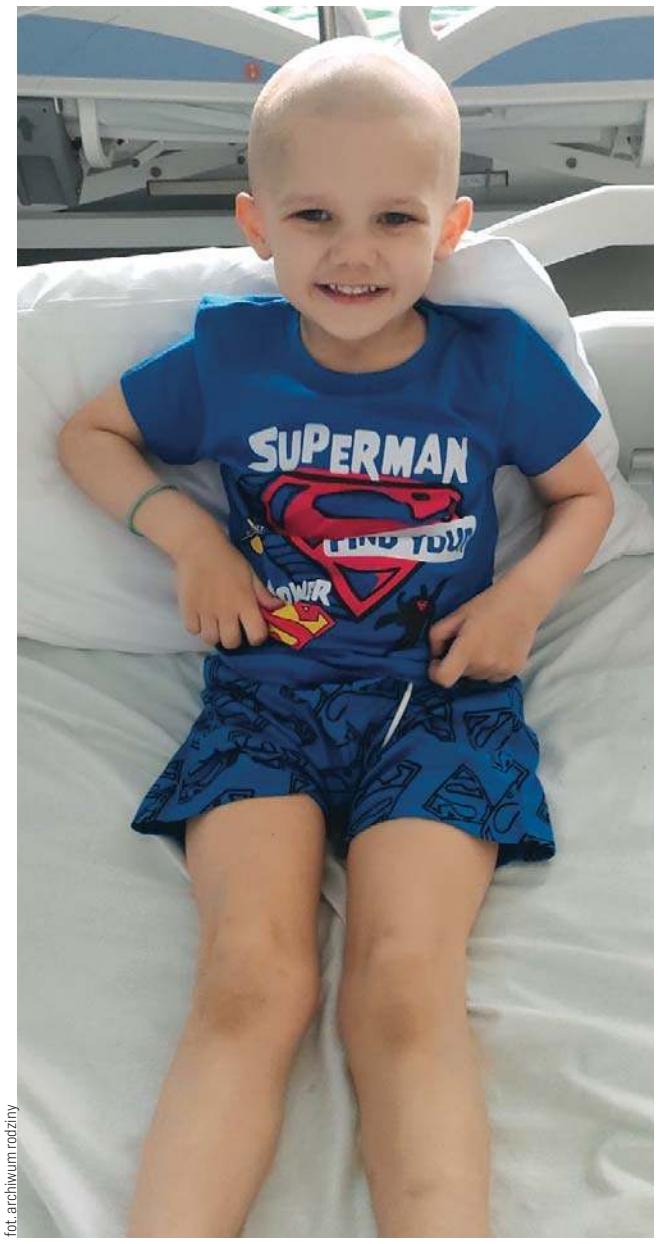

fot. archiwum rodziny

Każdy może pomóc 3-letniemu Jasiowi i wesprzeć go w najtrudniejszej walce - walce o życie

O chorobie Jasia bardzo szybko stało się głośno w Kętrzynie i okolicach. W internecie ruszyła zbiórka pieniędzy na portalu www.siepomaga.pl (wystarczy wpisać w wyszukiwarce na tej stronie: „walka Janka") oraz licytacje na Facebooku w grupie „Licytacje dla Jasia". W pomoc zaangażowało się wiele instytucji i osób prywatnych. Akcję w swojej remizie przygotowali druhowie z OSP Barciany, zasilając konto zbiórki kwotą ponad 1600 złotych. Szkoła Podstawowa w Windzie (gm. Barciany) zebrała ponad 7000 złotych. 23 czerwca kiermasz słodkości zorganizowała też szkoła w Mołtajnach (gm. Barciany) zbierając 2700 złotych. 25 czerwca na placu w Rodelach (gm. Barciany) odbył się piknik, w programie którego były m.in. pokazy OSP i Straży Granicznej, atrakcje dla dzieci, grill i zabawa taneczna. 24 i 26 czerwca podczas Dni Kętrzyna w kętrzyńskim amfiteatrze wolontariusze z miejscowego Centrum Wolontariatu zebrali ponad 3100 złotych. Pieniądze zbierano również podczas Dni Węgorzewa (2090,57 zł). To tylko kilka z wielu zorganizowanych akcji. Kolejne są w planach. Od lipca w aż dwustu punktach staną puszki stacjonarne. 10 lipca lipcu specjalne wydarzenie na strzelnicy w Gałwunach (gm. Kętrzyn) przygotowuje Klub Strzelecki „Alfa" Kętrzyn, a 30 lipca odbędzie się charytatywny event w Barcianach. Sprawą zainteresowały się już wstępnie niemal wszystkie ogólnopolskie telewizje, a do pomocy włączył się m.in. Marcin Meller. Efekt już jest widoczny - do tej pory (stan na 5 lipca godz. 8.00) udało się zebrać już 265 457 złotych. Można też wysłać specjalnego sms-a na numer 75365 (6,15 zł z VAT) o treści: 0208660.

Jaś po krótkim pobycie na przepustce w domu w miniony weekend, 4 lipca ponownie trafił do szpitala. Rozpoczął kolejny cykl chemioterapii. Trzylatek jest wielkim fanem superbohaterów Marvela i DC Comics. - Uwielbia Supermana i Spider-Mana. Sam też jest bohaterem. Dziecko ma silny organizm i się nie poddaje. Dlatego tak bardzo liczymy na pomoc w walce o życie naszego synka. Teraz każdy może stać się dla niego Supermanem, tylko takim bez peleryny - mówi Dawid Korschenrich.

DEKALOG WYCHOWANIA WEDŁUG RZECZNIKA PRAW DZIECKA

Wychowuj, opierając się na wartościach, dbaj o więzi rodzinne, ucz dziecko okazywania szacunku, podaruj mu jak najwięcej swojego czasu i bezwarunkową miłość...

Podczas III Ogólnopolskiego Kongresu „Wychowanie trwa wiecznie – Rodzina źródłem dobra" jego organizator Rzecznik Praw Dziecka Mikołaj Pawlak, Minister Rodziny i Polityki Społecznej Marlena Maląg oraz przedstawiciele organizacji pozarządowych podpisali Dekalog Wychowania.

– To zbiór zasad, których warto się trzymać, by być dobrym ojcem, matką, by nasze dzieci miały zapewnione jak najlepsze warunki rozwoju i rodzinę, w której będą pewne bezpieczeństwa, miłości rodziców, własnych możliwości i talentów. Dobrze jest mieć taki zbiór dobrych praktyk zawsze pod ręką – wyjaśnia sens Dekalogu Wychowania Rzecznik Mikołaj Pawlak.

Kongres pod Patronatem Honorowym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy został zorganizowany przez Rzecznika Praw Dziecka, Kolegium Jagiellońskie i Fundację Życie, przy współudziale Ministra Edukacji i Nauki Przemysława Czarnka oraz Minister Rodziny i Polityki Społecznej Marleny Maląg.

fot. Pixabay

DEKALOG WYCHOWANIA

1. Wychowuj dziecko, opierając się na wartościach, ucząc je okazywania szacunku oraz dostrzegania dobra, piękna, miłości w sobie i w innych.
2. Podaruj dziecku jak najwięcej swojego czasu i zaangażowania – bądź z nim, słuchaj i rozmawiaj.
3. Zadbaj o siebie, pielęgnuj swoje więzi rodzinne – dzieci potrzebują kochających się rodziców: mamy i taty.
4. Wspieraj, inspiruj i towarzysz, ale nie wyręczaj – w ten sposób nauczysz swoje dziecko samodzielności.
5. Zapewnij dziecku bezpieczeństwo, zarówno fizyczne, jak i psychiczne – jasno określaj wymagania, granice i zasady, ale przede wszystkim bądź dostępny dla dziecka.
6. Buduj relacje – okazuj uczucia i rozmawiaj o nich, bądź wiarygodny.
7. Daj przykład i bądź autorytetem – niech Twoje słowa mają odzwierciedlenie w czynach, a czyny stanowią dla dziecka inspirację do działania.
8. Daj sobie i dziecku prawo do błędu, unikaj porównywania – niepowodzenia kształtują charakter i uczą mierzenia się z trudnościami.
9. Rozwiązuj konflikty – ich niezrozumienie i unikanie pogarszają relacje. Bądź przy dziecku i odpowiadaj na jego pytania, przepraszaj i wybaczaj.
10. Kochaj bezwarunkowo.

ŹRÓDŁO: RZECZNIK PRAW DZIECKA

eprasa.pl c19eb9c44b

WIĘZI RODZINNE MAJĄ WIELKĄ SIŁĘ

— Największą radością jest dla mnie moja rodzina, mąż, dzieci. Myślę, że bez rodziny człowiek jest ubogi, traci to, co najważniejsze — mówi Patrycja. Dziewczyna w młodym wieku straciła mamę, dziś sama jest mamą i stara się być dobrym rodzicem. Nie zapomina przy tym o spełnianiu swoich marzeń.

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

Patrycja Dąbkowska ma 26 lat, pochodzi z okolic Olsztyna, a od dwóch miesięcy mieszka w Warszawie. Ma dwójkę wspaniałych dzieci: 5-letnią Agnieszkę i rocznego Krzysia. Jest dumną mamą i szczęśliwą żoną Dariusza. Obecnie jest pełnoetatową mamą, która każdą wolną chwilę poświęca na aktywność fizyczną. A na dodatek jest optymistką, która swoim podejściem do życia zaraziła już niejednego człowieka.

— Jestem szczęśliwą i spełnioną mamą. W zasadzie niczego do pełnienia tej roli mi nie brakuje, poza czasem — śmieje się pani Patrycja. — Wiem, że nie jestem sama w macierzyńskim matriksie. Jestem też w dużo bardziej komfortowej sytuacji w porównaniu z mamami, które wychodzą z rana z domu i wracają późnym wieczorem. Ten etap życia mam już za sobą i jeśli narzekam na brak czasu, to zawdzięczam to tylko i wyłącznie sobie, swojej organizacji czasu, narzuceniu ilości zadań i ustaleniu priorytetów. Wybory, których dokonuję w ostatnich latach, oparte są o nasze rodzinne preferencje, a styl życia dostosowuję do rytmu dzieci i domu. Poza tym życie toczy się normalnie, jak u większości rodzin, tyle że u nas jest głośno, wesoło, dynamicznie, energetycznie i tak zwyczajnie fajnie. Oczywiście problemy dnia codziennego nas nie omijają, a logistyka i organizacja życia naszej rodziny przyprawia czasem o ból głowy i niemały stres. Doceniam jednak to, co mam, ponieważ ten model rodziny bardzo mi odpowiada ze wszystkimi jego blaskami i cieniami.

STRACIŁA MAMĘ W WIEKU 13 LAT

Mama pani Patrycji zmarła młodo — miała 32 lata, a jej córka zaledwie 13 lat. To był trudny czas. Był bunt, poczucie niesprawiedliwości... Jednak mama Patrycji każdego dnia mówiła córce o tym, że musi być silna. Przekazywała jej rady, mówiła o swoich uczuciach, przygotowywała do swojego odejścia. W tym trudnym czasie tata był największym oparciem Patrycji. Był głową rodziny i dzielnie stawiał czoło wszystkim problemom. Potrafił iść z Patrycją na cmentarz, godzinami siedzieć i opowiadać o pierwszym spotkaniu, ślubie i oczekiwaniu na córkę. Oglądał z nią zdjęcia, wspominał i tłumaczył, że życie musi toczyć się dalej, i że mama chciałaby, by Patrycja była szczęśliwa.

— Mama zawsze była dla mnie bardzo ważną osobą i przede wszystkim jej zawdzięczam to, jaka jestem i gdzie jestem — tłumaczy. — Długo nie umiałam się pogodzić z jej odejściem i było mi bardzo trudno, bo zawsze byłyśmy związane ze sobą. Do dziś pamiętam nasze wspólne spacery, pieczenie ciasteczek, rozmowy o życiu. Nawet kiedy choroba nowotworowa mi ją odbierała, zawsze mówiła, że jestem najlepszym, co jej się w życiu przytrafiło. Każdego dnia przygotowywała mnie do swojego odejścia i obiecywała, że będzie zawsze przy mnie... I wiem, że tak jest. W najważniejszych momentach mojego życia: ślubie, narodzinach dzieci czuję, że jest obok... Myślę, że moje relacje z mamą mają wpływ na to, jaką sama jestem matką i jakie mam więzi z własną córką. Moja mama jest w naszej rodzinie dobrym aniołem, który nas chroni...

SCHUDŁA PONAD 20 KILOGRAMÓW

Pani Patrycja aktywność fizyczną rozpoczęła przed pierwszą ciążą. Zaczęła ćwiczyć i biegać. Z czasem jej sylwetka nabrała kształtu i jędrności. Kiedy dziewczyna zaszła w pierwszą ciążę, cały czas ćwiczyła. Podczas drugiej ciąży pani Patrycja przytyła ponad 30 kilogramów. Po drugim porodzie udało się jej zgubić 10 kilogramów, ale i tak nie czuła się dobrze.

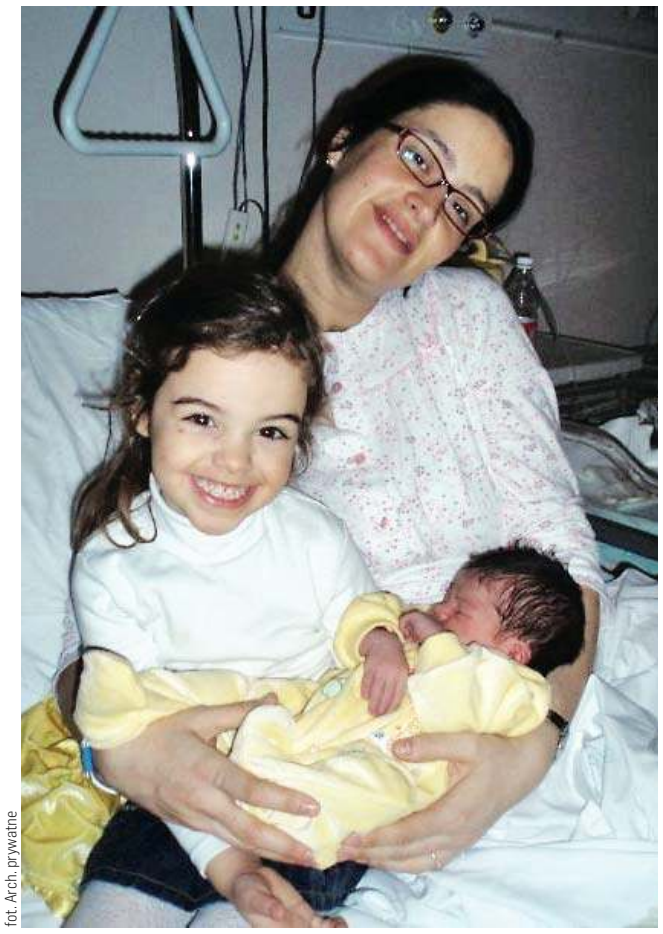

fot. Arch. prywatne

Dzieci to moje największe szczęście i motywacja do działania

— Czułam się źle z tymi nadmiernymi kilogramami — przyznaje kobieta. — Było mi ciężko, trudność sprawiało mi schylanie się, ubieranie dzieciom obuwia. Nic mi się nie chciało robić. W końcu podjęłam decyzję, że trzeba coś zmienić w życiu.

Początkowo szukała inspiracji w internecie, na płytach. Wtedy znalazła ćwiczenia z Ewą Chodakowską. To ona stała się wzorem, który pani Patrycja zaczęła naśladować.

— Ewa Chodakowska pokazuje, że najpierw trzeba pokochać siebie — mówi młoda mama. — Trzeba w życiu mieć cel i do niego dążyć. Tak też się stało. Z optymizmem rozpoczęłam ćwiczyć, choć początki nie były łatwe. Przez rok schudłam 21 kilogramów. Ale nie zamierzam na tym poprzestać i nie chodzi już o zrzucenie kilogramów, tylko o dobre samopoczucie i zdrowy tryb życia.

Młoda mama codziennie znajduje czas na ćwiczenia. Dzieci z zaciekawieniem patrzą na mamę i starają się naśladować to, co robi.

— Uwielbiam obserwować rozwój moich dzieci: jak pokonują przeszkody, uczą się, śmieją, przeżywają, martwią, pomagają czy dzielą sobą ze światem — mówi. — To czyni mnie szczęśliwą, ale najbardziej cieszy mnie, że moje dzieci rozumieją, że mama to nie tylko miłość, troska, oparcie, pomocna dłoń, poczucie bezpieczeństwa, ale też partnerka, córka, siostra, przyjaciółka, a przede wszystkim odrębna istota z własnymi potrzebami, pragnieniami, marzeniami i troskami. Rozumieją, że dopełnieniem definicji szczęśliwej mamy jest to, że potrzebuję też czasem zająć się sobą, zadbać o swój rozwój osobisty, własne zdrowie, dobre samopoczucie i relacje z innymi. Podobnie jest z moim mężem — mam w nim ogromne wsparcie i to daje mi motywację, by dalej robić to, co kocham.

> UDAŁO JEJ SIĘ SCHUDNĄĆ PONAD 20 KILOGRAMÓW.

W POGONI ZA MARZENIAMI

Pani Patrycja ma też wielkie marzenie. Chciałaby wrócić za kilka lat na Mazury, wybudować dom i założyć bloga dla mam. Dążenie do tego napędza ją do działania. Mąż z podziwem patrzy na żonę i zgadza się na jej wszystkie założenia. Też pochodzi z Mazur i — podobnie jak żona — chciałby wrócić na swoje „stare śmieci". Oboje mają wspólny cel: wychować dobrze dzieci i wybudować dom, w którym całą rodziną będą szczęśliwi.

— Czyż nie jest tak, że marnujemy czas swojego życia, który już nigdy nie powróci? Gdy ma się dzieci, to bardzo dobrze widać: tak szybko rosną i się uczą... Jaki damy im przykład, to takimi dorosłymi ludźmi prawdopodobnie się staną — tłumaczy pani Patrycja. — Jeśli narzekamy, mamy negatywne nastawienie do życia, cały czas się smucimy, zwlekamy z podjęciem decyzji, która sprawiłaby, że nasze życie stanie się lepsze... Zwlekamy z realizacją marzeń, boimy się wyjść przed szereg, boimy się reakcji innych... Ale dlaczego? Przecież za 100 lat na pewno już nas tu nie będzie... A co marzeniami? Do piachu z nimi? Na to pytanie już każdy sam sobie musi odpowiedzieć... Ja wciąż biegnę za swoimi marzeniami. Spełniam je, bo chcę rano budzić się z uśmiechem na ustach i świadomością, że chcieć to móc! Robię to, bo dzięki temu moja rodzina jest szczęśliwa, a to dla mnie najważniejsze!

eprasa.pl c19eb9c44b

MAESTRO Z TORONTO PAMIĘTA O WARMII

Urodzony w Lidzbarku Warmińskim dyrygent dr Andrzej Rozbicki swoją miłość do muzyki okazał już w wieku trzech lat, kiedy bawiąc się w chowanego, znalazł kryjówkę w futerale na akordeon i tam... zasnął. Łatwo się domyśleć, jakie to wywołało poruszenie.

EWA LUBIŃSKA
e.lubinska@gazetaolsztynska.pl

Czas spędzony w Lidzbarku Warmińskim artysta wspomina z ogromnym sentymentem. Sentyment ten przebija ze stronic jego książki biograficznej pod tytułem „Maestro z Toronto", którą wydał w ubiegłym roku. Z Toronto, bo tam teraz mieszka, ale nie zapomina o ukochanej Warmii.

Kilka tygodni temu pan Andrzej miał w lidzbarskiej Miejskiej Bibliotece Pedagogicznej „Oranżeria Kultury" spotkanie autorskie. Przybyli na nie między innymi koledzy dyrygenta ze szkolnej ławy. Było wiele wspomnień i wzruszających chwil.

Andrzej Rozbicki w Lidzbarku Warmińskim się urodził i tutaj spędził dzieciństwo, chociaż jego rodzice nie pochodzą z Warmii. Oboje przyjechali, jak wielu innych po drugiej wojnie światowej, na „ziemie odzyskane". Przybyli spod Warszawy. Ojciec pana Andrzeja urodził się w Poświętnem pod Wołominem, a mama w Starej Wsi pod Otwockiem. Jednak spotkali się i pokochali w Lidzbarku Warmińskim i tutaj na świat przyszedł przyszły dyrygent, który, jak wspomina, wcale nie palił się do nauki w szkole muzycznej, wolał bowiem kopać piłkę.

— Na lekcje przychodziłem spocony i często utytłany w błocie — wspomina w swojej biografii. — Moja edukacja muzyczna zaczęła się więc od „lania po łapkach" i mycia mydłem, które leżało na końcu klawiatury.

Tak wyglądały pierwsze lekcje gry na fortepianie pana Andrzeja. Trzeba przyznać, że tato przyszłego dyrygenta odznaczył się niezwykłą cierpliwością i poświęceniem. Do ogniska muzycznego, które znajdowało się po drugiej stronie miasta, woził syna rowerem.

— Później jeździłem już sam — opowiada w biografii pan Andrzej. — Raz w tygodniu odbywały się próby orkiestry akordeonowej i wtedy musiałem wozić, przywiązany do ramy roweru, mój studwudziestobasowy akordeon firmy Weltmeister. W zimie natomiast ciągnąłem przez całe miasto instrument na sankach.

Trudno to sobie teraz wyobrazić w czasach wszechobecnych samochodów.

Wracając do wczesnego dzieciństwa pana Andrzeja, warto wyjaśnić, że zamiłowanie do muzyki nie wzięło się u niego znikąd. Nieprzypadkowo bowiem w mieszkaniu rodziców znajdował się futerał od akordeonu, w którym to jako trzylatek ukrył się podczas zabawy w chowanego. Głowa rodziny — Henryk Rozbicki grywał na akordeonie i na skrzypcach.

Pan Andrzej wspomina, jak bardzo pracowity był jego tata. Pracował w zakładzie mleczarskim, a po pracy zajmował się hodowlą zwierząt (kurczaków i nutrii, na które panowała wówczas moda) i działką. Rosły na niej między innymi owocowe drzewa i oczywiście warzywa. Rodzice ciężko pracowali, by uzbierać pieniądze na budowę domu, a dzieci pomagały, jak umiały. Pan Andrzej bywał także u brata mamy na wsi w pobliskim Stryjkowie. Tam miał swój pierwszy publiczny występ.

— W sobotnie wieczory we wsi odbywała się zabawa — wspomina na łamach biografii. — Grał zespół, zwykle trzyosobowy: akordeon, skrzypce i perkusja. Kiedy muzykanci mieli przerwę, dostawałem szansę zaprezentowania swoich umiejętności gry na akordeonie.

Kto by wtedy przypuszczał, jak wspaniale potoczy się kariera muzyczna, teraz doktora, Andrzeja Rozbickiego?

Fot. Arch. Oranżerii

Spotkanie autorskie w Lidzbarku Warmińskim miało serdeczny charakter. Obok dyrygenta stoi dr Hania Zajączkiewicz

Z Lidzbarkiem Warmińskim rozstał się, kiedy rodzice postanowili wrócić w swoje rodzinne strony. Był to czas, kiedy pan Andrzej zaczynał naukę w szkole średniej. Najpierw chodził do Liceum Pedagogicznego w Warszawie, jednocześnie ucząc się w wieczorowej szkole muzycznej. Później ukończył Akademię Muzyczną im. Fryderyka Chopina w Warszawie, gdzie studiował równolegle na dwóch wydziałach — pedagogicznym z dyrygenturą chóralną i instrumentalnym w klasie fagotu.

Już podczas studiów był bardzo aktywny. Nie odpuścił także po nich i nadal zaraża swoją energią innych. Pięknie wyraził się o panu Andrzeju znany krytyk muzyczny i popularyzator muzyki poważnej, zmarły w 2016 roku Bogusław Kaczyński: „Gdyby tak można było Andrzeja Rozbickiego sklonować i Andrzeja Rozbickiego sklonowanego wysłać w prezencie do różnych środowisk polonijnych na kuli ziemskiej, to wreszcie by Polacy mogli powiedzieć, że jesteśmy wspaniałym narodem, który potrafi światu pokazać swoją wielką kulturę... Andrzej Rozbicki pokazuje swoją pracą, że można, jeśli się chce. Potrafi zapalić grono ludzi, którzy współpracują z nim, potrafi zaprosić takie tłumy publiczności, która przychodzi na wszystkie jego koncerty".

> DR ANDRZEJ ROZBICKI TO DYRYGENT, WYKŁADOWCA, PEDAGOG I NIESTRUDZONY POPULARYZATOR POLSKIEJ MUZYKI W USA I KANADZIE, GDZIE MIESZKA.

Tak też było w sierpniu 2018 roku w Lidzbarku Warmińskim, kiedy to odbył się Polsko-Amerykański Koncert Przyjaźni. Dr Andrzej Rozbicki dyrygował wówczas orkiestrą, która przyjechała z Waszyngtonu i zagrała dla ponad dwóch i pół tysiąca słuchaczy. Był to pamiętny koncert, który zorganizowano w odnowionym amfiteatrze miejskim. Był to również rok, w którym miasto obchodziło swoje 710. urodziny.

Mieszkańcy Lidzbarka Warmińskiego doskonale go pamiętają i bardzo lubią pana Andrzeja, nic więc dziwnego, że spotkanie autorskie z nim, które odbyło się w czerwcu, także cieszyło się powodzeniem.

Dr Andrzej Rozbicki stopień doktora sztuk muzycznych w dyscyplinie artystycznej: dyrygentura uzyskał w 2007 roku w Akademii Muzycznej im. Krzysztofa Pendereckiego w Krakowie. Mieszka w Kanadzie. Pojechał tam już w 1985 roku i od tamtej chwili pracuje w kanadyjskich szkołach. Poza tym, jak wspomniał Bogusław Kaczyński, popularyzuje polską muzykę i kulturę. Między innymi prowadził z wielkimi sukcesami polskie chóry. Od 1994 roku pracuje nieprzerwanie założona przez niego Celebrity Symphony Orchestra w Toronto. O jego działalności można napisać dużo. Miejsca by nie starczyło. Nic więc dziwnego, ze jego biografia ma niemal 300 stron.

Fot. Mariola Adela Karpowicz

Polsko-Amerykański Koncert Przyjaźni w lidzbarskim amfiteatrze

eprasa.pl c19eb9c44b

TO RZECZYWISTOŚĆ INSPIRUJE PISANIE

Nie da się pisać książki, nie umieszczając w niej choćby cząstki siebie. Robi się to bardziej lub mniej świadomie, rozdzielając swoje cechy i spostrzeżenia między bohaterów – mówi Zuzanna Gajewska, autorka kryminału „Burza", którego akcja toczy się w Młynarach.

Zuzanna Gajewska pojawiła się w świecie literackim niczym burza. Jest pisarką, blogerką i promotorką czytelnictwa w jednym – jak nie czyta, to pisze, a jak nie pisze, to rozdaje książki na ulicy i zaraża innych miłością do literatury. O pracy nad swoją książką opowiadała ostatnio podczas spotkania autorskiego w Bibliotece Elbląskiej. Z nami również rozmawia o „Burzy" i pisaniu (nie tylko) książek.

– Po przeczytaniu twojej książki mogę stwierdzić, że moje horyzonty się poszerzyły – nigdy wcześniej nie słyszałam o takim zawodzie, jak tanatokosmetolog (inaczej osoba przygotowująca zwłoki do pogrzebu – przyp. red.). Skąd pomysł, by właśnie takim zawodem zajmowała się Ewelina Zawadzka – główna bohaterka „Burzy"?

– Zależało mi na wprowadzeniu nowego bohatera, w tym przypadku bohaterki, do powieści kryminalnej. Pomyślałam, że w przypadku zbrodni, a konkretniej – śmierci – gdzieś na końcu tej układanki i listy osób przy niej pracujących, za policjantami, prokuratorem, lekarzem sądowym jest jeszcze pracownik zakładu pogrzebowego. Ponadto zależy mi też na wątkach obyczajowych i pomyślałam, że ta profesja pozwoli mi na takie połączenie w książce. Śmierć to często jeszcze temat tabu, wykonując taki, a nie inny zawód Ewelina może skupić się nie tylko na rozwiązaniu zagadki kryminalnej, ale też na rozmowach z ludźmi, na ich emocjach i tym, jak radzą sobie ze stratą.

– Akcję książki umiejscowiłaś w Młynarach – swoim rodzinnym mieście. Dzięki książce można poznać różne ciekawe miejsca, które tam się znajdują, jak stary browar czy ruiny młyna. Czy od momentu wydania książki wzrosło zainteresowanie twoim miastem?

– Bardzo bym chciała, żeby tak się stało. Co prawda jeszcze nie dostałam informacji, że turyści zjeżdżają się ze wszystkich stron, ale wszystko przed nami (śmiech). Coś tam się jednak dzieje, już niedługo odbędzie się spacer literacki tropem „Burzy", który wystawiłam na aukcję Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Spotkam się ze zwycięzcą licytacji i jego przyjaciółmi i będę pokazywać Młynary oczami Eweliny Zawadzkiej, mojej bohaterki. Bardzo się cieszę też z tego, że mieszkanki i mieszkańcy Młynar ciepło przyjęli książkę, i że mogę liczyć na ich pomoc, szukając informacji o mieście do kolejnych tomów.

fot. Arkadiusz Ciupek

Sam research uwielbiam – zarówno w formie rozmów z ekspertami i mieszkańcami, jak i przechadzanie się po miejscach akcji – to jeden z moich ulubionych etapów pracy nad książką – mówi Zuzanna Gajewska

– Jak wyglądała twoja praca nad „Burzą" – zarówno jeśli chodzi o research, jak i kreację bohaterki? Z jakimi wyzwaniami się mierzyłaś podczas pisania?

– Największym wyzwaniem była wiara w siebie, w to, że się uda i samodyscyplina – żeby to zrobić. Marzenie o napisaniu książki nie spełni się, jeśli nie siądę i nie zacznę pisać, proste. Kreacja głównej bohaterki była dla mnie dość łatwa, Ewelina sama do mnie przyszła. Postać rozwijała się, a ja szłam za nią. Ale miał na nią wpływ też właśnie research. Rozmowa z mówczynią pogrzebową pomogła mi nie tylko opisywać pracę Eweliny, ale też rozbudować warstwę emocjonalną. Sam research uwielbiam – zarówno w formie rozmów z ekspertami i mieszkańcami, jak i przechadzanie się po miejscach akcji – to jeden z moich ulubionych etapów pracy nad książką. Wciąż drzemie we mnie dziennikarka (śmiech).

– Jedna z postaci, Marzena, jest blogerką i socjolożką. Ile w tej książce umieściłaś siebie? Czy utożsamiasz się z nią lub z którymkolwiek z bohaterów?

– No tak, ja też jestem blogerką i socjolożką. Ale Marzena to nie ja. Ani główna bohaterka Ewelina. To wymyślona historia i wymyślone bohaterki. Natomiast nie da się pisać książki, nie umieszczając w niej choćby cząstki siebie. Robi się to bardziej lub mniej świadomie, rozdzielając swoje cechy i spostrzeżenia między bohaterów. Pamiętajmy, że pisanie – nawet fikcji, bierze się z obserwacji, inspiracji rzeczywistością, a im wierniej ją oddajemy, tym książka jest bardziej wiarygodna. W samej „Burzy" z wątków autobiograficznych to mogłabym wymienić chyba tylko wspólne zdalne oglądanie filmu z przyjaciółką. Zresztą zadedykowałam tę scenę mojej przyjaciółce.

– Tak naprawdę „Burza" to nie jest twoja pierwsza wydana powieść. Wcześniej, dzięki Fundacji Elbląg, wyszła książka „Potomkowie pierwszej czarownicy", która zresztą zdobyła nagrodę główną w konkursie Elbląski Rękopis Roku 2012 r. i była zapowiadana jako pierwsza część dłuższej serii. Planujesz do niej wrócić?

– W tej chwili nie ma we mnie już tej historii, więc raczej nie. Chociaż wiadomo, nigdy nie mów nigdy. I zamiłowanie do mitologii słowiańskiej zostało, więc może zatęsknię.

– Z Elblągiem również masz dużo wspólnego – pracowałaś w Światowidzie i udzielałaś się w Alternatywnym Elbląskim Klubie Literackim. Jak wspominasz ten okres?

– Z sentymentem. Lubiłam i lubię działać w obszarze kultury – zarówno zawodowo, jak i prywatnie. Zarówno praca w Światowidzie, jak i działania w Klubie pozwoliły mi na zdobycie nowych doświadczeń, poznanie świetnych ludzi, a w przypadku Alternatywnych jeszcze dodatkowo szlifować warsztat pisarski.

– Jak o sobie piszesz, kochasz książki i wszystko, co z nimi związane. Widać to szczególnie po twoim blogu „Promotorka czytelnictwa" oraz akcjach czytelniczych, jakich organizowałaś wiele. Jak się zaczęła ta przygoda z promocją czytelnictwa i czy planujesz kolejne akcje?

– Na swoim blogu mam taki wpis: „11 oznak, że jesteś promotorem czytelnictwa". Wskazuję tam, że możemy zarażać innych czytaniem, po prostu czytając książki, rozmawiać o nich w towarzystwie, dawać je w prezentach. Jakby tak na to spojrzeć, to promowałam czytanie od „zawsze", odkąd miłość do książek zaszczepiły we mnie mama i siostra. Ale rozumiem, że masz na myśli te bardziej aktywne działania. To zaczęło się od dnia, w którym... nie wzięłam ze sobą książki do poczekalni na dziecięcym pogotowiu chirurgicznym. Wszyscy, i dzieci, i rodzice byli tam znudzeni i zmęczeni czekaniem, pomyślałam, że gdybym miała ze sobą książkę, mogłabym zacząć czytać na głos, zwalczyć tę nudę. I taki był początek mojej akcji czytania na głos w miejscach publicznych „Woluminy – głos książki", na którą zresztą otrzymałam stypendium kulturalne w Elblągu. W jego ramach zorganizowałam jeszcze między innymi spacer literacki tropem książki elbląskiej pisarki Agnieszki Pietrzyk. Ale to nie wszystko, w ramach promocji festiwalu Wielorzecze, organizowanego przez wspomniany Alternatywny Elbląski Klub Literacki na przykład zamieniłam się w wierszomat – i razem z innymi Alternatywnymi rozdawaliśmy wiersze na ulicy. A w Gdańsku, gdzie teraz mieszkam, wręczałam w prezencie książki osobom, które przyłapałam na czytaniu w miejscu publicznym. Teraz myślę nad kolejnym działaniem w podobnym kierunku.

– Swoje życie zawodowe również od dawna wiążesz ze słowem pisanym – pracowałaś już w gazecie, bibliotece, instytucji kultury, a teraz jesteś związana z „Maszyną do pisania". Jak łączysz pracę zawodową, pisanie, udzielanie się w sieci i życie prywatne?

– Nie wiem (śmiech). A tak na poważnie to ustalam priorytety, planuję, czasem podejmuję trudne decyzje, jak zmiana pracy. Ostatnio, gdy pracowałam nad książką, mój blog praktycznie zamilknął, recenzje pojawiały się sporadycznie. Z kolei, gdy czuję, że zbyt długo siedzę zamknięta w pokoju, stukając w klawiaturę, mówię stop i robię coś fajnego z moją rodziną. A teraz, jak wspomniałam, znowu mnie nosi i myślę nad jakąś akcją promującą czytanie.

– Obserwując twoje media społecznościowe, nietrudno się dowiedzieć, że kończysz pracę nad kolejną książką. Chciałabyś może uchylić rąbka tajemnicy?

– Nawet już skończyłam. Przynajmniej pisanie, przede mną jeszcze praca z redaktorką z wydawnictwa. O drugim tomie mogę powiedzieć tyle, że Ewelina znowu zostanie wciągnięta w sprawę zbrodni, że trochę się namiesza w jej życiu, że pogoda i warunki atmosferyczne, jak w przypadku „Burzy" odegrają tu pewną rolę. Tym razem będzie zimno, nawet bardzo. I dodam, że miejsce akcji rozszerzy się nieco na sąsiadującą z Młynarami Młynarską Wolę. I na razie tyle.

ROZMAWIAŁA AGATA TUPAJ

eprasa.pl c19eb9c44b

Krzyżówka klasyczna z hasłem

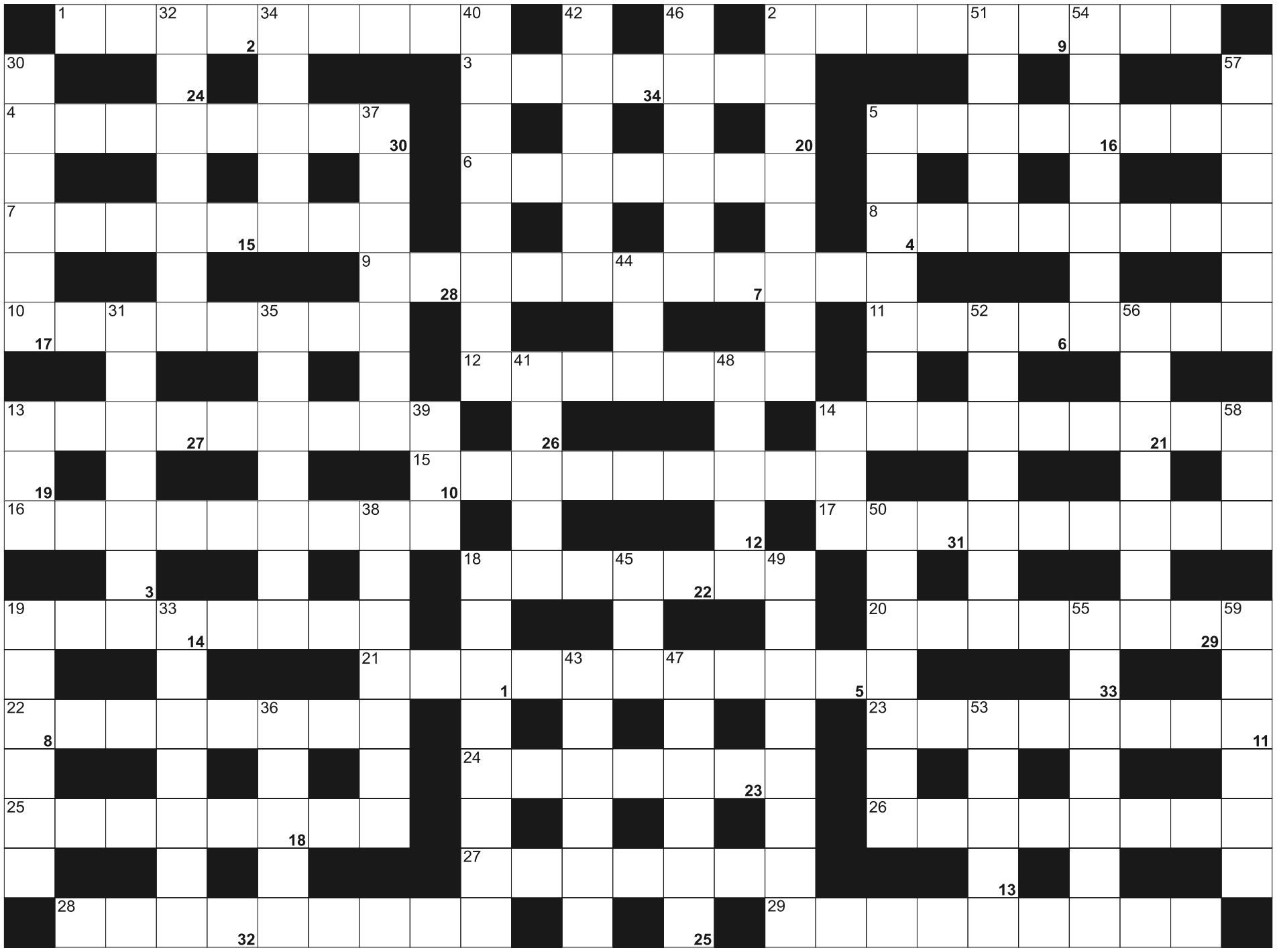

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 34, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3		4	5	6		7	8	9	10	11	12	13		14	15	16	17	18	19	20		21
22	23	24	25	26		27	28		29	30	31	32	33	34										

POZIOMO: 1) maszyna do rozdrabniania zboża; 2) większe od poziomek; 3) lebiodka pospolita; 4) Michaił, autor "Mistrza i Małgorzaty"; 5) pracuje w kawiarni; 6) indianka z plemienia Winnetou; 7) miejsca do spożywania posiłków; 8) haftowane na stole; 9) stopień oficerów młodszych w Policji; 10) krzyże choleryczne, morowe; 11) na państwowej posadzie; 12) pracuje w ubojni; 13) miejsce Wesela Wyspiańskiego; 14) narodowa rasa psów w Szwajcarii; 15) szelka halki; 16) muzealny, historyczny; 17) bicie braw; 18) W lub V w archaicznym alfabecie greckim; 19) środek do pielęgnowania ciała; 20) mierzy temperatury krzepnięcia cieczy; 21) skrótowo, treściwie, hasłowo; 22) chińskie sztućce; 23) Tadeusz, autor "Kartoteki"; 24) pojazd na więcej niż 9 osób; 25) miejsce pracy weterynarza; 26) przysłowiowe światełko w tunelu; 27) największe miasto w Pakistanie; 28) wysypka lub bąble na skórze; 29) największe miasto Alaski.

PIONOWO: 2) indiański toporek wojenny; 5) bliższe ciału w przysłowiu; 13) lilak; 14) część trójkąta; 18) repeta zupy; 19) orkiestra ludowa; 30) tłuczek kuchenny; 31) czerwonokrzew; 32) wydana prze Radę Miasta; 33) inaczej gladiola, roślina; 34) huragan, nawałnica; 35) broni w sądzie; 36) "pochodnia" olimpijska; 37) okrągła wiązanka z kwiatów; 38) do wyplatania koszyków; 39) okresy w dziejach Ziemi; 40) pułkownik marynarki wojennej; 41) naprawia je ślusarz; 42) Roosevelt, były prezydent USA; 43) martwa na płótnie; 44) kleista substancja; 45) Pekka Nikkola, fiński skoczek; 46) nadawane kurierem; 47) część fajki; 48) przepływa przez Pietropawłowsk; 49) ułaskawienie więźniów; 50) belgijski klub Lubańskiego; 51) niebieski, żółty i czerwony; 52) Krzysztof, wyreżyserował "Cwał"; 53) broń pszczoły; 54) zaczyna się w piątek; 55) trybuna sejmowa; 56) wysłanie na poczcie; 57) mała poduszka pod głowę; 58) biblijny budowniczy arki; 59) polecenie w wojsku.

SUDOKU

	2							9
			6		9		2	
			3	1			4	
	1	3		9			6	
4		8			5	1	3	2
		5		2		8	9	4
		6	4	3				
	4						5	
	7			5				6

394

		6				4		3
	5	7					9	
			8		2		7	6
6	4		5		9	3	2	
							1	
	8	2			1			
7					3	6		
2		8						
9							8	5

395

			3	9	1			2
		8		6				1
	9	1						4
	5							
	1	9	2	5	7		6	3
	4	2				5		9
		6	1			2		
		7	5	3		9	4	
4							3	

396

eprasa.pl c19eb9c44b

ROZDZIAŁ IV

NA SZLAKU ŚWIĘTEJ WARMII

PODRÓŻNIK KULTURALNY

GAZETA OLSZTYŃSKA.

Projekt Powiatu Olsztyńskiego realizowany we współpracy z „Gazetą Olsztyńską"

IGNACY KRASICKI – XBW, POETA, OGRODNIK

Zamek w Lidzbarku Warmińskim należy do najlepiej zachowanych zabytków architektury gotyckiej w Polsce. Uważany jest za jedną z najpiękniejszy, ceglanych warowni doby krzyżackiej. Ze względu na dużą wartość artystyczną i historyczną został uznany za pomnik kultury o skali światowej. W latach 1350-1795 ten Wawel Północy stanowił siedzibę biskupów warmińskich zarządzających stąd zarówno diecezją, jak i związanym z nim *dominium* – Warmią, w dużym stopniu udzielnym księstwem kościelnym, w którym od 1243 roku sprawowali władzę świecką i duchowną.

Pod koniec XVI wieku dotychczasowy czteroskrzydłowy, średniowieczny zamek stał się zbyt ciasny i za wilgotny dla swoich mieszkańców, zwłaszcza że rezydencja lidzbarska stopniowo zatracała charakter obronny i przekształcała się w okazały dwór książąt-biskupów. Mężów stanu, wybitnych humanistów, uczonych, którzy upiększali wnętrza, gromadzili dzieła sztuki, powiększali księgozbiór biblioteki oraz prowadzili inwestycje budowlane, mające na celu poprawę warunków mieszkaniowych dla licznych członków dworu i swoich gości.

W latach 1589-1599 po stronie północnej zamku zbudowano więc nowy pałac zwany „pokojami kardynalskimi". Kilkadziesiąt lat później (1666-1673) biskup Stefan Wydżga remontował *cubicula ante pontem (komory przed mostem)* od strony południowej i przebudował je na barokowy pałac zwany Pałacem Wydżgi. Zamek przekształcono wówczas w ogromny reprezentacyjny salon przeznaczony prawie wyłącznie do podejmowania gości, pełen cennych dzieł sztuki, przedmiotów i sprzętów. Zmieniono dotychczasowe funkcje oraz wystrój pomieszczeń. Równocześnie prowadzono roboty budowlane na przedzamczu i przy murach obronnych, zacierając całkowicie pierwotny wygląd poszczególnych partii kompleksu.

Wiek XVIII przyniósł dalsze zmiany i przebudowy, w wyniku których powstał między innymi barokowy pałac zwany Pałacem Grabowskiego. Rosły też zbiory dzieł sztuki i biblioteki.

Ignacy Krasicki – „książę poetów polskich" – w większej jeszcze mierze od swojego poprzednika (biskupa Grabowskiego – przyp. aut.) dodał kulturalnego splendoru lidzbarskiej rezydencji, której zbiory z zakresu sztuki zasłynęły wówczas nawet w Europie. Zamek był dla Krasickiego również ważnym miejscem twórczej pracy literackiej oraz skupiał wokół księcia-biskupa nieprzeciętne indywidualności intelektualne, chociażby w osobach pamiętnikarza dworu, Michała Foxa czy utalentowanej malarki Anny Charczewskiej, bratanicy poety.

Trafił do Heilsbergu (bo tak nazywał się wówczas Lidzbark Warmiński) w 1765 roku jako koadiutor bpa Adama

Portret bpa Ignacego Krasickiego autorstwa Pera Kraffta (starszego), ok. 1767 r.

Stanisława. Nie był tym początkowo zachwycony. Nie pomógł nawet tytuł, jaki otrzymał – Xsięcia Biskupa Warmińskiego, i związane z tym magnackie apanaże w wysokości 24 tys. talarów rocznie, godność senatora Rzeczypospolitej czy otrzymany od króla Order Świętego Stanisława. Ciągnęło go do stolicy, Krakowa, do Lwowa.

Książę Biskup często wyjeżdżał i z wiekiem coraz bardziej – ochoczo wracał. Kilka zim spędził we Fromborku, kilka dalszych w Berlinie: w początkowym okresie uciekał – przed zimnem i nudą – z Warmii do Warszawy. Do czasu. Stale bowiem coś w Lidzbarku ulepszał, wymyślał coś nowego, by życie swe tutaj uczynić znośnym, a daj Bóg – nawet przyjemnym. Z winy losu i – powiedzmy – przez własną nieostrożność od początku swego zamieszkania w Lidzbarku stawał Krasicki przed krępującym wyborem, którą z potrzeb realizować i jak pogodzić senatorski styl życia z miejscowymi warunkami. […] Po różnych perturbacjach i wielu rozczarowaniach wieku dojrzałego, gdy nadaremnie wyczekiwał okazji do powrotu na łono Rzeczypospolitej – i tak upragnionego awansu – już całkowicie zżył się z tym miejscem. […] Prowadzi życie, do jakiego nawykł w Warszawie, nie szczędzi środków na splendor, nie odmawia sobie osobistych radości.

Miał więc książę biskup własną kapelę i teatr urządzony na piętrze okrągłej baszty narożnej stojącej na przedzamczu. *Niedługo po braciach Montgolfier również w Lidzbarku zbudowano balon.* Pisał listy, pisma ulotne, artykuły, tworzył poezje. Budował, remontował i… tworzył ogrody. Na Warmii zafascynował się bowiem sztuką ogrodniczą.

Lidzbarskie ogrody należące do Przewielebnych Panów warmińskich powstały już w XV wieku. Obejmowały ogromny teren na południe od zamku i fary, na prawym brzegu Łyny. Były tam również letnie rezydencje ordynariuszy i pawilony typowo ogrodowe. Budowle te, jak i same ogrody, zostały zniszczone w czasie potopu szwedzkiego w latach 1654-1660 i w roku 1705. Ich odbudową zajął się biskup Teodor Potocki (1711-1723), a do wielkiej świetności doprowadził biskup Krasicki.

Od XVII wieku składały się z dwóch autonomicznych części. Pierwsza, w fosie pośredniej między zamkiem właściwym a podzamczem, na dawnych parchamach i wokół fos, zwana była potocznie „Dubieckiem". Druga, na wzgórzach – zwana była „Krasiczynem". Tę część biskup-poeta *doprowadził do wyżyn prawdziwej sztuki.*

W ramach upiększania swoich ogrodów, około roku 1770 biskup Krasicki rozbudował także skromny pawilon wzniesiony przez jednego ze swoich poprzedników, biskupa Teodora Andrzeja Potockiego, przeznaczając go na oranżerię z jaśminami, figowcami, cytrynami, pomarańczami i wawrzynkami.

Opisywana jako *śliczny, zachowany do dzisiaj pawilon w stylu barokowego klasycyzmu,* jest wyjątkową budowlą na terenie Warmii, przykładem stylu stanisławowskiego w polskiej architekturze.

Kracicki zadbał także o jego otoczenie – „Krasiczyn", tworząc sztuczne kaskady, wytyczając promenady, sadząc egzotyczne rośliny. Stworzył ogrody tak wspaniałe, że o ich plany miał zabiegać nawet dwór carski, aby je skopiować w Petersburgu.

Dziś w poddanym kilka lat temu gruntownej renowacji pałacyku – **Oranżerii Kultury** funkcjonuje Miejska Biblioteka Pedagogiczna, w której znajduje się między innymi spuścizna pisarska i archiwum po Władysławie Ogrodzińskim, autorze kilku ciekawych opracowań o mieście i jego zabytkach. Jest to też miejsce koncertów, wystaw oraz spotkań.

Przed budynkiem stoi popiersie poety dłuta Edwarda Jurjewicza. W ten sposób miasto uczciło 200. rocznicę jego śmierci.

Z dawnych ogrodów biskupich pozostał jedynie niewielki fragment. Większą część zaniedbanego i zapuszczonego „Krasiczyna" przeznaczono w latach dwudziestych XX wie-

717220TBR-G-K

eprasa.pl c19eb9c44b

Zabytkowe zabudowania służące niegdyś za przedzamcze rezydencji biskupów w Lidzbarku Warmińskim

Lidzbarskie popiersie I. Krasickiego autorstwa E. Jurjewicza

ku na cmentarz. Nie bez przyczyny nekropolię nazwano *Waldfriedhof* – Cmentarz Leśny. Niemniej z racji malowniczego położenia na pagórkowatym terenie uznawany jest za najpiękniej umiejscowioną nekropolię w Polsce.

Dziełem Krasickiego jest też **zespół pałacowo-parkowy w Smolajnach.** Przez cały okres swojego panowania na Warmii (1767-1795) prowadził tu szeroko zakrojone prace zmierzające do ukształtowania ogromnego założenia krajobrazowego w stylu ogrodów angielskich. W Archiwum Diecezji Warmińskiej zachował się plan tego ogrodu. Był to załącznik do wniosku skierowanego do króla pruskiego. Ponieważ rząd pruski po pierwszym rozbiorze Rzeczpospolitej zajął okoliczne grunty niezbędne do powiększenia ogrodu, tylko monarcha mógł wyrazić zgodę na ich przekazanie. Zezwolenie Fryderyka II zawierało sześć warunków. Efekty ich spełnienia można oglądać do dziś.

Do tej pory zachowały się bowiem ślady dawnego założenia parkowego: ciekawy, zróżnicowany gatunkowo starodrzew, staw, fragmenty grobli, skarpy, aleje oraz wieża bramna i dobudowany do niej parterowy budynek mieszkalny. Na wzniesieniu od północno-zachodniej strony pałacu stoi dworek myśliwski z końca XVIII wieku. Sam pałac też przetrwał różne zawieruchy, chociaż ze względu na swój stan techniczny jest nieużytkowany. Czeka na generalny remont i nową funkcję, jaką wyznaczy mu jego właściciel – arcybiskup warmiński.

Gdy po roku 1780 przestał opuszczać Warmię na dłużej, Smolajny stały się jego ulubionym miejscem pracy i wypoczynku. To tu powstały najwybitniejsze dzieła oświeconego biskupa-poety, jak chociażby *Święta miłości kochanej Ojczyzny*....

Ogrody urządza się wiosną i latem. A co z zimą? Wtedy książę biskup najczęściej chwytał za pióro i tworzył poezje, bajki. Zajmował się również swoją olbrzymią galerią malarstwa, sztychów i rysunków. Tworzył też z rozmachem plany kolejnych przedsięwzięć ogrodniczych. Te jednak miały swoją cenę, wszak sprowadzał cebulki tulipanów z Londynu, Amsterdamu, Harlemu, Hamburga, Berlina. *Co to też książę mój Dessau z Wörlitz (Leopold III Friedrich Franz Anhalt-Dessau) przysłał drzew 800 000, kwiatów 1 200 000* – jak pisał do brata Antoniego w kwietniu 1788 roku. To były ekstrawagancje, które szybko sprawiły, że biskup popadł w długi, mimo olbrzymich dochodów, jakie przynosiło dominium.

Pałac biskupi w Smolajnach.

Po objęciu rządów na Warmii Krasicki otrzymał od kapituły całą własność biskupstwa w dniu 26 listopada 1767. Ale po niespełna 5 latach, dnia 13 września 1772, w pierwszym rozbiorze Polski Prusy zagarnęły Warmię i zagrabiły dobra kościelne na skarb państwa. Biskup i kanonicy kapitulni utracili swoje komornictwa, folwarki i większość zamków, które przeszły pod administrację państwową. Po wielu pertraktacjach rząd pruski przyznał dotację biskupowi w wysokości 24 045 talarów, 12 groszy i 7 denarów. Ta jednak nie wystarczała Krasickiemu, tym bardziej, że już wcześniej był zadłużony na sumę kilkanaście razy większą. Był wielkim poetą i znawcą sztuki, ale nie był ani dobrym dyplomatą, ani zaradnym gospodarzem. Trafnie scharakteryzował go Ernest Ahaswer Lehndorff: „Zna on na pamięć dawnych i nowych poetów, zna również dzieła poważnych malarzy i pisarzy, ale nie potrafi zrachować dziesięciu talarów i umrze kiedyś na kupie gnoju. Niech mi jeszcze ktoś powie, że umysł jest wszystkim". Przywykły do życia ponad stan nie potrafił ograniczyć się w swoich zamiłowaniach i czynił coraz to nowe wydatki. „Dwór zbyt liczny, podróże, książki, ogrody zmusiły go do zaciągania długów, które w końcu dokuczliwymi i niepokojącymi się stały".

E.A. Lendorff pomylił się, może niekoniecznie co do cech typowo polskich Krasickiego, ale co do tej przysłowiowej „kupy gnoju", na której miał skończyć książę biskup. Ten życie zakończył bowiem jako arcybiskup gnieźnieński, książę sambijski, hrabia Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Zmarł w Berlinie w roku 1801, gdzie spoczął w kościele św. Jadwigi. Stąd jego szczątki sprowadzono w 1829 roku do Gniezna i złożono w kaplicy Prymasa Potockiego, który również był kiedyś mieszkańcem lidzbarskiego zamku.

Pozostawione przez niego długi udało się w roku 1805 częściowo pokryć z licytacji jego ogromnej kolekcji dzieł sztuki. Wydany z tej okazji katalog zawierał prawie 34 tys. pozycji.

W olbrzymiej spuściźnie pisarskiej Krasickiego szczególne miejsce zajmują jego satyry, kreślone ostrym piórem i skrzące się dowcipem. Dzięki nim książę polskich poetów jest też niekwestionowanym ojcem satyry politycznej w naszym kraju.

W poemacie „Monachomachia" XBW zdefiniował zasady, jakimi powinna kierować się satyra:

„Szanujmy mądrych, przykładnych, chwalebnych
Śmiejmy się z głupich, choć i przewielebnych. (...)
I śmiech niekiedy może być nauką
Kiedy się z przywar, nie z osób natrząsa".

Dodając, że: „Prawdziwa cnota krytyk się nie boi".

Z kolei w „Antymonachomachii" określił też, jak powinni zachowywać się bohaterowie tejże satyry:

„W śmiechu przestroga zdatna się ukrywa,
A ten, który się śmiał na nią odważyć,
Nie zasługuje, aby zemsta mściwa
Miała go gnębić, miała go znieważyć. (...)
Jeżeli potwarz, sama pełznąć zwykła
Jeżeli prawda, poprawcie się! – Znikła".

Filozofia ta znalazła praktyczne odbicie między innymi w jego, znanej wszystkim uczniom, satyrze „Do króla", w której pisał:

„Im wyżej, tym widoczniej; chwale lub naganie
Podpadają królowie, najjaśniejszy panie!
Satyra prawdę mówi, względów się wyrzeka.
Wielbi urząd, czci króla, lecz sądzi człowieka.
Gdy więc ganię zdrożności i zdania mniej baczne,
Pozwolisz, mości królu, że od ciebie zacznę...".

Wprawdzie jak „sam się oświadczył, iż chętnie odwoła / Iż, jeśli szkodzi, gotów pismo spalić", jednak jego działalność literacka nie tylko mu nie zaszkodziła, ale przyniosła wiekopomną sławę. Zaś od króla Stanisława Augusta Poniatowskiego otrzymał nie tylko najwyższe polskie odznaczenia – Order Orła Białego i Order św. Stanisława, ale także biskupstwo warmińskie i związane z nim tytuł książęcy, godność senatorską oraz niemałe dochody.

Do dziś podczas organizowanych – na cześć Krasickiego, od 1976 roku na zamku ***Lidzbarskich Wieczorów Humoru i Satyry*** *artyści kabaretowi „śmieją się z głupich, choć i przewielebnych", za co najlepsi otrzymują Złotą Szpilkę.*

Pomysł tego festiwalu narodził się już w roku 1973, ale peerelowskie władze nie były nim zachwycone i pierwsza impreza odbyła się dopiero trzy lata później. Pomysłodawcy nie tylko chcieli, aby nazwa festiwalu nawiązywała do obiadów czwartkowych króla Stanisława Poniatowskiego, ale też pragnęli oddać hołd największemu poecie i satyrykowi epoki Oświecenia. Festiwal objęła patronatem redakcja „Szpilek", tygodnika, którego mottem był cytat z *„Monochomachii": Prawdziwa cnota krytyk się nie boi.*

Impreza początkowo jednodniowa, nazywana Lidzbarskimi Wieczorami Humoru, rozrosła się do trzech dni. Obecnie – już Festiwal – obejmuje również kilkadziesiąt imprez towarzyszących, w których występują nie tylko gwiazdy polskiej sceny kabaretowej. Główna nagroda – *Złota Szpilka* – wręczana jest zwycięzcy festiwalu w trakcie Kabaretowej Nocy pod Gwiazdami.

W 2020 roku z okazji jubileuszowej, 40. edycji Biesiad zespoły kabaretowe walczyły o dwie Szpilki: Złotą i Rubinową, a Ignacy Krasicki, jako *Książę Polskich Poetów* uhonorowany został pamiątkową tablicą w Alei Gwiazd Polskiego Kabaretu.

Na jednym z plakatów anonsujących tę imprezę znalazło się następujące zdanie: *Festiwal przetrwał czasy cenzury, zmianę nazwy, stan wojenny, remont amfiteatru, nieprzychylne wybryki natury i trwa nadal na straży satyry i dobrego humoru.* Trwa też na straży pamięci o jednym z *mężów znakomitych*, którzy żyli i tworzyli w Lidzbarku na Warmii.

szlakswietejwarmii.pl
Tekst pochodzi z książki „Na Szlaku Świętej Warmii — podróżnik kulturalny"
tekst: Joanna Wańkowska-Sobiesiak/Wojciech Szalkiewicz
wydawca: Powiat Olsztyński/MEDIA BUTTERFLY Sp. z o.o.
717220TBR-H-K

eprasa.pl c19eb9c44b

21 LIPCA

Wernisaż wystawy fotografii „XXX-lecie Olimpiad Specjalnych na Warmii i Mazurach ku czci Anny Wasilewskiej"

Olsztyn

Wernisaż wystawy fotografii „XXX-lecie Olimpiad Specjalnych na Warmii i Mazurach ku czci Anny Wasilewskiej" we wspomnieniach trenerów, członków i przyjaciół Olimpiad Specjalnych OR Warmińsko-Mazurskie. Wystawa czynna od 21 lipca do 3 sierpnia 2022 r.

Galeria Stary Ratusz WBP (ul. Stare Miasto 33), godz. 17. Wstęp wolny

21-23 LIPCA

Dni Olsztyna z Miejską Biblioteką Publiczną

Olsztyn

Druga połowa lipca w naszym mieście upływa pod znakiem święta jego patrona – św. Jakuba. Jak co roku ofertę kulturalno-artystyczną Dni Olsztyna uzupełni szereg dedykowanych wydarzeń przygotowanych przez pracowników Miejskiej Biblioteki Publicznej:

Filia nr 9, ul. Żołnierska 47:

21 lipca (czwartek), godz. 11.00 – 12.00 – Święty Jakub na Kormoranie: Św. Jakub wyruszy z biblioteki i przemaszeruje uliczkami osiedla . Poczęstuje dzieci Jakubkami, czyli pierogami ze słodkościami i przypomni o swojej obecności w Olsztynie. Jakubki (z papieru) będzie też można zrobić w bibliotece przy okazji wypożyczania książek.

Abecadło, al. Piłsudskiego 16:

21 – 22 lipca – Pocztówka z Olsztyna – odwiedź Abecadło i wykonaj pamiątkowe zdjęcie z instalacją artystyczną przedstawiającą Św. Jakuba z Wysoką Bramą autorstwa Beaty Akinis-Sowińskiej;

21 lipca (czwartek) – całodniowy konkurs wiedzy o Olsztynie (na uczestników czeka słodka niespodzianka)

23 lipca (sobota) – zabawa online dotycząca topografii Olsztyna. Więcej informacji na fanpage'u Abecadła oraz stronie internetowej.

Planeta 11, al. Piłsudskiego 38:

22 lipca (piątek) – konkurs z wiedzy o olsztyńskich literatach;

Filia nr 12, ul. Wrocławska 2

26 lipca (wtorek), godz. 11.00 – 12.30 – warsztaty dla dzieci. W programie: Legenda o świętym Jakubie, patronie Olsztyna – wspólne czytanie; Kakaowa lampa lawa – eksperyment; Warmiński totem – warsztaty plastyczne z wykorzystaniem kory i plasteliny; Pamiątka z Olsztyna – warsztaty z gliną; Słodkości od świętego – zabawa kulinarno-ruchowa;

Filia nr 15, ul. Obrońców Tobruku 15/2U:

Olsztyn w powieści – wystawa książek

Filia nr 16: ul. Bałtycka 145:

21 lipca (czwartek), godz. 12.00 – Olsztyński kolaż – zajęcia plastyczne

Filia nr 18, ul. Żytnia 71:

Malowniczy Olsztyn – wystawa

Wizytówka Olsztyna – konkurs plastyczny dla dzieci. Szczegóły konkursu na blogu filii

21-24 LIPCA

Jarmark Jakubowy i Teatralne Dni Olsztyna

Olsztyn

Jarmark Jakubowy: czwartek 14.00-20.00, piątek i sobota 10.00-20.00, niedziela 10.00-18.00 (Stare Miasto).

Teatralne Dni Olsztyna – program:

21 lipca

18 – Parada teatralna Olsztyńskiego Teatru Ulicznego (start Wysoka Brama)

19 – Teatr na walizkach – L'Estrada (Targ Rybny)

20:30 – Teatr Nowy: Ballady i Romanse. Czytanie performatywne (ul. Rodziewiczówny / Uliczka Sterowców)

22 lipca

17 – Orkiestra na dużym rowerze (Stare Miasto)

18 – Teatr Barnaby: Piecuch najwspanialszy na świecie (Scena staromiejska)

23 lipca

12 – Survival kuglarski z OTU (Park podzamcze)

Fot. MOK

14 - A3 Teatr: Just art & Chill out. Sweet dreams– instalacja interaktywna (Park Podzamcze)

17 – Teatr Barnaby: Rycerz bez konia (Scena staromiejska)

18 – Teatr Migro: Echa (Targ rybny)

24 lipca

13:30 – Krakowski Teatr Uliczny: Kolorowy Cyrk (Park podzamcze)

15:30 – Siewcy dobrej energii (Stare Miasto)

16:30 – Krakowski Teatr Uliczny: Serce Don Juana (Targ rybny)

19 – Teatr Pijana Sypialnia: Wyspa Limbo (Amfiteatr)

22 LIPCA

Recital kabaretowy Artura Andrusa z gościnnym udziałem Doroty Miśkiewicz / Czyści jak Łza

Olsztyn

Fot. MOK

Recital kabaretowy Artura Andrusa to niepowtarzalna okazja, by usłyszeć znane, lubiane i wciąż przez publiczność oczekiwane utwory, które stały się już niekwestionowanymi przebojami piosenki kabaretowej. Podczas występu pojawią się także nowe kompozycje, pochodzące z ostatniego albumu Andrusa pt. „Sokratesa 18". Wydarzenie odbędzie się w ramach Teatralnych Dni Olsztyna.

Godz. 20:00, Amfiteatr w Olsztynie. Wstęp płatny

22 LIPCA

Koncert charytatywny „Odczuj Ukrainę"

Mrągowo

Fot. mat. org.

Do udziału w koncercie zostali zaproszeni między innymi: Kalush Orchestra (zwycięzca tegorocznej Eurowizji 2022); Kazka; Jerry Heil; Wellboy; DAYTON i inni.

Głównym celem tego wydarzenia jest zbiórka funduszy na:

- finansowanie rehabilitacji 57 dzieci z centrum edukacyjno-rehabilitacyjnego im. św. Mikołaja na obrzeżach Lwowa, ewakuowanych z terenu działań wojennych w obwodzie mikołajowskim, w tym sierot, dzieci pozbawionych opieki rodzicielskiej i dzieci niepełnosprawnych. Wymagana kwota to 30 000 $;
- finansowanie rehabilitacji Rusłana Romanowa, dowódcy plutonu SSO Azow Kijów, który podczas misji bojowej doznał znacznego uszkodzenia lewej nogi. Wymagana kwota to 3500 USD.

Charytatywna Fundacja „Głos kobiet Ukrainy" została założona przez ukraińskie kobiety na terenie Polski, które zostały zmuszone wyjechać z Ukrainy w następstwie wojennych działań. Najważniejszą działalnością fundacji jest: psychologiczna i fizyczna rehabilitacja kobiet, dzieci, inwalidów; humanitarna i bytowa pomoc na terytorium Polski i Ukrainy.

Informacje dotyczące koncertu znajdują się na stronie: https://www.facebook.com/gloskobietua.

W celu przekazania funduszy na konto fundacji oraz uzyskania dodatkowych informacji można kontaktować się pod adresem gloskobietua@gmail.com

Amfiteatr (ul. Jaszczurcza Góra 10), godz. 18.

22-24 LIPCA

26. Dni Biskupca

Biskupiec

Program:

22 lipca

12:00 - Spektakl „W Miejskiej Dżungli" / Animacje dla dzieci - Teatr Katarynka - Park przy BDK

14:00 - Otwarty turniej szachowy o Puchar Burmistrza Biskupca - Plac Wolności

17:00 - Yoga - Joga w planerze - Park Miejski

18:30 - Konkurs latawców - Park Miejski

22:00 - Romantyczność Warmii - Wernisaż wystawy fotografii Odetty Ostapczuk i Marioli Zientary - Miejska Biblioteka Publiczna

23 lipca

9:00 - Turniej piłki nożnej open o Puchar Burmistrza Biskupca - Stadion Miejski

9:30 - Singlowy turniej tenisa ziemnego open o Puchar Burmistrza Biskupca - Korty Neotherm

10:00 - Zawody spiningowe o Puchar Burmistrza Biskupca - Jezioro Dadaj

11:00 - Regaty żeglarskie o Puchar Burmistrza Biskupca - Jezioro Dadaj

15:00 - Rodzinna Strefa Rozrywki - Plac apelowy w byłej jednostce wojskowej

17:00 - KONCERTY - Plac apelowy w byłej jednostce wojskowej:

- Studio Wokalne „Sukces"
- Biskupieckie Talenty
- Jerzy Słota
- Michał Szczygieł
- Michał Wiśniewski z zespołem
- Dawid Kwiatkowski

24 lipca

9:30 - Singlowy turniej tenisa ziemnego open o Puchar Burmistrza Biskupca - Korty Neotherm

11:00 - Regaty żeglarskie o Puchar Burmistrza Biskupca - Jezioro Dadaj

12:00 - Grand Prix Biskupieckiego Lata w Biegach Przełajowych - Bieg Południowy - Park Miejski

12:00 - Dj Głazek - Plaża Słoneczny Brzeg

12:00 - Animacje, dmuchańce „Taka impreza - Plaża Słoneczny Brzeg"

14:00 - Holi Święto Kolorów

- Plaża Słoneczny Brzeg

22-26 LIPCA - CZĘŚĆ PIERWSZA

Wioska Teatralna 2022 – Symbioza

Węgajty, Jonkowo

Program:

22 lipca

- 19.00 Kroniki nocy – pokaz Innej Szkoły Teatralnej `22 (work in progress), wykonują Erdmute Sobaszek, Barbara Szpunier, Maria Legeżyńska, Agata Ziółkowska, Esther Pingault, Zuzanna Dobrzańska, Wacław Sobaszek, Andrzej Józefczyk. Inscenizacja: Wacław Sobaszek
- 21.00 Zielone światło w mroku – spotkanie pospektaklowe z udziałem Iwony Chodorowskiej i Bereniki Orłowskiej, moderacja: Dominika Bremer

23 lipca

- 16.00 Marzyć o lepszym świecie – pokaz pracy warsztatu Michaeli Daškovej i Davida Zelinki
- 17.00 W stronę Xenopolis – spotkanie z Krzysztofem Czyżewskim, prowadzi Edwin Bendyk
- 21.00 (Jonkowo, na placu) Can`t Escape – spektakl Teatru 3.5, reżyseria: Marek Kurkiewicz (po spektaklu, na placu zapraszamy do rozmowy)

24 lipca

- 16.00 El Nino – teatralno-taneczna wypowiedź Joanny Janus o samodzielnym (samotnym) macierzyństwie
- 17.30 Dances and voices – otwarty warsztat Innej Szkoły Teatralnej
- 20.30 Straż! Straż! – spektakl Teatru Bezdomnych, reżyseria: Nikolett Gabri, Aneta Penkala, Anna Szufa. Spektakl jest adaptacją sztuki Stephena Briggsa, stworzonej na podstawie powieści „Straż! Straż!" (Terry Pratchett)

eprasa.pl c19eb9c44b

25 lipca
- 10.00 – 17.00 WĘGAJTY JAKO CZASOWNIK? krajobrazy, społeczności, pogranicza. Konferencja naukowa organizowana w ramach grantu Narodowego Centrum Nauki „Teatr Węgajty - 35 lat teatru antropologicznego i poszukiwań społeczno-kulturowych", prowadzi Magdalena Hasiuk. Organizacja konferencji: Justyna Biernat, Magdalena Hasiuk, Joanna Kocemba-Żebrowska, Joanna Królikowska, pomoc: Katarzyna Kułakowska
19.00 Galeria Ręką Dzieło w Godkach: Chcę wypowiedzieć wszystko – pokaz Joanny Pawelczyk i Marijki Łubiancewej (work in progress)
- 21.00 This Is Not About Me - monodram taneczny Michaely Daškovej
- jam session, music and dances

26 lipca
- 10.00–17.00 Ciąg dalszy konferencji
- 18.00 40 lat w Węgajtach. Spotkanie jubileuszowe, w programie m.in. odsłonięcie tablicy pamięci Krzysztofa Gedroycia
- jam session, w której udział biorą: Magda Piotrowska, Katarzyna Krupka i Pep Alcanyiz
Warsztaty odbywają się w godzinach 10.30-14.00
- 19-22.07 Prezentacja warsztatowa
- 23.07 Marzyć o lepszym świecie - Warsztat Michaeli Daškovej i Davida Zelinki
- 23.07 Proces grupowy – warsztat Bereniki Orłowskiej
- 23-24.07 WGŁĄB – warsztat Pauliny Miu Kühling
- 24.07 Ciało twórcze / techniki somatyczne – warsztat Joanny Elizy Pawelczyk

23 LIPCA
Raz Dwa Trzy: 30 lat jak jeden koncert

Olsztyn

Fot. MOK

Raz Dwa Trzy należą do klasyki. Znają ich wszyscy. Prostotą i szczerością trafiają do każdego, są uniwersalni. Bez względu na wiek – swój i odbiorcy – potrafią trafić w sedno i uchwycić to coś szczególnego, tu i teraz. Ich utwory mają niesamowitą zdolność pobudzania do rozmowy, otwierają umysł i rozwiązują język.
Niewiele zespołów w Polsce może pochwalić się tak bogatą historią wspólnego grania. Razem przeszli długą drogę przez wiele nurtów i stylistyk: od jarocińskiej sceny, po studio im. Agnieszki Osieckiej. Stale imponują wrażliwością, spostrzegawczością i dystansem.
W Olsztynie zagrają na jubileusz 30-lecia swojego istnienia.
Godz. 20:00, Amfiteatr w Olsztynie. Wstęp płatny

23 LIPCA
Pełno ich nigdzie. Śladami przedwojennych firm żydowskich w Olsztynie

Olsztyn
Start: Muzeum Nowoczesności (ul. Knosały 2b), godz. 11.
Wstęp wolny

23 LIPCA
Eskapada Jakubowa

Olsztyn-Gietrzwałd
Z okazji 670-lecia Gietrzwałdu i olsztyńskich Dni Jakubowych Gmina Gietrzwałd i Miasto Olsztyn zapraszają na Eskapadę Jakubową - grę terenową dla piechurów, biegaczy i rowerzystów po ciekawych okolicach Olsztyna i Gietrzwałdu po trasie szlaku Św. Jakuba.
Start: Plaża miejska w Olsztynie:
8.00 - piechurzy dla chętnych pod opieką przewodnika
9.00 - biegacze
10.00 - rowerzyści
Meta: amfiteatr w Gietrzwałdzie.
Gra pozbawiona elementów rywalizacji. Jeśli natomiast uczestnicy sami będą mieli ochotę powalczyć z własnymi słabościami, osiągnąć konkretny wynik, to trasa idealnie się do tego nadaje. Trasa Eskapady Jakubowej liczy około 20 km. Ciągnie się głównie w malowniczych, warmińskich lasach. Jest idealna dla piechurów, biegaczy i rowerzystów. Na trasie będziecie mogli zebrać pieczątki do kolekcji.
Liczba miejsc ograniczona. Decyduje kolejność zgłoszeń.

24 LIPCA
XLIV Olsztyńskie Koncerty Organowe

Olsztyn
Koncert Jakubowy: Jarosław Tarnawski (organy), Krakowskie Trio Stroikowe
Program:
Johann Sebastian Bach (1685-1750) – Toccata C-dur BWV 564
Aleksander Tansman (1897-1986) – Dialogue
Wolfgang Amadeus Mozart (1756-1791) – Divertimento B-dur KV 229
Johann Sebastian Bach – Adagio BWV 564
Krzesimir Dębski (*1953) – Cantabile in h
Johann Sebastian Bach – Sonata triowa Es-dur BWV 525
Johann Sebastian Bach – Fuga C-dur BWV 564
Bazylika konkatedralna św. Jakuba (ul. Staszica), godz. 20. Wstęp wolny

25 LIPCA
Kino Plenerowe

Olsztyn
Film: Dumni i wściekli, reż. Matthew Warchus (120 min.)
W ramach cyklu ULOTNE MOK Olsztyn zaprasza na tegoroczną odsłonę popularnego cyklu Kina Plenerowego w Parku Podzamcze. Spotykamy się w kolejne poniedziałki lipca i sierpnia nieopodal fontanny „Ryba z dzieckiem". Godz. 21:30.
Film z napisami w języku polskim i ukraińskim.
Wstęp wolny

26-28 LIPCA
Sztynort Blues Festiwal

Port Sztynort

Fot. Michał Janiak

To będą trzy dni bluesowej uczty muzycznej. Dyrektorem muzycznym oraz opiekunem artystycznym wydarzenia jest Robert Lubera, gitarzysta i wokalista znany ze współpracy z wieloma artystami, m.in. z Tadeuszem Nalepą, Robertem Gawlińskim, Maciejem Balcarem, Arturem Gadowskim, zespołem Sagittarius. Imprezę poprowadzi dziennikarz muzyczny i wielki miłośnik bluesa - Jan Chojnacki.
26 lipca festiwal otworzy Wojtek Klich, jeden z najbardziej wpływowych współczesnych gitarzystów w Polsce, wokalista, autor piosenek (ZIYO, Anna Wyszkoni, Martyna Jakubowicz, Małgorzata Ostrowska, Wojciech Waglewski i wielu innych).
27 lipca swoje 40-lecie obchodzić będzie Nocna Zmiana Bluesa ze Sławkiem Wierzcholskim. Koncert będzie transmitowany na żywo na antenie Radia Nowy Świat.
28 lipca festiwal zamknie NIE- BO Orkiestra & Goście. Na scenie z zespołem Nie-bo w rozbudowanym składzie z instrumentami dętymi wystąpią: Piotr Nalepa, Wojtek Cugowski, Kajetan Galas i Żaneta Lubera.
26-28 lipca. Port Sztynort. Scena Główna. Godz. 21:00. Organizatorem festiwalu jest Nowy Sztynort - Osada Wolności. Szczegóły na: www.sztynort.pl
Wstęp wolny

26, 27, 28, 29, 30 LIPCA
Musical „Pora jeziora"

Olsztyn

Fot. mat. organizatora

Wykonawcy:
Grzegorz Pierczyński – Ojciec Mazur
Anna Sztejner – Matka Warmia
Paulina Janczak – Łyna, ich córka
Agnieszka Tylutki – Sajna, ich córka
Wojciech Daniel – Jasiek
Beata Olga Kowalska – Morena
Karol Drozd – Kłobuk
Janusz Kruciński – Król Sielaw (ryba)
Tomasz Bacajewski – Utopiec-Staszek
Mikołaj Ostrowski – Ekonom
Kamila Połońska – Wodzirej
Piotr Michalczuk – Wodzirej
Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej
Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo" przygotowanie Ewa Kokoszko
Pracownia Tańca Pryzmat – przygotowanie Tatiana Asmołkowa
Chór Cantores Varmienses – przygotowanie Benedykt Błoński
Musical Pora jeziora to inspirowane folklorem widowisko, łączące w sobie przeszłość i teraźniejszość, w którym znajdują się odwołania do tradycji i lokalnego folkloru. Postaci z warmińskich legend spotykają się tam z dawnymi, ciężko pracującymi przy wyrębie lasu i połowie ryb mieszkańcami Warmii i Mazur. Kompozytor Tomasz Szymuś wraz z autorem tekstów piosenek Danielem Wyszogrodzkim stworzyli melodyjne, wpadające w ucho numery musicalowe, nie nawiązujące co prawda w warstwie muzycznej do twórczości ludowej, ale pełne wdzięcznych melodii oraz scen zbiorowych, takich jak imponujący, rozpoczynający musical chór drwali czy pełen wdzięku tytułowy utwór Pora jeziora, któremu na scenie towarzyszyły tańce rusałek.
Godz. 18:00, sala koncertowa filharmonii. Wstęp płatny

28 LIPCA
Spotkanie autorskie z Katarzyną Surmiak-Domańską

Olsztyn
Spotkanie autorskie z Katarzyną Surmiak-Domańską autorką książki „Czystka" w ramach cyklu spotkań Dyskusyjnych Klubów Książki. Dziennikarka jest laureatką tegorocznej edycji Literackiej Nagrody Warmii i Mazur – WAWRZYN 2021.
Prowadzenie: Monika Stępień
Scena Staromiejska, ul. Stare Miasto 33 (przy niesprzyjających warunkach pogodowych miejsce spotkania może ulec zmianie), godz. 17.
Wstęp wolny

HELIOS REPERTUAR
Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOS
tel. 89 535 20 30
44720otbs-BA -C

MÓJ DŁUG: 13:00, 18:00; NIEZGASZALNI / familijny / od 6 lat / dubbing: 10:00, 12:10, 14:20, 16:40, 18:45; NA CHWILĘ, NA ZAWSZE: 11:00, 16:20, 19:00, 21:30; POWODZENIA, LEO GRANDE / napisy: 18:15, 20:45; THOR: miłość i grom / napisy: 14:45, 18:30, 20:15, 21:15; THOR: miłość i grom / dubbing: 11:40, 17:30, 19:30; THOR: miłość i grom / napisy / 3D: 16:50; THOR: miłość i grom / dubbing / 3D: 13:50; MINIONKI: Wejście Gru / familijny / b.o. / dubbing: 10:20, 10:50, 11:50, 12:40, 14:00, 14:50, 15:30, 16:10, 17:00; BUZZ ASTRAL / familijny / od 6 lat / dubbing: 10:10; CZARNY TELEFON / napisy: 21:00; ELVIS / napisy: 12:30, 19:15; JURASSIC WORLD: Dominion / dubbing: 10:40; TOP GUN: MAVERICK / napisy: 13:20, 20:30.

eprasa.pl c19eb9c44b

Szukasz klientów?

WYBIERZ PROFESJONALISTÓW

docieramy do 1400000 odbiorców

wykorzystujemy zaawansowane sposoby emisji i targetowania reklam

dostarczymy Twoją ofertę do potencjalnych klientów na najpopularniejszych nośnikach

zapewniamy pełne raportowanie efektów przeprowadzonych działań

Wybierz nas!

(89) 539-74-46

GAZETA OLSZTYNSKA.pl

reklama@wm.pl

GO_380_4x8-M

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAM owczarka niemieckiego, długowłosego (suka) z rodowodem, 506-10-90-11.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

DZIAŁKI Kaborno 10km od Olsztyna 5000m2, 3000m2, 1000m2 bez pośredników 30zł za m2, 698-150-696

SPRZEDAM działkę w Pluskach 1500 m2 lub 2300 m2 601-538-010

SPRZEDAM ziemię w miejscowości Wokiele, 603-118-500

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ mieszkanie 2-3 pok. w Olsztynie, 504-946-585

PRACA

dam pracę

BIURO Rachunkowe w Olsztynie przy ulicy K. Jagiellończyka 10 poszukuje księgowej na pełen etat . Pracujemy na programie PKPiR Chudzikiewicza. Tel. 603-802-945; mail: jlobacz@gmail.com

MURARZ - ogólnobudowlaniec, 600-136-951

NAPRAWA domków holenderskich, 503-103-703

PRACOWNIKÓW budowlanych Olsztyn, 502-202-377

ZATRUDNIĘ DO ROBÓT ZIEMNYCH I DROGOWYCH TEL. 729-839-727

ZATRUDNIĘ glazurników, 511-504-799

ZATRUDNIĘ malarzy, 511-504-799

ZATRUDNIĘ mężczyznę w gospodarstwie rolnym - krowy mleczne. Z mojej strony zakwaterowanie obiady i uczciwe wynagrodzenie. Woj. mazowieckie. Tel. 662-027-250

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

AUTO-MOTO

kupię

SKUP AUT!!! NAJWYŻSZA CENA TEL. 730 750 266

SKUP samochodów, 511-504-799

USŁUGI

budowa | remont

HYDRAULIK, 501-209-794

MALOWANIE, 512-170-016

MALOWANIE, szpachlowanie, 664-493-138

REMONTY łazienek, 511-504-799

REMONTY mieszkań, 511-504-799

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

inne

WSPARCIE seniora, 785-043-555

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

JAŁÓWKI wysokocielne, 506-999-493.

maszyny rolnicze

SPRZEDAM maszyny rolnicze i inne, 692214618

produkty rolne

KUPIĘ: zboże paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel. 606-505-511

Rodzinie i Najbliższym

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

Zdzisława Falkowskiego

składają Zarząd i Pracownicy
Olsztyńskiego Konsorcjum Budowlanego

189222opb1-A -P

Panu

Januszowi Krogulec

wyrazy szczerego współczucia i żalu oraz słowa otuchy
z powodu śmierci

Żony

składają Mirosława i Andrzej Suszczewicz
z pracownikami firmy Asimpex

190622opb1-a-M

eprasa.pl c19eb9c44b

4522opb1-A -P

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 17 lipca 2022 r.
odeszła od nas Nasza Kochana Mama i Babcia

ś. † p.

Bożena Chalecka-Korniak

z domu Pachnik.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w sobotę, 23 lipca 2022 r., o godz. 10.00 w kościele pw. Chrystusa Odkupiciela Człowieka przy ul. Wyszyńskiego mszą świętą pogrzebową. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach. Pogrążona w żałobie rodzina

189822opb1-A -P

Z bólem zawiadamiamy, że 20 lipca 2022 r.
odszedł od nas na zawsze
nasz kochany Syn, Ojciec, Brat i Wujek

ś. † p. **Leszek Siedlar**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 22 lipca 2022 r. o godz. 9.00 Mszą Świętą w kościele pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej 41, po której nastąpi wyprowadzenie na cmentarz komunalny w Dywitach. Pogrążona w smutku rodzina

190822opb1-A -P

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 20 lipca 2022 r.
odszedł nasz Drogi Brat, Tata, Dziadek i Wujek

ś. † p.

Edward Dziuba

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 23 lipca 2022 r. o godz. 9.45 w kaplicy przy ul. Mariańskiej, po czym o godz. 10.15 nastąpi wyprowadzenie na Mszę Świętą do kościoła pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej. Ceremonia pochowania będzie miała miejsce na cmentarzu komunalnym w Dywitach (kondukt żałobny rozpoczniemy od wschodniej bramy, tj. od strony Kieźlin).

Pogrążona w żałobie rodzina

EZ_21.07-M

Koledze

Zdzisławowi Trojdze

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składa
Rada Wojewódzka
Warmińsko-Mazurskiego
Zrzeszenia LZS

189322opb1-A -P

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
*Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

WWW.POZEGNANIA.NET

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**,
plac Józefa Bema 5, tel. 89-539-74-80,
czynne w godz. 7.00-15.00,
soboty – nieczynne
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG,**
ul. Rybacka 35,
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00.

28919opb1-C-380-M

18 lipca 2022 r. odszedł niespodziewanie,
przeżywszy 55 lat, nasz ukochany Mąż i Tata

ś. † p.

Piotr Konieczny

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 23 lipca 2022 r. o godz. 8.30 modlitwą różańcową w kościele pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej 41. Msza Święta zostanie odprawiona o godz. 9.00, a po niej nastąpi wyprowadzenie na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.

Pogrążone w żałobie żona i dzieci

190322opb1-a-M

Pogrążeni w głębokim smutku zawiadamiamy,
że 17 lipca 2022 r. odeszła od nas
nasza najukochańsza Żona i Mama

ś. † p.

Alicja Szczyglewska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 23 lipca 2022 r. o godz. 12.00 Mszą Świętą w kościele pw. św. Franciszka z Asyżu przy ul. Dybowskiego 2 (Kortowo), po której nastąpi wyprowadzenie na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.

Rodzina

Rodzina Zmarłej prosi o nieprzynoszenie kwiatów, a w zamian o przekazywanie wpłat na rzecz Caritasu Archidiecezji Warmińskiej (nr konta 71 1240 5598 1111 0000 5033 4618) z dopiskiem „W podziękowaniu za opiekę nad Alicją".

190222opb1-A -P

Panu **Tomaszowi Szczyglewskiemu**

Zastępcy Kanclerza Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie,
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Żony

składają Zarząd i Pracownicy
biura Sosak i Sosak Projekt Sp. z o.o. w Olsztynie

189622opb1-A -P

Panu **Tomaszowi Szczyglewskiemu**

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Żony

składają współpracownicy
z Sekcji Obsługi Gospodarczej i Terenów Zieleni UWM

189722opb1-A -P

Pani

Joannie Wilczewskiej

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają koleżanki i koledzy z LK KWP w Olsztynie

190022opb1-A -P

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski **kom. 602 514 880**
Joanna Kamińska **kom. 691 410 360**
Andrzej Domasiewicz **kom. 602 514 888**

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

614419opb1-f-M

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-d-M

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-i-M

Warmiński 1987
ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej market

OLSZTYN	**895 355 300**
ul. Lengowskiego 18-20	**602 327 277**
BISKUPIEC	**897 152 093**
ul. Armii Krajowej 4	**608 680 642**

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-g-M

eprasa.pl c19eb9c44b

ZAWAŁ PRZYCHODZI NA ZAPROSZENIE

PRZEWODNIK PO BIEGANIU\\\ Po raz kolejny widziałem jak Andrzej Kamiński minął metę Iławskiego Półmaratonu udowodniając, że wszystko jest możliwe, nawet wtedy jak trudne momenty zdrowotnych zawirowań mogły zatrzymać życie.

Jego forma na mecie zaskakuje. Porozmawialiśmy o niej wspominając spotkania sprzed lat. Bez tabu. Jesteśmy rówieśnikami...

Zimowy wieczór 24 lutego 2002 roku mógł być moim ostatnim — wspomina Andrzej Kamiński. Ból w klatce piersiowej zaniepokoił nie tylko mnie. To był dzień moich 47. urodzin. Żonie i szybkiej interwencji pogotowia zawdzięczam moje następne rocznice. Zawał, słyszałem jak dopada innych. Jednak mnie nie powinien się przytrafić...

Tak myśli każdy, dopóki sam nie doświadczy jego skutków. Mnie się udało. Przeżyłem. Szpital, operacja wszczepienia bajpasów, rekonwalescencja z rehabilitacją postawiła mnie na nogi. Wróciłem. Dostałem drugą szansę. Po takim doświadczeniu życie smakuje inaczej.

> BYŁEM MASZYNISTĄ NA KOLEI. CIĄGŁY STRES DUSZONY DYMEM PAPIEROSÓW, NADGODZINY W PRACY. ZARWANE NOCE W CIĄGŁYM NAPIĘCIU, ABY INNI MOGLI CZUĆ SIĘ BEZPIECZNIE W PODRÓŻY ZROBIŁY SWOJE. WIECZNE WEWNĘTRZNE SPIĘCIE.

Fot. Mateusz Partyga

Andrzej Kamiński na starcie Iławskiego Półmaratonu

> WNUKI Z POTRÓJNYM UŚMIECHEM WYCIĄGAJĄ MNIE DO LASU NA SPACERY. PARADOKS ISTNIENIA. EMERYT-DZIADEK, A WOLNEGO CZASU BRAKUJE. JEDNAK NIE NARZEKAM, CIESZĘ SIĘ Z KAŻDEJ CHWILI MOJEGO NOWEGO ŻYCIA

Zawał nie przychodzi bez zaproszenia. Każdy z nas otwiera mu furtkę przez styl życia. Byłem maszynistą na kolei. Ciągły stres duszony dymem papierosów, nadgodziny w pracy. Zarwane noce w ciągłym napięciu, aby inni mogli czuć się bezpiecznie w podróży zrobiły swoje. Wieczne wewnętrzne spięcie. Wielu z nas tego doświadcza. Teraz wiem, że są sposoby na ten stan. Sport potrafi odpędzić demony.

Zmieniłem wszystko. Z dnia na dzień rzuciłem palenie. Rewolucja w odżywianiu i sport, który organizm musiał przyswajać na nowo w odczytywaniu moich marzeń. Rower, spokojny w rytmie, powoli poprawiał parametry zdrowotne. Układ krążenia z nieśmiałością podążał z nim. Ciało stopniowo rozumiało moje myśli. Mała tartanowa bieżnia orlika widoczna z okna mojego mieszkania kusiła. Spróbowałem potruchtać po niej. Nigdy wcześniej nie biegałem. Przyjemność z biegu odkryłem później. To etap, którego boją się wszyscy. Ja odczuwałem nie tylko podekscytowanie biegowym wysiłkiem. Czułem powracające do życia serce. Bałem się o nie. Bałem się błędów w jego obsłudze.

Początki nie były łatwe. To nie rower, tu nie ma przerw w pedałowaniu. Jak się nie zatrzymasz, oddechu nie złapiesz. Polubiłem to. Poczułem radość z kręconych kółek. Obawy, że po moich przeżyciach mogę sobie zaszkodzić aktywnością neutralizowały medyczne podpowiedzi.

Las. Do niego mam rzut beretem. Przezornie kilometry szlifowały wzrost formy. Uspakajały. Jestem uparty. Jak postawię sobie cel to dążę do niego. Ambicja, to ostatnia deska ratunku dla przegranych. Musisz czuć, że jak się zatrzymasz, to przegrasz na pewno.

Iławski Półmaraton to mój pierwszy duży start. Umówiłem się z Asią Dembińską podczas wspólnych treningów, że za rok pobiegniemy. Forma rosła. Przeceniłem jednak siebie. Gonienie za młodzieńczymi odczuciami wystawiło na mecie rachunek. Pokpiłem sprawę. Upał prawie jak na Saharze. Ja zamiast pić co punkt, gnałem do mety na której czekała kroplówka przywracająca mnie do pionu. Woda — nie zapominajcie o niej! Teraz piję z rozsądku, a nie jak mam pragnienie. W sporcie, to fundament tworzący bezpieczeństwo, aby chłodnica organizmu działała. Dystans z którym nie miałem styczności wcześniej na treningach, zawodach zaskoczył moje wnętrze.

Nauka kosztuje. Kilometry w takim pędzie ostrzegają i wystawiają paragon. To nie był tylko debet na energetycznym koncie. To wizyta komornika wysiłku. Odrobiłem domowe zadanie. W następnych edycjach; przygotowanie, doświadczenie w rozkładaniu tempa biegu już nie angażowało medycznych służb.

Miałem się do kogo zwrócić o radę. Mój syn Piotr trenował lekkoatletykę. W początkowych edycjach iławskiego półmaratonu był najlepszym zawodnikiem z Iławy. Grupa biegaczy u trenera Pawła Hofmana, którą obserwowałem nie tylko na zawodach podpowiadała jak biegać, aby sobie nie szkodzić. Rozmowy zawodników z trenerem tworzyły wskazówki. Powoli odkrywałem pułapki biegania. Ten czas poprowadził mnie w zrozumieniu treningu.

> BÓL W KLATCE PIERSIOWEJ ZANIEPOKOIŁ NIE TYLKO MNIE. TO BYŁ DZIEŃ MOICH 47. URODZIN. ŻONIE I SZYBKIEJ INTERWENCJI POGOTOWIA ZAWDZIĘCZAM MOJE NASTĘPNE ROCZNICE. ZAWAŁ, SŁYSZAŁEM JAK DOPADA INNYCH. JEDNAK MNIE NIE POWINIEN SIĘ PRZYTRAFIĆ. TAK MYŚLI KAŻDY, DOPÓKI SAM NIE DOŚWIADCZY JEGO SKUTKÓW...

Mam nadzieję, że z Piotrem, po tych jego wszystkich młodzieńczych, życiowych doświadczeniach, po ostatnim skręceniu kostki, którego nabawił się na pielgrzymce na Jasną Górę, po jego rozstaniu ze sportem spotkamy się na wspólnym treningu. Może staniemy obok siebie na starcie mierząc doświadczenie z młodością. To oczekiwanie jest też cząstką motywacji do założenia biegowych ciuchów.

Pamiętam ostrzeżenia lekarzy, ich spojrzenie na moją pasję sportowej regularności. Nie neguję tego. Słucham. Uważam. Czuję siebie, czuję swoje serce dbając o nie. Walczę o jego równy, sprawny rytm. Nie chcę wegetacji z pilotem od telewizora w ręku. Takie życie przeraża mnie. Pokonałem bieganiem zdrowotne perturbacje. Mam świadomość tego, co je tworzyło. Czuję ograniczenia gdzieś tam we mnie istniejące. W świadomości ich idę pobiegać. Mam w sobie pewność, że nie będąc bogatym człowiekiem posiadam wiele.

Jestem 20 lat po zawale, cieszę się z obecnego życia bardziej niż kiedykolwiek. Jestem wdzięczny Opatrzności za te odczucia. Kochająca rodzina. Wnuki z potrójnym uśmiechem wyciągają mnie do lasu na spacery. Paradoks istnienia. Emeryt-dziadek, a wolnego czasu brakuje. Jednak nie narzekam, cieszę się z każdej chwili mojego nowego życia. Wiara, rodzina, bieganie. Tak to się u mnie poukładało koło moich dni.

Trzy tygodnie temu wróciłem z obozu biegowego w Szklarskiej Porębie. Klimat, góry pokonywane kilometrami służą mi. To stały, coroczny akcent moich treningów. Robię tak przed iławskim półmaratonem. Dziękuję wszystkim, którzy stanęli obok mnie na jego starcie. Przedstartowa gorączka w oczekiwaniu na strzał rozpoczynający bieg jest dostępna dla każdego. To wciągająca, neutralizująca kortyzolowe nadwyżki codziennych zmagań potrzeba. Może ją poczuć każdy. Uspokojone wysiłkiem serce potrafi zdziałać cuda. Ja to wiem. Podobnie jak ci, których mijam na treningu. Zapraszam, dołączcie — nawet wtedy, jak na początku wydaje się to niewykonalne.

ANDRZEJ KAMIŃSKI
wysłuchał Paweł Hofman, trener lekkiej atletyki

eprasa.pl c19eb9c44b

Z DEFENSYWY PO... TYTUŁ KRÓLA!

PIŁKA NOŻNA\\\ Awans, podobnie jak i statuetka króla strzelców, jest naszym wspólnym sukcesem — mówi Łukasz Barański. Choć większość kariery spędził w linii defensywnej, to obecnie jest czołowym snajperem Mazura Pisz i całej grupy 1 A klasy.

fot. archiwum klubu

„W klasie okręgowej nikomu za darmo punktów rozdawać nie będziemy"!

Łukasz Barański ze statuetką A-klasowego króla strzelców sezonu 2021/2022

W jaki sposób, tak technicznie, dotarła do Ciebie statuetka króla strzelców?

— W tym czasie nie mogłem osobiście stawić się w Olsztynie, więc Warmińsko-Mazurski Związek Piłki Nożnej wysłał mi ją, po prostu, kurierem. Gdy ją zauważyłem, stała pod drzwiami, jak to bywa z przesyłkami o takich gabarytach. Początkowo nawet nie domyśliłem się co to jest, bo dość często robię zakupy przez Internet. Kształt był jednak dość zastanawiający. A gdy zobaczyłem etykietkę... Dawno już nie cieszyłem się tak przy rozpakowywaniu przesyłki.

Masz już przygotowane na nią miejsce w domu?

— Właściwie to tak, choć... niewiele czasu spędziła do tej pory na tej półce. Przypadła do gustu również i moim dzieciom, wciąż często widzę ją w ich rękach.

Która z 23 bramek zdobytych w sezonie 2021/2022 ucieszyła Cię najbardziej?

— Trudno wskazać mi konkretnie tę jedną, jedyną. Najbardziej cieszą mnie jednak zwykle te, które otwierają wynik spotkania. To szczególnie ważne gole, bo dają całej drużynie względny spokój i dodatkową pewność w grze. Tak było m.in. w pierwszym starciu derbowym przeciw MKS Ruciane-Nida. Łącznie zdobyłem wtedy na wyjeździe dwie bramki, jedną dorzucił Rafał Ptak.

W wyścigu o tytuł króla strzelców po piętach deptał Ci Kacper Serowik z Kłobuka Mikołajki. Spotkaliście się bezpośrednio w ostatniej kolejce sezonu. Czuliście między sobą tę indywidualną rywalizację?

— Ten mecz na długo zapadnie mi w pamięci. Niesamowity upał, na sztucznej murawie w Kolnie czuliśmy się jak na patelni . Zdawało się, że dość szybko „pozamiataliśmy". Gdy po 35 minutach prowadziliśmy już 6:1, czuliśmy pełną kontrolę nad spotkaniem. Jedną z bramek sam strzeliłem, więc miałem nad Kacprem przewagę 4 goli. Pomyślałem: „Żadne cuda już tu się nie wydarzą"...

Zrobiło się jednak jeszcze goręcej. Kłobuk ruszył do kontrataku, chwilę po zmianie stron ustrzelił dodatkowe 4 bramki. Jedną z nich zdobył wspomniany Kacper.

— Trudno mi powiedzieć, co wtedy się z nami stało. Zabrakło sił? Może. Na szczęście ta niemoc nie trwała zbyt długo i ostatecznie przypieczętowaliśmy sezon wygraną 7:5.

Nie było między Tobą a Kacprem złej krwi?

— Nie. Podszedł zresztą do mnie po meczu, pogratulował. Powiedział nawet coś w stylu: „Piona wariacie". I, faktycznie, przybiliśmy sobie tę piątkę. Futbol to nie jest miejsce na złą krew. Mówię to i jako zawodnik, i jako szkoleniowiec grup młodzieżowych. Z czystym sumieniem mogę więc jeszcze raz pogratulować Kacprowi świetnego wyniku indywidualnego. W minionym sezonie był naprawdę istotnym elementem zespołu z Mikołajek. Polubiłem nawet tę naszą „rywalizację". Ubolewam tylko nad tym, że Kłobuk nie awansował po barażach . Trzymałem kciuki za ich triumf. Liczyłem na to, że razem będziemy cieszyli się z awansu do klasy okręgowej. Wyszło jak wyszło, pozostaje życzyć im powodzenia w kolejnym sezonie.

W ostatnim wywiadzie trener Sebastian Poświata stwierdził, że jesteś jak wino. „Im starszy, tym lepszy". Ile jeszcze zamierzasz biegać po boisku jako zawodnik?

– To fakt, Sebastian dość często mi to powtarza. Stary się jednak nie czuję, we wrześniu kończę dopiero 35 lat (śmiech). Pamiętam jak w przeszłości pisaliśmy po jednym ze spotkań. Nie byłem zbyt szczęśliwy ze swojej roli na boisku.

CHCIAŁEM GRAĆ BARDZIEJ Z PRZODU, CHOĆ PONAD POŁOWĘ MOJEJ PRZYGODY Z PIŁKĄ NOŻNĄ SPĘDZIŁEM W FORMACJI DEFENSYWNEJ. POPROSIŁEM GO WTEDY O KREDYT ZAUFANIA, A ON MI GO UDZIELIŁ. I, PATRZĄC PRZEZ PRYZMAT TEJ STATUETKI KRÓLA STRZELCÓW, JEGO DECYZJA WYSZŁA CHYBA NA DOBRE NAM WSZYSTKIM. WIEM JEDNAK, ŻE ŁATWA NIE BYŁA. DLATEGO CHCĘ MU PODZIĘKOWAĆ ZA OTRZYMANĄ SZANSĘ.

Zdemolowaliście tabelę A klasy. Awans jest dowodem na to, że czarne chmury uleciały znad piskiego futbolu?

— Kilka lat trwało, nim podnieśliśmy się po spadku z okręgówki, ale myślę, że najgorsze już daleko za nami. Przed nami ważny rok. Ważne, byśmy dobrze go rozpoczęli, bo... wtedy później już „jakoś pójdzie". Nie możemy zwalniać tempa. Mamy świadomość, że po przeprowadzce poziom będzie już zdecydowanie wyższy. Musimy być skoncentrowani, bo wystarczy chwila nieuwagi, by... nieźle się zdziwić.

Wróćmy do Twojego wieku. Ile jeszcze zamierzasz biegać po murawie jako zawodnik?

— Szczerze? Sam nie wiem (śmiech). Codziennie rano wstaję z różnymi bólami. Wychodzę jednak z założenia, że prawdziwe problemy zaczną się dopiero wtedy, gdy... przestanę się ruszać. Dopóki biegam, dopóki względnie dopisuje zdrowie, będę dawał z siebie wszystko.

Jakie plany na dalszą część wakacji?

— Chwila przerwy i jedziemy dalej! Właściwie to już zacząłem się przygotowywać do następnego sezonu. Od dwóch tygodni trenuję siłowo, do tego rower, spacery... W tym wieku dłuższa przerwa jest niebezpieczna, bo po każdym dodatkowym dniu bezczynności później jeszcze trudniej ruszyć. Łączenie roli trenera grup dziecięcych i gra w seniorach to niemałe wyzwanie. Zwłaszcza, gdy ma się rodzinę.

Córeczki i żona nie mają nic przeciw, że wciąż tyle poświęcasz futbolowi?

– Potężne wsparcie, które wciąż otrzymuję z ich strony, jest jedną z rzeczy najbardziej motywujących mnie do działania.

ŻYCZĘ KAŻDEMU, BY MÓGŁ CIESZYĆ SIĘ TAKIMI PRYWATNYMI KIBICAMI. WIEM, ŻE ZWŁASZCZA MOJĄ ŻONĘ, KASIĘ, KOSZTUJE TO NIEMAŁO. DLATEGO BARDZO, BARDZO JEJ DZIĘKUJĘ. JEST NIESAMOWITA.

Dzieciaki Mazura mają w wakacje wolne od futbolu?

— W sierpniu planujemy zorganizować obozy sportowe dla naszej młodzieży. Jest przy tym dużo pracy, ale jestem dobrej myśli. Świetną robotę w tej kwestii robi m.in. nasza trenerka, Aleksandra Grajko. Ma głowę pełną pomysłów, wspólnie udaje się nam wszystkim w klubie przyzwoicie wiązać koniec z końcem...

Czuję, że lista osób, którym chciałbyś podziękować, byłaby długa.

— To prawda (śmiech). Ale jest teraz i kogo w Mazurze chwalić. Dlatego też chciałbym podziękować całemu zespołowi za wspólny sezon. Udało nam się stworzyć zgraną, solidną ekipę. Awans, podobnie jak i ta statuetka króla strzelców, jest naszym wspólnym sukcesem. Wierzę, że jeśli uda się utrzymać tak świetną atmosferę i formę, to klasa okręgowa zostanie w Piszu na dłużej.

O ile znów nie sięgniecie po awans.

— Nie wybiegajmy myślami tak daleko (śmiech). W klasie okręgowej, jako beniaminek, nie będziemy mieli lekko. Co nie oznacza, że zamierzamy być przysłowiowymi „chłopcami do bicia". Nikomu punktów za darmo rozdawać nie będziemy.

KAMIL KIERZKOWSKI

NAJLEPSI SNAJPERZY WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ KLASY A (GRUPA 1) W SEZONIE 2021/2022

23 gole — Łukasz Barański (Mazur Pisz)
20 — Kacper Serowik (Kłobuk Mikołajki)
17 — Kamil Samsel (Reduta Bisztynek)
13 — Radosław Biedulski (Cresovia Górowo Iławeckie),
12 — Martyn Potaś (MKS Ruciane-Nida)
11 — Radosław Kurywczak (GKS Granica Bezledy), Dawid Maćkowiak (Reduta Bisztynek),
10 — Przemysław Kazimierz Bartoszek (Tempo Ramsowo/Wipsowo),
9 — Dominik Ciesielski (Cresovia Górowo Iławeckie), Krzysztof Antosiewicz (Mazur Pisz), Patryk Hałaburda (MKS Ruciane-Nida)

eprasa.pl c19eb9c44b

DZISIAJ SIATKARSKA REPREZENTACJA POLSKI ZAGRA Z IRANEM W ĆWIERĆFINALE LIGI NARODÓW. POCZĄTEK MECZU O 21.00, TRANSMISJA NA ŻYWO W TVP2

JEZIORAK BUDUJE Z TYŁU MUR

PIŁKA NOŻNA — Za dużo goli traciliśmy w ostatnim sezonie. Dlatego też skupiliśmy się na wzmocnieniu obrony — mówi nam Daniel Madej, trener Jezioraka Iława, przed którym wkrótce oficjalny debiut w roli szkoleniowca zespołu seniorów.

MATEUSZ PARTYGA
m.partyga@gazetaolsztynska.pl

Przerwa między sezonami to oczywiście czas wzmożonej pracy w gabinetach klubów piłkarskich. Nie inaczej jest w IV-ligowym Jezioraku, którego nowym trenerem pod koniec czerwca został Daniel Madej. Szkoleniowiec, który wcześniej był piłkarzem „J" a także asystentem trenera Wojciecha Figurskiego, zastąpił na tym stanowisku Wojciecha Tarnowskiego, a oficjalnie w roli trenera zespołu seniorów klubu z ul. Sienkiewicza zadebiutuje w sobotę 30 lipca, kiedy to Biało-niebiescy z Iławy w Zalewie rozegrają mecz rundy wstępnej Wojewódzkiego Pucharu Polski (godzina pojedynku z Ewingami jeszcze do ustalenia).

Wcześniej jednak Jeziorak rozegra jeszcze dwa sparingi, a trener Madej budować będzie kadrę na nadchodzące rozgrywki. Wczoraj iławianie zagrali ze Spartą (IV liga kujawsko-pomorska) w Brodnicy, spotkanie zakończyło się po oddaniu gazety do druku. Z kolei w sobotę (23.07) zmierzą się w test-meczu z Lechem Rypin (ta sama liga, co Sparta Brodnica). Do ostatniego sparingu przed pucharową rywalizacją z Ewingami i przed startem ligi dojdzie w Iławie, na stadionie miejskim o godz. 10.00 (boisko boczne lub główne, w zależności od pogody).

Dla formalności podamy tylko, że w dwóch dotychczas rozegranych meczach kontrolnych Jeziorak wygrał z Suprą Kwidzyn 2:1 (gole Maksymiliana Deredasa i Huberta Kowalskiego) i przegrał na wyjeździe z Gromem Nowy Staw 1:0.

Jeśli chodzi o transfery, to na naszym portalu sport.wm.pl odnotowaliśmy już odejście (może się okazać, że tylko czasowe, na pół rundy, ale jednak na pewno odczuwalne) Tomasza Wacławskiego, jednocześnie poinformowaliśmy, że do klubu z Iławy przychodzi/wraca obrońca Jakub Górski.

„Wacek" odchodzi do Supry Kwidzyn, a więc beniaminka pomorskiej okręgówki. Jednak akurat nie nowy klub jest motywem przewodnim tej przeprowadzki, a sprawy zupełnie inne. Na naszych internetowych łamach wyjaśniał to sam zawodnik.

— MIESZKAM W SZRAMOWIE, TUŻ ZA PRABUTAMI Z PERSPEKTYWY IŁAWY. TU MOJA RODZINA PROWADZI GOSPODARSTWO ROLNE. UZNAŁEM, ŻE MUSZĘ W WIĘKSZYM STOPNIU POMÓC JEJ W PROWADZENIU TEGO GOSPODARSTWA, A CIĘŻKO POŁĄCZYĆ TO Z BARDZO CZĘSTYMI DOJAZDAMI NA TRENINGI — MÓWIŁ NAM NA POCZĄTKU LIPCA WACŁAWSKI.

— Z położonego już w województwie pomorskim Szramowa do Iławy jest ponad 50 km, a do Kwidzyna mam raptem 15 km. Podjąłem więc decyzję, że na najbliższe co najmniej pół roku przeniosę się do Supry, a potem zobaczymy, jak się wszystko potoczy. Jestem zawodnikiem Jezioraka wypożyczonym do klubu z Kwidzyna na sezon, z możliwością skrócenia go do jednej rundy. Jeśli zaistnieje potrzeba powrotu do Jezioraka w zimę, to wówczas wrócę — zapowiada zawodnik.

Fot: Mateusz Partyga

Powrót Jakuba Słomskiego do Jezioraka jest bardzo bliski

Jeszcze wcześniej podaliśmy, że sztab trenerski wzbogacił się o Kamila Jędrzejewskiego, który odpowiadać będzie za szkolenie bramkarzy. — Dziękuję trenerowi Danielowi Madejowi za zaufanie — mówił Kamil Jędrzejewski tuż po podjęciu decyzji o powrocie do klubu, w którym się wychował. — Cieszę się, że będę mógł pracować z drużyną seniorów Jezioraka Iława, to dla mnie dużo znaczy. To na pewno okazja do dalszego rozwoju, kolejny krok w mojej przygodzie z piłką — dodaje szkoleniowiec, który ostatnio reprezentował barwy Jezioraka w 2019 roku. — W młodych bramkarzach Jezioraka jest duży potencjał, cieszę się, że będę z nimi współpracował. Cały czas będą także pracował w akademii iławskiego klubu i szkolił młodych golkiperów z nadzieją, że kiedyś sami też zadebiutują w zespole seniorów — mówi nowy trener bramkarzy Jezioraka.

Kolejne dni i tygodnie to kolejne przyjścia do klubu. Barwy Jezioraka w sezonie 2022/23 reprezentować będzie m.in. Kamil Sternicki. — 22-letni skrzydłowy, mogący występować również na pozycji obrońcy, związał się z drużyną Jezioraka. Kamil – witamy w Iławie — czytamy na oficjalnym portalu internetowym jeziorakilawa.pl.

— Mimo wciąż młodego wieku Kamil w trakcie swojej przygody z piłką może pochwalić się trzecioligowymi występami w takich drużynach jak: Drwęca Nowe Miasto Lubawskie, Broń Radom, Górnik Konin oraz Kotwica Kołobrzeg. Ostatnie rozgrywki spędził w Lechu Rypin, w barwach którego wystąpił w 31. meczach zdobywając sześć goli. Kamil Sternicki jest wychowankiem Sparty Brodnica. Na poziomie trzeciej ligi zadebiutował jako 17-latek u trenera Piotra Zajączkowskiego w barwach nowomiejskiej Drwęcy. Po dwóch sezonach przeniósł się do Broni Radom, w której rozegrał piętnaście meczów i strzelił dwa gole — podaje Jeziorak na swoim portalu.

O ile Sternicki dla niektórych kibiców Jezioraka może być jeszcze postacią bliżej nieznaną, o tyle Grzegorz Kochalski to już stary, dobry znajomy. Piłkarz ten także zasili szeregi IV-ligowca z Iławy. Nikt nie ma wątpliwości, że przyjście środkowego obrońcy bądź też defensywnego pomocnika jest wzmocnieniem dla zespołu z Iławy.

— Wychowanek Jezioraka Grzegorz Kochalski znów zagra przy Sienkiewicza. 22-letni defensor związał się z iławskim klubem na najbliższy sezon. Kochalski wraca do Jezioraka po dwóch latach. Latem 2020 roku odszedł do trzecioligowego wówczas Huragana Morąg. Nominalny obrońca często grywał na pozycji defensywnego pomocnika. Doświadczony defensor doskonale zna oczekiwania związane z grą przy Sienkiewicza, wzmocni rywalizację w składzie Jeziorowców. W swojej karierze poza Jeziorakiem występował tylko w dwóch klubach — wspomnianym wcześniej Huraganie (2020-2022) oraz Olimpii Grudziądz (2017-2019) — tak swojego wychowanka zaprezentował IKS.

WIELE WSKAZUJE NA TO, ŻE KOCHALSKI W JEZIORAKU — WŚRÓD STARYCH ZNAJOMYCH Z CZASÓW POPRZEDNIEJ GRY W TYM KLUBIE — SPOTKA TAKŻE JAKUBA SŁOMSKIEGO, KTÓRY Z IŁAWSKIEGO KLUBU ODSZEDŁ W PRZERWIE ZIMOWEJ SEZONU 2021/22.

— Jest wielce prawdopodobne, że Kuba także wróci do Jezioraka. Szanse na powodzenie tego transferu oceniam na 90% — mówi trener Daniel Madej. A Słomski potwierdził nam, że rzeczywiście jest bardzo bliski ponownej gry w barwach macierzystego klubu.

W obronie, a dokładnie na jej boku, gra także 18-letni Marcel Abramczyk (ostatnio Stomil Olsztyn), który testowany jest właśnie w iławskim klubie.

Górski, Kochalski, Słomski, Abramczyk... Jak widać, w Jezioraku ostro wzięli się za budowę silnej linii defensywnej (trener Madej preferuje grę 4-osobowym blokiem obronnym). — Za dużo goli traciliśmy w ostatnim sezonie i w ostatnich meczach. Dlatego też skupiliśmy się na wzmocnieniu obrony — mówi szkoleniowiec Jezioraka, który dodaje, że do zespołu seniorów dołączony zostanie także Bartosz Igielski (rocznik 2006). — Bartek nie zostanie nigdzie wypożyczony, zostaje w naszym klubie — mówi Madej. — To młody, bardzo pracowity i ambitny piłkarz, który ostatnio grał w zespole juniorów młodszych trenera Bartłomieja Borosa. I właśnie te kwestie, czyli charakter, umiejętności, fakt bycia wychowankiem Jezioraka i jednocześnie wciąż aktualna możliwość gry w zespole juniora młodszego sprawiły, że zostanie z nami. Proszę sobie wyobrazić, że od stycznia do czerwca bieżącego roku opuścił tylko jeden trening u trenera Borosa i tylko dlatego, że musiał — zauważa szkoleniowiec.

eprasa.pl c19eb9c44b